



Politechnika  
Wrocławska

**Zdzisław Samsonowicz**

**Wspomnienia  
o Straży Akademickiej Politechniki  
we Wrocławiu**





**Zdzisław Samsonowicz**

**Wspomnienia  
o Straży Akademickiej Politechniki  
we Wrocławiu**

*Wydanie II  
poprawione i uzupełnione*



**Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej  
Wrocław 2006**

Inicjatywa opracowania i wydania drukiem wspomnień  
o Straży Akademickiej Politechniki pochodzi od Zarządu  
Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I KOREKTA

*Maria Izbicka*

Zamieszczone zdjęcia i załączniki pochodzą z Archiwum Politechniki,  
z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego oraz ze zbiorów Ryszarda  
Czocha i prywatnych zbiorów członków Straży Akademickiej

© Copyright by Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2002

OFICyna WYDAWNICZA POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław

ISBN 83-7085-958-5

Drukarnia Oficyny Wydawniczej Politechniki Wrocławskiej. Zam. nr 1162/2006.

*Pracę tę dedykuję pionierom odbudowy  
Politechniki Wrocławskiej z 1945 roku  
autor*



Ukazuje się kolejna pozycja książkowa z serii wspomnieniowej początków organizacji i pierwszych lat rozwoju Politechniki Wrocławskiej. Ukazuje się ona z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów naszej Uczelni, które to inicjatywy cieszą się uznaniem kierownictwa Uczelni i są wspierane zawsze w miarę istniejących możliwości.

Oddawana obecnie w ręce czytelników książka ma charakter i znaczenie szczególne. Dotyczy ona bowiem pewnych działań i warunków tych działań w okresie jeszcze przed dekretem Krajowej Rady Narodowej z 24 sierpnia 1945 roku, którego art. 1 brzmi „Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wroclawska stają się polskimi państwowymi szkołami akademickimi”.

Działalność Straży Akademickiej dla ochrony mienia tych uczelni i stworzenia warunków, aby na gruzowisku powojennego Wrocławia mogła nasza Politechnika rozpocząć działalność w zaledwie pół roku od zakończenia wojny, jest nie do przecenienia.

Z książką tą powinno zapoznać się możliwie najszersze grono naszej społeczności akademickiej.

Prof. dr hab. inż. Andrzej Mulak  
Rektor Politechniki Wrocławskiej

Straż Akademicka Politechniki Wrocławskiej należy niewątpliwie do tych zbiorowych bohaterów pionierskiego okresu 1945 r., którym nasza Alma Mater zawdzięcza podjęcie działalności akademickiej już w listopadzie tego pamiętnego roku.

Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej nosiło się od dawna z zamiarem udokumentowania nieprawdopodobnie różnorodnej działalności Straży Akademickiej i to w bardzo trudnych warunkach. Dopiero jednak gdy prof. Zdzisław Samsonowicz podjął się tego działania, stało się ono realne w postaci niniejszej książki.

Ta kolejna pozycja wydawnicza naszego Stowarzyszenia wyróżnia się szczególną rzetelnością fotograficzną i bardzo dobrą redakcją, co świadczy według mnie o wysokim poczuciu odpowiedzialności Autora w przedstawieniu faktów i osób dotyczących roli tego zbiorowego bohatera pionierskiego okresu Politechniki Wrocławskiej. Czytając tę książkę odczuwa się szczególne zaangażowanie Autora w jej powstanie, a także jego sentyment do tego okresu jego młodości, okresu odbudowy naszego zwycięskiego, a jednak przegranego wówczas kraju.

Sądzę, iż będę wyrazicielem Zarządu naszego Stowarzyszenia, i chyba przyszłych czytelników tej monografii, składając w tym miejscu serdeczne podziękowanie Koledze Profesorowi Samsonowiczowi za to piękne dzieło, które nam – co trzeba koniecznie podkreślić – bezinteresownie opracował.

Prof. dr hab. inż. Jan Kmita  
Przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów  
Politechniki Wrocławskiej



## Wprowadzenie

Rozpoczynając pisanie wspomnień o Straży Akademickiej Politechniki, zdawałem sobie sprawę z pewnych trudności w absolutnie wiernym przekazaniu wszystkich wiadomości, które powinny znaleźć się w tym materiale. W zasadzie treść tych wspomnień powinna się ograniczyć do oficjalnego okresu trwania Straży zawartego między datami 10 maja 1945 a 24 grudnia 1945 roku, ale dla lepszego naświetlenia klimatu powstania Straży, okres ten niewiele poszerzyłem.

Przeglądając różne publikacje i dokumenty zauważyłem, że niektóre z nich zawierają błędy lub nieścisłości. Odtworzenie dokładnego wykazu wszystkich członków Straży napotyka na poważne trudności. Dlatego z góry przepraszam tych wszystkich, którzy należeli do Straży Akademickiej Politechniki, zwłaszcza przybyłych do Wrocławia w okresie od września do grudnia 1945 roku, których nazwiska nie znalazły się w treści tej publikacji.

Czytelnikom zwracam uwagę na fakt, że wiele osób należących do Grupy Kulturalno-Naukowej nigdy nie figurowało w istniejących spisach członków Straży. Byli oni jednak zatrudnieni w ochronie i przy odbudowie różnych obiektów Uniwersytetu i Politechniki. Należy również podkreślić, że wielu późniejszych studentów Politechniki zaangażowanych było do końca w działalność Akademickiej Straży Uniwersytetu, z której została wydzielona Straż Akademicka Politechniki.

W czasie trwania podstawowej działalności Straży powstawały inne jednostki studenckie organizowane przez członków Straży, którzy byli studentami różnych uczelni przed wybuchem wojny w 1939 roku. W ten sposób już w lipcu 1945 roku – jeszcze przed uruchomieniem działalności wrocławskich uczelni – powstała Bratnia Pomoc Akademicka oraz Akademicki Związek

Sportowy, których założycielami byli członkowie Uniwersyteckiej Straży Akademickiej. Później dołączyli do nich inni kandydaci na studentów lub studenci, lecz nie objęci służbą w Straży.

O tych organizacjach tylko wspominam, ponieważ ich bogata i nadzwyczaj pożyteczna działalność nie mieści się w ramach tego opracowania, lecz zasługuje na osobną szeroką publikację.

Kilka stron poświęcono tym profesorom i pracownikom Politechniki, którzy w okresie istnienia Straży Akademickiej byli pionierami tworzącymi Uczelnię.

Załączone biogramy uczestników Straży w większości zostały zaczerpnięte z książki „Pionierzy Miasta Wrocławia” wydanej w 1994 roku przez Zarząd Sekcji Pionierów Towarzystwa Miłośników Wrocławia. Biogramy tych członków Straży Akademickiej Politechniki, którzy zostali zaangażowani jako pracownicy naukowo-dydaktyczni Politechniki Wrocławskiej, zostały wyróżnione znaczkiem Uczelni.

Duża część zamieszczonych zdjęć nie jest najlepszej jakości, ponieważ została wzięta z innych publikacji.

W tym miejscu pragnę podziękować tym wszystkim, którzy udostępnili materiały fotograficzne i różną dokumentację, co wzbogaciło treść tych wspomnień, a zwłaszcza:

– pani mgr Gabrieli Janiszewskiej, kierownicze Archiwum Politechniki Wrocławskiej, oraz pani Agnieszce Walkowiak za pomoc w korzystaniu ze zbiorów archiwalnych, jak również pani dr Teresie Sulei z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego,

– panu dr. hab. Ryszardowi Czochowi za udostępnienie wielu zdjęć archiwalnych,

– panom dr. inż. Krzysztofowi Naplosze i dr. inż. Rafałowi Więclawkowi za komputerową obróbkę autorskiego tekstu.

Inicjatywa opracowania i wydania drukiem wspomnień o Straży Akademickiej Politechniki należy do Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej pod przewodnictwem prof. dr. hab. inż. Jana Kmity. J.M. Rektorowi prof. dr. hab. inż. Andrzejowi Mulakowi wyrażam serdeczne podziękowanie za przychyłność i wsparcie finansowe wydania tej książki.

## **Z Krakowa do Wrocławia**

Po przejściach związanych z moim udziałem w akcji „Burza”, a później po zatrzymaniu się na okres kilku miesięcy wojennego frontu walk kilka kilometrów na zachód od Dębicy oraz po okresie przymusowego przesiedlenia mieszkańców Dębicy do miejscowości położonych dalej na wschód, nastąpiła ofensywa wojsk radzieckich i szybkie wycofywanie się armii niemieckiej w kierunku zachodnim. Wraz z rodziną powróciłem do zniszczonego i częściowo spalonego domu rodzinnego. Pomagałem w przystosowaniu domu do warunków mieszkalnych, a jednocześnie kontynuowałem naukę w już otwartym Liceum im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy. Przyjmujący mnie do liceum dyrektor Franciszek Sadowski przestrzegł mnie, że kurs licealny jest przyspieszony i trzeba dużo pracować, by dobrze przygotować się z wszystkich przedmiotów do matury.

Początek 1945 roku – zima. W Krakowie opuszczonym przez Niemców zamieszkało wielu profesorów i młodszych pracowników wyższych uczelni ze Lwowa i Warszawy, którzy zastanawiali się na jakiej uczelni podjąć pracę i z jakim miastem uniwersyteckim związać swoje dalsze życie. Do wyboru był już Lublin, Toruń, Gdańsk, Gliwice, ale w niedalekiej perspektywie również jeszcze niedostępny Wrocław.

Właśnie w Krakowie dr Bolesław Drobner w dniu 16. marca 1945 roku otrzymał nominację na prezydenta Wrocławia i podjął rozmowy z profesorem Stanisławem Kulczyńskim (dawnym rektorem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie) oraz profesorem Stanisławem Lorią na temat zorganizowania Grupy Naukowo-Kulturalnej, która jako ekipa pionierska będzie miała na celu zorganizowanie uniwersytetu i politechniki we Wrocławiu oraz



Prof. Stanisław Kulczyński  
kierownik  
Grupy Kulturalno-Naukowej

zabezpieczenie materiałów naukowych, dóbr kultury, zbiorów, urzędzeń i poniemieckich budynków. Inna, utworzona przez prezydenta Drobnera, grupa miała na celu zorganizowanie administracji, szkolnictwa, służby zdrowia, przemysłu itp. [1].

Tymczasem Wrocław, zamieniony rozkazem Hitlera na twierdzę „Festung Breslau” pod dowództwem gen. Hansa von Ahlfena, był objęty działaniami wojennymi. Gauleiter Karl Hanke w styczniu 1945 roku wydał rozkaz ewakuacji ludności Wrocławia. Zostali tylko mężczyźni

zdolni do noszenia broni. Pozostawiono również dużą grupę jeńców wojennych narodowości angielskiej, jugosłowiańskiej, belgijskiej, radzieckiej, polskiej i innych. Ewakuowana ludność, najpierw transportem kolejowym a później w popłochu piechotą, w trzaskającym mrozie uciekała na zachód, pozostawiając na szlaku ucieczki swój dobytek, a często zwłoki zmarłych z mrozu starców, niemowląt i dzieci.

Wojska radzieckie systematycznie zdobywały coraz większą część obrzeżnych dzielnic miasta i stale ostrzeliwały wybrane jego punkty. Broniący się Niemcy niszczyli całe ciągi niektórych ulic wyburzając i podpalając budynki, których ogień miał powstrzymać patrole radzieckiego rozpoznania i natarcie wojsk. W ten sposób zostały zniszczone nie tylko domy i niektóre ulice, ale również całe dzielnice miasta. Wycofujące się w oblężeniu wojska niemieckie pozostawiały za sobą zaminowany teren.

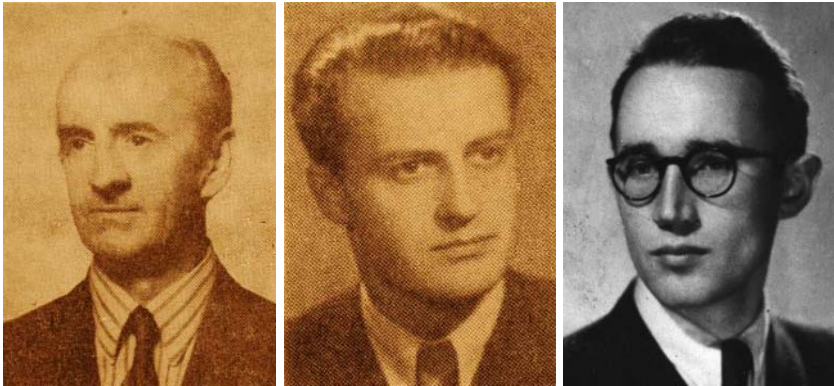
Na początku marca nowym komendantem twierdzy został generał Herman Niehoff, który bronił miasta do pierwszych dni maja.

Kapitulacja niemieckiego garnizonu została podpisana 6. maja, o czym wiadomość doszła do Krakowa następnego dnia.

Zorganizowana wcześniej Grupa Kulturalno-Naukowa pod przewodnictwem profesora Stanisława Kulczyńskiego wjechała do palącego się Wrocławia 9. maja. Liczyła ona 26 osób, w tym „załążek Straży Akademickiej” w osobach: Mieczysław Gębczak, Alfred Gawęł, Tadeusz Herzig, Roman Jaworski, Edward Mielcarzewicz.

O tej 26-osobowej grupie tak napisano w książce „Archipelag Nauki” [1]:

*Złota lista odważnych, którzy nie zawahali się przed wkroczeniem w to morze płomieni i archipelag ruin, jakim był Wrocław nazajutrz po kapitulacji hitlerowskiej Festung Breslau.*



Tadeusz Herzig

Roman Jaworski

Edward Mielcarzewicz

Członkowie pierwszej pionierskiej Grupy Kulturalno-Naukowej  
we Wrocławiu

Już 10. maja, po pierwszym rozpoznaniu stanu budynków Uniwersytetu i Politechniki, postanowiono zwiększyć stan Grupy Kulturalno-Naukowej o nowych, chętnych do przyjazdu jej członków. Następne pionierskie Grupy Kulturalno-Naukowe pracowników naukowych przyjechały do Wrocławia w dniach 21. i 28. maja, a z nimi Tadeusz Karlic. Do Grupy dołączyli niektórzy Polacy „uwolnieni z obozów”, czyli ludzie wywiezieni na przymu-



Dionizy Smoleński



Edward Marczewski



Tadeusz Karlic



Herbert Edmund  
Czauderna (Szauderna)



Agnieszka Walkowiak

sowe roboty do Wrocławia np. po powstaniu warszawskim. Wśród nich był inż. Dionizy Smoleński – chemik, dr Edward Marczewski – matematyk, Herbert Edmund Czauderna (Szauderna), Agnieszka Walkowiak i inni [3].

Dionizy Smoleński został wywieziony do Breslau po powstaniu warszawskim i jako przymusowy robotnik był zatrudniony m.in. jako woźnica. W maju 1945 roku zgłosił się do Grupy Kulturalno-Naukowej i otrzymał zadanie ochrony mienia Politechniki.

Edward Marczewski – profesor matematyki, po upadku powstania warszawskiego również trafia do Breslau, a po 11. maja 1945 roku jako członek Grupy Kulturalno-Naukowej organizuje Instytut Matematyczny.

Herbert Edmund Czauderna w maju 1945 roku zgłosił się do pracy w Grupie Kulturalno-Naukowej i został przydzielony do pracy w Referacie Muzeów i Ochrony Zabytków, a od 1950 roku pracował jako starszy technik w Politechnice Wrocławskiej.

Agnieszka Walkowiak została wywieziona na roboty do Breslau w 1942 roku. W maju 1945 roku zgłosiła się do pracy w Grupie Kulturalno-Naukowej i pracowała w referacie Muzeów i Ochrony Zabytków, a w 1950 roku przeniosła się do pracy w Politechnice Wrocławskiej [10].

Listę Pierwszych Pionierów Grupy Kulturalno-Naukowej zamieszczono w załącznikach.

Pierwsze dni pobytu Grupy we Wrocławiu dowiodły, jak wielki jest ogrom zniszczeń obiektów kulturalno-naukowych. W dalszym ciągu wybuchały pożary, miny oraz składy amunicji. Nie zabezpieczone budynki i mieszkania były plądrowane, rabowane i niszczone przez szumowiny podążające za frontowymi wojskami. Niszczenie obiektów dokonywane było również przez dywersyjne grupy Wehrwolfu, który ukrywał się w ruinach i opuszczonych mieszkaniach rozbitego miasta. Grupy uzbrojonych i często pijanych żołnierzy wpadały do różnych zakładów naukowych w poszukiwaniu alkoholu, niszcząc przy tym cenne eksponaty.

Prof. Kulczyński [12] tak pisze o klimacie grupy pionierskiej we Wrocławiu: *Wrocław pierwszych miesięcy pionierskich podobny był do lasu, w którym łatwo było dostać kulę zza węgła jak i nożem w plecy. Sypialiśmy z karabinem przy łóżku. Dr Knot, działający dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, zaczesuje do dziś dnia starannie przedział na głowie, wyrysowany kulą wystrzeloną doń w biały dzień z ruiny w śródmieściu. Szofer mój przepadł jednego wieczoru jak kamień w wodzie. Odnaleźliśmy go po tygodniu w szpitalu, przebitego nożem, skąd dał znać odzyskawszy przy-*



Jedna z wrocławskich ulic  
po działaniach wojennych  
w maju 1945 r.

*tomność. Ks. Niemczyk, opiekun i odnowiciel głównego gmachu Uniwersytetu, wróciwszy po pracy na kwaterę znalazł ją ograbioną do koszu i brzytwy włącznie. Niejeden pionier wracał o zmroku do domu bez marynarki.*

Roman Jaworski – jeden z pierwszych członków Straży Akademickiej – opowiadał, że pilnujący Muzeum Zoologicznego mieli dużo kłopotów, ponieważ wielu maruderów i innych chętnych spożywania alkoholu upodobało sobie spirytus, którym zalane były preparaty ryb, węży, ludzkich organów i różnych zwierząt. Dlatego stało się pilną koniecznością nie tylko zabezpieczanie zniszczonych budynków przed wpływami atmosferycznymi, ale również ochrona tych obiektów przed rabunkiem. Taką ochronę mogła dać tylko liczna grupa częściowo uzbrojonych pracowników, podjęto więc decyzję sprowadzenia z Krakowa przyszłych studentów, którzy stanowiąc będą Straż Akademicką, która uzbrojona ochraniać będzie wyznaczone obiekty naukowe. W Krakowie zorganizowano kilka grup składających się nie tylko z kandydatów na studia, ale również z przedwojennych studentów pragnących je ukończyć. Wiadomym było, że przynależność do Straży Akademickiej zapewnić będzie otrzymanie mieszkania, wyżywienie i pierwszeństwo w dostaniu się na studia.

Wiadomość o organizowaniu we Wrocławiu uniwersytetu, politechniki i innych uczelni obiegła całą Polskę. Była to bardzo ważna wiadomość dla młodych maturzystów pragnących podjąć studia wyższe. Tymczasem uczelnie krakowskie, które rozpoczęły inaugurację roku akademickiego, były przepełnione przyjętymi na studia kandydatami i nowych już nie przyjmowano. Również



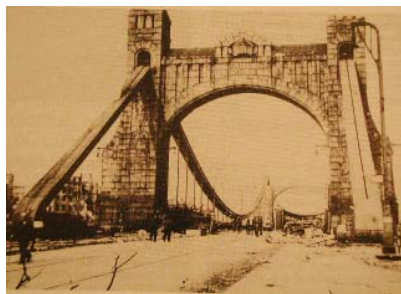
szybko wypełniono limit przyjętych kandydatów do nowo otwartej Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

W prasie ukazały się wiadomości, że przyjmowane są zgłoszenia chętnych do uczestniczenia w pracach Grupy Kulturalno-Naukowej przyszłych kandydatów na studia w uczelniach wrocławskich. Co jakiś czas podawano termin naboru i wyjazdu z Krakowa takich grup. W ten sposób do Wrocławia sprowadzono około 300 osób – przyszłych studentów. Jak pisze prof. S. Kulczyński [12], z tej liczby: *po wyczyszczeniu tej gromady z niebieskich ptaków postawiliśmy na nogi milicję akademicką w sile około 200 ludzi, która objęła skuteczną ochronę budynków i transportu...* Tą milicją była Straż Akademicka Uniwersytetu (patrz załączniki – wykaz członków Straży).

## Akademicka Straż Uniwersytecka

Ponieważ miałem zamiar studiowania na Politechnice, po zdaniu egzaminu maturalnego w Dębicy 5. lipca 1945 roku skorzystałem z wiadomości o organizowanym wyjeździe do Wrocławia następnej grupy i wraz z kilkoma kolegami wyjechaliśmy do Krakowa. Wczesnym rankiem w dniu 15. lipca znaleźliśmy się na dziedzińcu Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie było miejsce zbiórki kandydatów do Akademickiej Straży Uniwersytetu. Czekala tam już duża grupa wyjeżdżających do Wrocławia. Po krótkiej odprawie i rejestracji, zajęliśmy miejsca na skrzyni samochodu ciężarowego Dodge – dar UNRRA – i ruszyliśmy do nieznanego nam jeszcze Wrocławia. Podczas trwania podróży mieliśmy okazję zaznajomić się z kolegami.

Do Wrocławia zajechaliśmy wieczorem. Kierowca już był obeznany z drogą możliwą do przejazdu. Ulice Wrocławia przedstawiały przykry widok. Zburzone i popalone domy, gruz zalegający jezdnie ulic, brak widoku ludzi, popalone wagony tramwajowe służące przedtem za barykady, w powietrzu nieświeży zapach i wiele



Widok mostu Grunwaldzkiego  
w 1945 r.

biegających szczurów – to sceneria, która sprawiała, że jechaliśmy w milczeniu i zadumie. Most Grunwaldzki uszkodzony i podstemplowany, na Odrze unieruchomiona barka z leżącymi jeszcze na niej zwłokami niemieckiego żołnierza, za mostem duży wybetonowany plac – to lotnisko zbudowane podczas oblężenia Wrocławia.

Za chwilę wjechaliśmy w ulice Tiergartenstrasse (później Curie-Skłodowskiej) i w bramę klinik przy ul. Chałbińskiego (dawna Robert-Kochstrasse), gdzie zatrzymał nas wartownik Straży Akademickiej i skierował pod budynek chirurgii. Tam spotkaliśmy już wcześniej przybyłych i pełniących służbę członków Akademickiej Straży Uniwersyteckiej. Jeden z nich rozdzielił nas na grupy i zaprowadził do sal, gdzie mieliśmy mieszkać. Tam wybraliśmy dla siebie wolne łóżka i szpitalne szafki. Zaprowadzono nas jeszcze do kuchni na kolację: czarna kawa, chleb z mieloną unrowską oraz talerz kaszy z sosem. Po kolacji, już w sali, poznaliśmy kilku kolegów, którzy opowiedzieli nam, jakie zajęcia nas czekają i jak się tutaj żyje. Podano nam jeszcze informacje gdzie znajduje się studnia (wodociągi nieczynne) i latryna, po czym położyliśmy się do snu pierwszej nocy we Wrocławiu.

Następnego ranka nastąpiło spotkanie z komendantem Akademickiej Straży Uniwersyteckiej – ASU – Włodkiem Jurczakiem, studentem weterynarii, który zapoznał nas z panującymi tu przepisami, opisał teren, którego będziemy strzegli i ustalił porządek wart. Otrzymaliśmy biało-czerwone opaski z napisem „Akademicka Straż Uniwersytecka” oraz karabiny z amunicją, które można było brać tylko do pełnienia warty lub do konwoju transportu poza terenem klinik.

Koledzy, którzy przybyli tu wcześniej, zaprowadzili nas do pomieszczenia, gdzie złożone były różnego rodzaju niemieckie wojskowe mundury. Były więc mundury wermachtu, esesmańskie czarne – letnie i zimowe, stroje robocze lniane – białe, płaszcze, kilka kurtek, czapki z daszkiem, furażerki oraz niewielka ilość butów. Każdy z nas wybrał dla siebie to, co uważał za najlepsze, no i to, co mu wymiarami pasowało. Mundury były w dobrym stanie, po praniu, a część ich zupełnie nowa. Wszystkie niemieckie naszywki i odznaki zostały usunięte, a na ich miejsce przyszyliśmy biało-czerwone tasiemki. Ponieważ każdy wybierał sobie ubiór odpowiedni dla siebie, więc niektórzy nosili bryczesy, inni mundury czarne, a niektórzy część ubioru swojego cywilnego, a drugą część mundurową.

Służbę wartowniczą pełniliśmy na całym terenie klinik oraz sąsiadującej weterynarii. Kuchnia kliniczna sporządzała nam posiłki. W magazynie żywnościowym znajdowały się środki spożywcze przywiezione z magazynów pozostawionych przez wojsko niemieckie – były to kasze, mąka, kawa zbożowa, przecier jabłkowy, cukier, groch oraz nie pierwszej świeżości rąbanek, golonka i inne mięsa. Również w tym magazynie znajdowały się unrowskie konserwy mięsne, w dziesięciokilogramowych puszkach. Do tych magazynów miały dostęp tylko trzy osoby, a żywność transportowały do kuchni pracownice niemieckie. Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że to mięso trzeba było moczyć w nadmanganianie potasu, by zabić jego zapach przed włożeniem do garnka. W pewnym okresie wielu ze Straży zachorowało na biegunkę. Jak się później okazało, część magazynowanej żywności nie była świeża i dlatego wywołała rozstrój żołądka. Lekarstw nie było, ale jeden z lekarzy polecił nam postarać się o jabłka – nawet zielone – i roztarte zjadać kilka razy dziennie. Jabłka zrywaliśmy z ogrodów na Biskupinie, ale nie było to łatwe, ponieważ teren był zajęty i pilnowany przez wojska radzieckie. Ta jabłkowa kuracja jednak nam pomogła.

Przeżywaliśmy różne zdarzenia. Na podwórzu weterynarii stał dużej mocy nieczynny ciągnik. Pewnego niedzielnego przedpołudnia jeden z kolegów pełniący tam wartę zawiadomił nas, że „ruskie chcą siłą zabrać ten ciągnik”. Zadzwoniliśmy w gong na alarm i całą dużą grupą pobiegliśmy na pomoc. Radziecki oficer starał się nas przekonać o konieczności zabrania tego „trofejnego” ciągnika, ale w końcu widząc, że nas nie przekona i że może dojść do strzelaniny, ustąpił i odjechał swoim wozem.

Pewnej nocy wartownicy zobaczyli wyjeżdżający z bramy samochód ciężarowy, którego kierowca nie chciał się zatrzymać na wezwanie. Dopiero kiedy usłyszał strzały, zatrzymał się. W ciężarówce była aparatura rentgenowska do prześwietlania bydła. Na pytanie skąd, dokąd i na czyje polecenie wywozi te aparaty, starał się nas zastraszyć nazwiskiem „ważnej osoby”. Raport w tej

sprawie doręczono naszym przełożonym. „Ważna osoba” tłumaczyła się później, że aparatura miała zasilić jakąś naukową placówkę badawczą, którą pragnie zorganizować w Krakowie. W rezultacie aparatura została we Wrocławiu.

Były też próby wynoszenia narzędzi chirurgicznych, drobnych aparatów medycznych, bielizny pościelowej i innych przedmiotów.

Pewnego dnia zakomunikowano nam, że dom przy ul. Curie-Skłodowskiej 86 (wtedy jeszcze Tiergartenstrasse) został oddany pod naszą ochronę, ponieważ ma tam powstać dom akademicki. Zaraz wyznaczono kilka osób by tam zamieszkały, co z dużą chęcią uczyniły. Z tym domem łączy się pewna wesoła historia. Otóż koledzy, zwiedzając tereny Hali Ludowej, znaleźli tam namalowany na płótnie, bardzo dużych rozmiarów herb Białego Orła z koroną. Była to pozostałość po jakiejś przedwojennej wystawie. Herb został przeniesiony do tego budynku pod nr 86 i zawieszony z frontu na wysokości drugiego i pierwszego piętra. W tym czasie ktoś wpadł na pomysł, by zaopatrzyć się w opaski z napisem USA, co miało oznaczać „Uniwersytecka Straż Akademicka”. Po pewnym czasie władze UB nakazały zmienić te opaski, ponieważ „celowo sieje się wrogą propagandę”. Biały Orzeł wisiał dość długo, mimo uwag niektórych osób o niestosownym wizerunku. Dopiero kiedy ruszył pierwszy tramwaj nr 1 na Biskupin w dniu 22. sierpnia, kazano go usunąć. Ale gdy sprawdzaliśmy na poczcie, czy nie ma dla nas listów (w tym czasie nie było roznosicieli poczty), starsi urzędnicy poczty witali nas przyjaźnie: „To panowie spod Białego Orła!”

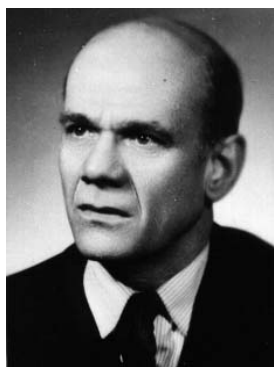
Jak już wspomniano, członkami ASU byli nie tylko kandydaci na wyższe studia, ale również studenci wyższych lat, którym wojna przeszkodziła w dokończeniu studiów. Niektórzy z nich postanowili zorganizować istniejące przed wojną struktury studenckie. Student prawa Józef Kaufman (później, w 1946 roku, zmienił nazwisko na Pstrokoński) zorganizował Akademicki Związek Sportowy już w końcu lipca 1945 r. Powstały różne sekcje: gier sportowych, piłki nożnej, motorowa, żeglarska i inne. Oficjalnie Klub



Pionierska sekcja siatkówki AZS. Stoją od lewej:  
Henryk Hawrylak, Jerzy Stroński, Jerzy Derubski,  
Czesław Kluk, Zbigniew Ubysz, Henryk Antczak

występował pod nazwą: AZS „STRAŻ AKADEMICKA”. O ile pamiętam, pierwszym opiekunem AZS-u z ramienia rektora został prof. Mieczysław Cena.

Również w tym czasie z inicjatywy członków ASU została reaktywowana przedwojenna organizacja studencka BRATNIA POMOC AKADEMICKA. Zainicjowali ją starsi koledzy, przedwojenni studenci: Jerzy Cieślikowski, który pełnił funkcję komendanta ASU, Józef Kaufman i Jan Damas. Jerzy Cieślikowski objął funkcję prezesa, Jan Damas intendentą, magazynierem został



Jerzy Cieślikowski  
(z Arch. Uniw. Wr.)



Henryk  
Hawrylak



Józef Kaufmann  
(Pstrokoński)

Henryk Hawrylak, sekretarką Henryka Karkowska, kierownikiem kuchni Adam Różycki, kontrolerem pracy Stanisław Budweil, prezesem AZS Józef Kaufman. Ponadto byli zatrudnieni: w spółdzielni – Czesław Wierzbowski, w zarządzie Klinik – Jerzy Kossowicz, a w referacie budowli – Jerzy Banasik, w sekcji zdrowia Roman Haizik. W niedługim czasie osoby te, z udziałem innych kolegów ze Straży, zaczęły organizować adaptację pomieszczeń przy ul. Curie-Skłodowskiej 91, które na początku przeznaczono na magazyny. Tam, w niedługim czasie po adaptacji, przychodziły transporty darów paczek żywnościowych z UNRRA i odzieży z misji Kwaków Amerykańskich, które były rozdzielane wśród młodzieży akademickiej. Ważną działalnością Bratniej Pomocy było zorganizowanie i prowadzenie kilku stołówek akademickich.

Bratnia Pomoc w okresie późniejszym bardzo się rozrosła, składała się z wielu sekcji, wielu studentów brało czynny udział w jej pracach. Do aktywnych działaczy Bratniej Pomocy należeli studenci Politechniki: Zdzisław Drozdowski, Stanisław Mazur, Andrzej Idzikowski i Józef Kania. Ale ta część bardzo pożytecznej działalności wybiega już poza opisywany tutaj czas istnienia Straży Akademickiej.



Członkowie Straży Akademickiej: Zbigniew Gawlik i Ignacy Sierosławski przed wejściem do stołówki Bratniej Pomocy



Aktywni działacze Bratniej Pomocy – studenci Politechniki:  
Zdzisław Drozdowski, Andrzej Idzikowski, Józef Kania, Stanisław Mazur

Akademicka Straż Uniwersytecka, działająca na terenach klinik, była również zajęta przy różnych pracach zleczanych przez profesorów przygotowujących ten obiekt do normalnego funkcjonowania. Były to przeważnie prace porządkowe i konwojowanie transportów.

Z inicjatywy Jana Damasa w każdą niedzielę, w zwartych szeregach, czwórkami, maszerowaliśmy do kościoła św. Bonifacego na plac Staszica, gdzie młody ksiądz odprawiał mszę świętą po polsku i wygłaszał homilie zabarwione patriotycznym akcentem. Już sam przemarsz przez całe miasto, ze śpiewami piosenek żołnierskich i akowskich, był pełen akcentu patriotycznego, który – jak się okazało – nie podobał się ubeckim władzom. W tym kościele, trochę później, słuchaliśmy solowego śpiewu inżyniera Mieczysława Zachary, późniejszego profesora Politechniki.

Z końcem lipca i w pierwszej połowie sierpnia, kierownictwo Grupy Kulturalno-Naukowej postanowiło rozszerzyć działalność ASU na inne jeszcze obiekty. Najpierw zaistniała konieczność ochrony dzielnicy Oporów, która miała w najbliższej przyszłości stać się dzielnicą pracowników naukowych Uniwersytetu. Początki działalności Straży Akademickiej na tamtym terenie tak zostały opisane przez Ryszarda Wójcika [4]: *Magister Jeleniewski, komendant, wlatuje raz do naszej sypialni i krzyczy: Moi panowie! Kanada! Ciepłe kraje!... Wynosimy się na Oporów. Zakładamy Kolonię Akademicką. Będzie stołówka, wyremontujemy piekarnię, uruchomimy ogrodnictwo...żyć nie umierać! Najbardziej nas*



*podbechtal do tego Oporowa wiadomością, że jest tam podobno basen... prawdziwy basen do pływania. To było lato, lipiec, a myśmy się myli przy studni bo kanalizacja nie działała... Najpierw pojedechaliśmy na zwiad, Bober, Rudawski i ja (Janusz Majer) na rowerach bez opon, bo lepszych nie mieliśmy. Później już na Oporowie okręcił im je sznurkiem Pachlewski, żeby nie grzechotały za bardzo...*



Eugeniusz Jeleniewski  
komendant posterunku  
„Oporów”  
(z Archiwum

Uniwersytetu Wrocławskiego)

Janusz Majer i Andrzej Pachlewski podają [9], że skład grupy rekonesansowej stanowili: Eugeniusz Jeleniewski, Józef Bober, Jan Damas, Zbigniew Gawlik, Tadeusz Grochal, Jerzy Mutz, Bolesław Potocki, Tadeusz Szczęsny i Tadeusz Turczyński, a po dwóch dniach dojechali następnii: Janusz Majer, Jerzy Rudawski i Adam Woźniak.

Po kilku dniach odeszli: Jan Damas, Tadeusz Grochal, Zbigniew Gawlik, Bolek Potocki, Tadeusz Turczyński. Stosunkowo na krótki czas doszli: Ryszard Wabno i Stanisław Nosowski, Andrzej Pachlewski, Wiesław Piwowarski, Stefan Kaleta, Jan Piątek, Władysław Lachowski i Adam Janowski.

Pierwszy wpis, dokonany 17 września 1945 roku w książce obecności członków posterunku, obejmował nazwiska: Eugeniusz Je-



Janusz  
Majer



Jerzy  
Mutz



Jerzy  
Rudawski



Andrzej  
Pachlewski

leniewski – komendant posterunku i kierownik kolonii, Józef Bober – szef służby bezpieczeństwa posterunku, Janusz Majer – zastępca szefa służby bezpieczeństwa posterunku, Andrzej Pachlewski i Wiesław Piwowarski – służba bezpieczeństwa, Tadeusz Szczęsny i Zbigniew Janiec – aprowizacja, Stanisław Nosowski, Stefan Kaleta i Jan Piątek – referat mieszkaniowy, Władysław Lachowski – referat pracy, Adam Janowski – referat transportu.

Eugeniusz Jeleniewski był starszym, 44-letnim kolegą, który miał nie dokończone studia w Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył je we Wrocławiu na Wydziale Humanistycznym.

Należy zaznaczyć, że „Posterunek Straży Akademickiej Oporów” miał wyjątkowo szeroki zakres zadań. Oporów miał się stać kolonią akademicką i dlatego podstawowym zadaniem Straży była ochrona istniejących budynków, które już teraz zaczęli zajmować pracownicy naukowcy uczelni wrocławskich.

Po pewnym czasie zostały wydzielone jeszcze dwie grupy ASU: jedna do pilnowania Gimnazjum Magdaleny przy ul. Parkowej, druga zaś do wzmocnienia załogi Ogrodu Botanicznego.

## **Straż Akademicka Politechniki**

Niedługo po tym, do sali jednego z plutonów ASU w godzinach rannych przyszedł nieznanym nam wcześniej członek Grupy Kulturalno-Naukowej z wiadomością, że istnieje możliwość przejścia na tereny Politechniki osób, które zamierzają w przyszłości studiować kierunki techniczne. Już po kilkudziesięciu minutach zebrała się 10-osobowa grupa, zdecydowana do przejścia na nowe,



Zbigniew  
Mroczkowski



Janusz Pietruszka  
(Pluciński)



Jerzy  
Pyzikowski



Zdzisław  
Samsonowicz



Jerzy  
Stokłosa



Ignacy  
Sierosławski



Zdzisław Szatan  
(Szata)



Zbigniew  
Gawlik

Pierwsza grupa członków Straży Akademickiej Politechniki

lecz również oczekiwane miejsce. Postanowiliśmy rozeznaczyć obiekt naszej przyszłej służby i w asyście osoby, która nas werbowała, przez bramę budynku A-3 Starej Chemii na teren Uczelni weszła pierwsza grupa w osobach: Zbigniew Gawlik, Zenon Kloczkowski, Zbigniew Mroczkowski, Janusz Pietruszka (Pluciński po zmianie nazwiska), Jerzy Pyzikowski, Waław Romaniuk, Zdzisław Samsonowicz, Jerzy Stokłosa, Ignacy Sierosławski, Zdzisław Szatan (Szata po zmianie nazwiska).

Chwilę po naszym wejściu przywitał nas „zarządzający Politechniką” inż. Dionizy Smoleński, który przyszedł wraz z kapitanem Franciszkiem Pałką. Przywitanie było krótkie i zwięzłe:

*Cieszę się bardzo, że przyszedliście mi pomóc. Będę od Was wymagał pracy przez 24 godziny na dobę. W zamian za to nie dostaniecie nic prócz pomieszczenia do chwilowego zamieszkania, które musicie sobie sami urządzić. Zastanówcie się, czy moja propozycja Wam odpowiada.*



Dionizy Smoleński  
Zarządzający Politechniką Wrocławską  
w 1945 r.

Nie było się nad czym zastanawiać. Zauważyliśmy, że po raz pierwszy we Wrocławiu spotkaliśmy człowieka, który nie obiecuje rzeczy nierealnych i dlatego wzbudza zaufanie. A 24-godzinny czas pracy już wcześniej był nam znany. Dlatego wszyscy zgłosiliśmy chęć pracy w nowym dla nas miejscu. Naszym komendantem miał być kapitan Pałka – przedwojenny oficer Korpusu Ochrony Pogranicza. Właśnie z nim przeszliśmy na podwórze obok budynku chemii, gdzie spotkaliśmy dwóch młodych mężczyzn z przewieszonymi

przez ramię karabinami. Kapitan po niemiecku polecił im przekazać broń w nasze ręce. To zdarzenie trochę nas zdziwiło. Warty niemieckich cywilów? Ale ta sprawa wkrótce się wyjaśniła.

W pierwszych dniach maja 1945 roku dwaj oficerowie Armii Radzieckiej: major Anatolij Nikołajewicz Minkiewicz (w cywilu pracownik naukowy Moskiewskiego Instytutu Transportu) oraz Oleg Pietrowicz Jelutin, otrzymali rozkaz odnalezienia i zabezpieczenia budynków Technische Hochschule Breslau.



Franciszek  
Pałka

Idąc przez płonące miasto przypadkowo spotkali młodego Niemca, który zaprowadził ich na Uferzeile pod częściowo zniszczony główny gmach Politechniki.

Przystępując do zadań związanych z zabezpieczeniem i ochroną obiektów uczelni, zatrudnili ludzi mieszkających w pobliżu oraz tych laborantów i portierów, którzy mieszkali w budynkach Politechniki. Z tych osób ustanowili strażę ochronne. Ci dwaj wartownicy, od których przejmowaliśmy karabiny, to właśnie te „straże ochronne”.



mjr Anatolij Nikołajewicz  
Minkiewicz

Po kilku dniach stan ochrony powiększył się o kilku żołnierzy, którzy przybyli wraz z kapitanem Orłowem, i wtedy przystąpiono do usuwania amunicji, w dużych ilościach zalegającej piwnice i parter budynku Hutniczego B-1, gdzie na pierwszym piętrze zostały urządzone kwatery.

Po 40 latach od opisanych wydarzeń, w 1985 roku, Anatolij Nikołajewicz



mjr A.N. Minkiewicz i kpt. B.N. Orłow  
w kwaterze budynku B-1

Minkiewicz, wówczas major wojsk radzieckich, teraz profesor doktor nauk technicznych, inżynier kierownik Katedry Technologii Metali Moskiewskiego Instytutu Transportu, otrzymał godność doktora *honoris causa* Politechniki Wrocławskiej, a Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia nadało odznakę Budowniczego Wrocławia.

Jeszcze niedawno wszystkie budynki Politechniki były zajęte jako zdobyczne przez radziecką załogę dowodzoną przez kapitana Orłowa. Drogą pertraktacji część budynków została przez kpt. Orłowa przekazana pod opiekę inżyniera Smoleńskiego. O tym fakcie tak napisano w Księdze XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1970 [2]:

*Tu na czoło wysuwa się postać inż. Dionizego Smoleńskiego, późniejszego profesora, doktora h.c. i wieloletniego rektora Politechniki Wrocławskiej. Dionizy Smoleński, inżynier-chemik, wywieziony przez Niemców do Wrocławia, pracował tu jako przymusowy robotnik fizyczny. Po kapitulacji, niezależnie od działań Grupy Naukowej, postawił sobie za zadanie zdobycie gmachów poniemieckiej Politechniki i uruchomienie Uczelni. Nie czekając na decyzję władz centralnych, wymagającą żmudnej korespondencji lub kłopotliwych podróży, nawiązał kontakt z dowódcą załogi radzieckiej kapitanem Orłowem i uzyskał od niego w krótkim czasie*

*zwolnienie gmachów. Natychmiast zorganizował ekipę zabezpieczającą budynki.*

Przejęcie budynków przez nieliczną grupę kierowaną przez inż. Smoleńskiego nastąpiło w dniu 2. lipca 1945 roku.

Nasza 10-osobowa grupa Straży została zaprowadzona przez podwórze gmachu głównego (patrz plan sytuacyjny budynków Politechniki – załączniki 18 i 19) do pomieszczeń znajdujących się na niskim parterze i oznaczonych dzisiaj numerami: 64, 65 i 66. Były to pomieszczenia niezbyt wysokie. W najobszerniejszym zastaliśmy w dwóch rzędach ustawione żelazne łóżka i kilka szaf pod ścianą. Jeszcze wnieśliśmy duży stół i potrzebną ilość krzeseł, i tak było urządzone nasze nowe mieszkanie, które zajmowaliśmy przez kilka miesięcy. W późniejszym okresie, gdy nadeszły chłodne dni, w tej sali umieściliśmy żelazny piecyk, z którego przewód kominowy został wyprowadzony przez okno. Najmniejszy zajmowany przez nas pokój przeznaczony został do ładowania i rozładowywania oraz czyszczenia broni.

Broń dostaliśmy lepszą od tej, którą mieliśmy w klinikach. Były to cztery karabiny typu Mauser, w tym – ku naszej radości – jeden produkcji polskiej z wytwórni radomskiej, oraz trzy karabiny włoskie – lekkie, krótkie i zgrabne. Te włoskie karabiny zostały znalezione w gruzach holu budynku przy ul. Curie-Skłodowskiej 55/56, gdzie obecnie znajduje się Instytut Elektrotechniki, należący za czasów niemieckich do firmy ubezpieczeniowej. Ponieważ jeden z naszych kolegów spotkał jakiegoś cywila wynoszącego z budynku małą elektryczną maszynę do liczenia, zainteresował się tym obiektem i wraz z kilkoma kolegami poszedł penetrować budynek. Jakie było ich zdziwienie, a jednocześnie radość, gdy w gruzach znaleźli najpierw jeden karabin, a po dalszej pracowitej penetracji połączonej z przekopywaniem gruzowiska, wyciągnęli jeszcze kilka karabinów. Podobno podczas nalotu radzieckich samolotów schroniła się tam grupa włoskich żołnierzy i właśnie w to miejsce spadła lotnicza bomba.

Po pewnym czasie nasz arsenał wzbogacił się o rakiety oraz działko przeciwlotnicze, które Zbyszek Gawlik znalazł na terenach obecnej Hali Ludowej i wraz z kilkoma kolegami przetransportował na teren Politechniki.

Ponieważ na terenie Politechniki było dużo niemieckich mundurów wojskowych, wybraliśmy najlepsze w zamian za te, które pochodziły z klinik.

Po kilku dniach obecności na terenie Politechniki, postanowiliśmy zmienić napis na naszych biało-czerwonych opaskach na **STRAŻ AKADEMICKA POLITECHNIKI**, co zostało zaakceptowane przez nasze władze.

Na początku działalności Straży Akademickiej Politechniki teren, który miał być przez nią strzeżony, przedstawiał się następująco:

Obecnie istniejący gmach A-2 Nowej Chemii, znajdujący się przy ulicy Łukasiewicza (dawna Heidenhainstr.) i Wybrzeżu Wyspiańskiego był dopiero w budowie, a jego mury wznosiły się do wysokości pierwszego i częściowo drugiego piętra. Duża część tych murów w pobliżu Gmachu Głównego A-1 została zniszczona przez bombę lotniczą, tworząc duży lej i gruzowisko cegieł. Dlatego od strony Wybrzeża Wyspiańskiego widać było niektóre budynki od strony podwórza, a przez gruzowisko stworzył się dla „nieproszonych gości” stosunkowo łatwy dostęp na teren Politechniki.

Od strony podwórza, wyznaczonego czworobokiem budynków A-1, nie było istniejącej dzisiaj dobudowy (patrz załącznik nr 19). Do jej pomieszczeń wchodzi się od korytarzy. Wtedy okna korytarzy wychodziły na podwórze. Tam, gdzie dzisiaj jest Klub Studencki na niskim parterze A-1, było laboratorium materiałów drogowych i budowlanych, do którego dojazd prowadził przez podwórze. Tam urządziłem prowizoryczny warsztat samochodowy.

Budynek przy ul. Norwida (dawniej Hansa-Strasse), gdzie obecnie jest filia Banku Zachodniego, był warsztatem mechanicznym, który później został dobrze zorganizowany przez Tadeusza

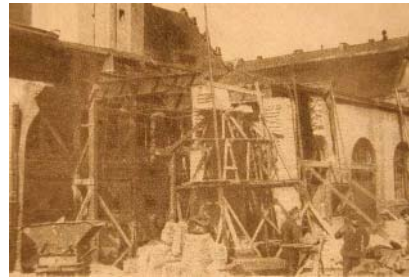


Karlica – stąd nazwa „Karlicówka”, która jest znana do dnia dzisiejszego.

Budynek Elektrotechniczny A-5 był poważnie uszkodzony, ponieważ blisko niego spadła bomba lotnicza, której wybuch spowodował pęknięcie murów szerokie na kilka, a w części szczytowej na kilkanaście centymetrów. W więzaniach dachowych tego budynku jeszcze niedawno tkwiły dwie 100-kilogramowe bomby lotnicze (już usunięte), a w stropie bomby zapalające.



Widok budynku Elektronicznego (A-5) oraz „Karlicówka” od strony ulicy Norwida – 1945 r. (dawna Hansa-Strasse)



Budynek kotłowni A-4 zniszczony wybuchem bomby lotniczej

Trzecia bomba lotnicza spadła w pobliżu budynku A-4 starej kotłowni i całkowicie zniszczyła jej ścianę, której gruzy zalegały w dużym i głębokim leju. Te trzy bomby lotnicze zniszczyły również kanały sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz kable sieci elektrycznej.

Budynek Hutniczy B-1 był zajęty przez małą grupę wojsk radzieckich i wstęp do niego był zabroniony. Na rogu budynku B-1, na skrzyżowaniu ulic Łukasiewicza i Smoluchowskiego, pozostało niemieckie umocnienie, jako gniazdo karabinów maszynowych, zbudowane z worków wypełnionych piaskiem. Wewnątrz tego gniazda leżały jeszcze przez kilka dni 3 pancernofausty.



Zniszczony dach budynku A-1



Zniszczony gmach Nowej Chemii (A-2)  
od strony Wybrzeża Wyspiańskiego  
(dawna Uferzeile)



Budynek Hutniczy B-1  
od strony ul. Łukasiewicza  
(dawna Heidenhainstr.)



Zniszczenia dachów

Naprzeciw budynku B-1 przy ulicy Smoluchowskiego (dawniej Borsig Strasse), tam, gdzie obecnie znajduje się budynek B-4, widoczne były zgliszcza po spalonych pomieszczeniach barakowych. W pomieszczeniach tych podobno mieściły się laboratoria chemiczne pracujące dla celów wojennych. Mówiono, że ten budynek został specjalnie zniszczony przez wycofujących się Niemców, by nie zostawić śladów prac o dużym znaczeniu dla wojska.

Naprzeciw budynków znajdujących się przy ulicy Norwida między ulicami Smoluchowskiego i Wybrzeżem Wyspiańskiego, tam gdzie obecnie znajdują się budynki A-4, A-5, A-6, A-7, A-8, A-12 oraz C-6 i C-9 były tereny ogródków działkowych, sadów oraz różnych – zwłaszcza gospodarczych – zabudowań. Mniej

więcej naprzeciw bramy gospodarczej od ul. Norwida 1/3 był początek ulicy Ludwisarskiej (dawniej Schulgasse), dochodzącej do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i do placu Grunwaldzkiego. Przy tej ulicy znajdowała się odlewnia dzwonów (ludwisarnia) oraz kilka budynków gospodarczych (stajnie i szopy).

Dzisiejszy skwer przy ulicy Łukasiewicza, gdzie obecnie znajduje się plac zabaw dla dzieci, to miejsce, gdzie w owym czasie był prowizoryczny cmentarz niewolników narodowości angielskiej, radzieckiej, polskiej i innej, którzy stracili życie przy budowie lotniska na terenie obecnego placu Grunwaldzkiego, podczas oblężenia Wrocławia.

Budynek przy Wybrzeżu Wyspiańskiego 40, w którym dzisiaj jest AZS oraz przystań żeglarska, miał górne kondygnacje poważnie uszkodzone pociskami artyleryjskimi. W garażach tego budynku znajdowały się jednostki pływające oraz różne przedmioty pozostawione przez armię niemiecką.

W miejscu gdzie dzisiaj znajduje się budynek A-10 stołówki studenckiej, między ulicą Smoluchowskiego 29 i Wybrzeżem Wyspiańskiego, były dobrze utrzymane ogródki działkowe.

Wszystkie budynki Politechniki Wrocławskiej objęte ulicami: Norwida, Wybrzeże Wyspiańskiego, Łukasiewicza i Smoluchowskiego, były uszkodzone na skutek działań wojennych. Pokrycia dachów, przeważnie dachówka, były zniszczone w około 80. procentach. W dużej większości okna były pozbawione szyb, a ramy okienne uszkodzone lub powyrywane. Wodociągi były nieczynne, dlatego urządzenia sanitarne nie mogły być normalnie używane. Za umywalnię służyła nam studnia,



Budynek A-1 od strony wejścia do pomieszczeń Straży Akademickiej Politechniki (dawna Schulgasse)

usytuowana na samym środku podwórza Gmachu Głównego. W pobliżu budynku Elektrycznego były postawione – jeszcze przez wojska niemieckie – ustępy, a raczej latryna. Elektryczności także nie było, więc z początku do oświetlenia służyły nam znalezione świece. Po kilku dniach naszego pobytu, w zajmowanych przez nas pomieszczeniach pojawiło się światło elektryczne, które mogliśmy używać jednak tylko przez ograniczony czas, ponieważ prąd pochodził z akumulatorni uruchomionej w budynku elektrycznym. Należy nadmienić, że we Wrocławiu do większości dzielnic był doprowadzony prąd stały!

W niektórych okolicznych domach mieszkały jeszcze rodziny niemieckie, które często – zwłaszcza w nocy – były nachodzone przez złodziei, rabusiów i „niebieskie ptaki” celem nielegalnego konfiskowania ich dobytku. Dochodziło również do gwałtów. Ponieważ na podwórzach i w niektórych miejscach ulic pozostały różnego rodzaju gongi, często w nocy słychać było dźwięki alarmowe i wołanie o pomoc.

W pierwszym dniu naszego wejścia na teren Politechniki pracowało tam już kilka osób, z których zapamiętałem: Dionizego Smoleńskiego, Henryka Kuczyńskiego, Franciszeka Pałkę, Wiktora Mamaka, Andrzeja Jellonka, Tadeusza Karlica, Edwarda Mielcarzewicza, Krzysztofa Bednarczyka, Teodora Bożica oraz Muzafera Spuzica (Jugosłowianie), Andrzeja Konorskiego, Zbigniewa Orzeszkowskiego, oraz kierowca polski i niemiecki. Po kilku tygodniach doszli: Tadeusz Herzig i Tadeusz Jagiełło. W mieszkaniu przy bramie gospodarczej ul. Norwida 1/3, tam gdzie obecnie znajduje się Laboratorium Drogowe, zamieszkiwał niemiecki laborant wraz z rodziną, który między innymi opiekował się akumulatornią.

Tu trzeba wyjaśnić, że w budynkach politechnicznych takich mieszkań zajmowanych przez laborantów i ich rodziny było kilka. Laboranci byli zatrudnieni nie tylko w konkretnej katedrze, lecz również byli gotowi do wykonywania różnych prac w godzinach wieczornych, a często nocnych. Na przykład przy realizacji prac badawczych, gdy zachodziła potrzeba włączenia lub wyłączenia jakiegoś urządzenia



Dionizy  
Smoleński



Krzysztof  
Bednarczyk



Andrzej  
Jellonek



Tadeusz  
Karlic



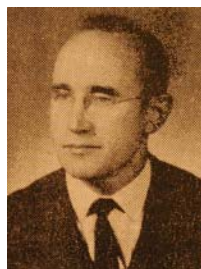
Andrzej  
Konorski



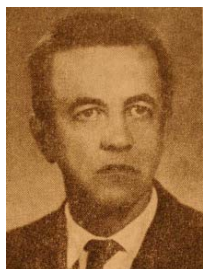
Henryk  
Kuczyński



Wiktor  
Mamak



Edward  
Mielcarzewicz



Zbigniew  
Orzeszkowski



Franciszek  
Pałka

Pracownicy Politechniki – lipiec 1945 r.

o ustalonym czasie w nocy, zlecano to laborantowi mieszkającemu w danym budynku. Kilku laborantów mieszkało jeszcze parę miesięcy, do czasu ich wyjazdu do Niemiec.



Ignacy Sierosławski  
(pełni straż przed wejściem  
do budynku Politechniki  
przy ul. Norwida 3)

wy marki Hansa pomalowany na woj-  
skowy kolor ochronny, samochód cięż-  
zarowy 3-tonowy marki Opel-Blitz  
napędzany gazem drzewnym (Holzgas)  
lub benzyną. Za szoferką znajdował się  
generator gazu drzewnego w postaci  
stalowego zbiornika dwumetrowej wy-  
sokości, do którego załadowywało się  
drobne kawałki drewna bukowego,  
dębowego lub olchowego. Na dole  
w zbiorniku znajdowało się palenisko,  
wentylator elektryczny oraz dysze. Taki  
jeden załadunek drewna wystarczał na  
kilka godzin pracy silnika. Tym sa-  
mochoodem jeździł polski kierowca.  
Do drobnego transportu dobrze służył  
trójkołowy samochód marki Tempo.

Służbę wartowniczą i patrolową peł-  
niliśmy przez całą dobę. Warty zmie-  
niały się co trzy godziny w ciągu dnia  
i co cztery godziny w nocy.

Przy bramie gospodarczej wartow-  
nicy mieli za zadanie sprawdzanie i re-  
jestrowanie wchodzących i wychodzą-  
cych. Niezależnie od służby wartowni-  
czej, każdy miał przydzieloną inną pracę  
– stałą lub w danej chwili potrzebną.  
A pracy było bardzo dużo i polegała ona  
na porządkowaniu laboratoriów, pra-  
cowni, sal, konwojowaniu transportów,  
wyszukiwaniu na terenie Wrocławia  
materiałów budowlanych itp.

Do dyspozycji były następujące  
środki transportowe: samochód osobo-



Janusz Pietruszka  
(Pluciński)  
obserwuje „z wysoka”  
strzeżony teren

Był napędzany małym motocyklowym silnikiem dwusuwowym zamontowanym nad kołem z przodu. Skrzynia mogła udźwignąć 750 kg ładunku. Do czasu naszego przybycia, transportem zawiadywał Krzysztof Bednarczyk.

Mnie przydzielono techniczną opiekę nad środkami transportu. Tu muszę wyjaśnić, że podczas wojny cały czas pracowałem przy naprawach samochodów, które znałem wyśmienicie. Dlatego kapitan Pałka wydał polecenie, bym tak zorganizował transport *...by przestoje z powodu awarii nie miały miejsca*. I tak się stało. Codziennie samochody były sprawdzane, a usterki szybko i fachowo usuwane.

Na podwórzu stały wraki dwóch pojazdów: samochodu ciężarowego 4-tonowego marki Borgward z silnikiem wysokoprężnym. Niestety silnik był bez głowicy. Obok stał wrak ciągnika dwucylindrowego, wysokoprężnego, marki Deutz z brakiem pompy wtryskowej i świec żarowych. Uruchomienie tych pojazdów przyspieszyłoby odbudowę Politechniki, dlatego postanowiłem rozeznaczyć możliwość ich naprawy. Miałem dużo szczęścia, bo penetrując różne pomieszczenia znalazłem głowicę Borgwarda, która była naprawiana w warsztatach w budynku kotłowni. Przez dwa popołudnia kompletowałem porozrzucane brakujące elementy silnika, które po naprawie można było zamontować.

Inż. Smoleński zobaczył mnie robiącego coś pod maską samochodu i zapytał: *...co tam grzebiez w tym złomie?...* *Odzyskuję samochód panie inżynierze* – odpowiedziałem. *To staraj się, by ci się to udało, a dostaniesz nagrodę*. Naprawa trwała kilka dni, ponieważ w pierw musiałem poszukać odpowiednich narzędzi, co wcale nie było łatwe. Pomógł mi w tym kierowca samochodu osobowego o nazwisku Dudek, bardzo dobrze mówiący po polsku i zorientowany, gdzie w ruinach Wrocławia można znaleźć narzędzia i części samochodowe. Samochód został uruchomiony, próbna jazda wykonana, a koledzy gratulowali sukcesu. Inżynier Smoleński dotrzymał obietnicy. W nagrodę otrzymałem jedną kilogramową puszkę unrowskiej mielonki i dwie puszkę niemieck-

kiego przecieru jabłkowego. Wieczorem skonsumowaliśmy je z kolegami.

Ciągnik Deutz był następnym pojazdem, który został naprawiony i uruchomiony stosunkowo szybko. Ale ciągnik bez przyczepy był bezużyteczny. Małą przyczepę 1,5 t znaleźliśmy na terenach powystawowych obok ogrodu zoologicznego. Przyczepa miała koła wykonane z blachy stalowej (zamiast ogumienia), dlatego podczas jazdy po kostce lub bruku rozchodził się niesamowity rumor. Po pewnym czasie byliśmy w posiadaniu „prawdziwej” przyczepy na kołach z normalnymi oponami. Ale drugiej nagrody od inż. Smoleńskiego już nie otrzymaliśmy.

Sprawny transport umożliwił zwiększenie tempa odbudowy, o czym tak napisał Dionizy Smoleński [7]:

*Ogromne potrzeby materiałowe zaspakajane były w pierwszej kolejności własną przemyślnością. Szybkie postawienie na nogi własnego transportu (co Politechnika zawdzięcza dwóm studentom – Bednarczykowi i Samsonowiczowi jako kolejnym kierownikom tego działu) umożliwiły ściąganie materiałów z opuszczonych magazynów lub wprost z ulicy.*

Z końcem sierpnia AZS otrzymał samochód z demobilu amerykańskich wojsk, który był darem UNRRA. Był to pojazd marki Dodge z niską skrzynią wyposażoną w dwie ławki do przewożenia 10. osób. Samochód ten był pod moją opieką i był przydzielony sekcji motorowej, której byłem przewodniczącym. Samochód ten parkował na terenie Politechniki i czasem był wypożyczany Politechnice, ale tylko do transportu osób.

Posiadanie czterech pojazdów samochodowych do transportu towarowego i jednego wozu konnego wywołało potrzebę powiększenia liczby pracowników do prac przeładunkowych, oraz liczby członków Straży Akademickiej potrzebnych do konwojowania transportów i do intensyfikacji innych prac. Stąd decyzja inż. Smoleńskiego powiększenia liczebnego stanu Straży Akademickiej Politechniki do 22. osób. Nazwiska tych 12. osób, które przeszły w drugim rzucie z klinik są następujące: Jerzy Barwiński,



Jerzy Batorowicz, Antoni Dziama, Zdzisław Godlewski, Kazimierz Kołodziej, Bohdan Krachelski, Andrzej Karp, Tadeusz Patryn, Andrzej Walisch, Stanisław Wróbel, Tadeusz Zięba, Jerzy Ziomek.

Taka liczba członków Straży Akademickiej wyraźnie przyspieszyła dostawy materiałów budowlanych. Wyszukiwano i zwożono cegły, dachówki, wapno, cement, deski, szkło, blachy, farby i inne materiały. Najczęściej inż. Smoleński lub inni pracownicy najpierw zbierali informacje od pracowników niemieckich, gdzie takie materiały są zlokalizowane, później jechaliśmy lub szliśmy piechotą na rekonesans, po którym – jeśli był pozytywnie trafiony – wysyłano w określone miejsce samochody z pracownikami



Antoni  
Dziama



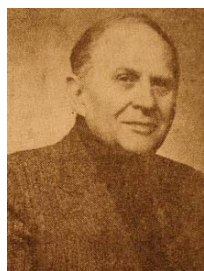
Zdzisław  
Godlewski



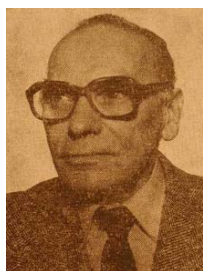
Kazimierz  
Kołodziej



Andrzej  
Karp



Bohdan  
Krahelski



Andrzej  
Walisch



Stanisław  
Wróbel



Tadeusz  
Zięba

Członkowie Straży Akademickiej Uniwersytetu, którzy w „drugim rzucie” powiększyli liczebność posterunku Straży Akademickiej Politechniki

i Strażą. Takie wyszukiwanie i załadunek materiałów zawsze łączyły się z ryzykiem utraty życia lub zdrowia, ponieważ stale znajdowało się niewypały i porzucone granaty, a ryzyko zaminowanego terenu jeszcze istniało. Ale szczęście nam sprzyjało. Pamiętam tylko jeden wypadek. Stanisław Wróbel uzyskał informacje na temat możliwości znalezienia miedzianej blachy do pokrycia dachów i wykonania rynien. Było to RAD – Übungsplatz (plac ćwiczeń służby pracy Reichu), mieszczący się na terenie włączonym do „Pafawagu”. Stamtąd przywieziono duże ilości blachy, cementu i dachówek. Był tam duży dół z wylasowanym wapnem, po które pojechał Zdzisław Godlewski. Podczas przetrzucania wapna z dołu na prowizoryczną platformę, nastąpił wybuch leżącej pod nią miny, która zraniła – na szczęście niegroźnie – niemieckiego pracownika.

O wartości prac związanych z poszukiwaniem, zwożeniem, a później wykorzystaniem do remontu materiałów budowlanych, niech posłużą następujące liczby [5]: Pokryto dachówką 15 000 m<sup>2</sup> dachu, oszklono 5 000 m<sup>2</sup> okien oraz wykonano 450 m<sup>3</sup> murów.

Należy podkreślić, że zdobywanie i zwożenie materiałów przeznaczonych do odbudowy Politechniki odbywało się w warunkach chaosu powojennego, w mieście pokrytym gruzami budynków, za którymi często ukrywali się maruderzy i grupy niemieckiego Wehrwolfu. Nieraz podczas załadunku lub transportu materiałów, gdzieś z ukrycia padały pojedyncze strzały.

Inne utrudnienia i niebezpieczeństwa czyhały na terenach Politechniki. Niemcy w pomieszczeniach piwnicznych gmachu głównego urządzili fabrykę amunicji. Były tam ustawione obrabiarki, zmagazynowane czerepy pocisków oraz duże ilości trotylu i innych materiałów wybuchowych. Dla „zmylenia przeciwnika” zachodnia część dachu budynku A-1 oznaczona była czerwonym krzyżem jako budynek szpitalny, a w dwóch małych pomieszczeniach urządzono gabinet laryngologiczny i okulistyczny.

Jak pisze Krzysztof Bednarczyk [6], od tych podziemnych pomieszczeń, w których produkowana była amunicja, przebito był tunel wychodzący na nabrzeże przystani akademickiej nad Odrą.

Prawdopodobnie tym kanałem transportowano amunicję do barek rzecznych i odwożono do stanowisk artylerii przeciwlotniczej.

Te wszystkie niebezpieczne materiały były z piwnic wynoszone, ładowane na wozy i przyczepy, po czym zaprzęgiem konnym lub ręcznie pchanymi wózkami były wywożone do stawu przy ulicach Prusa i Nowowiejskiej i tam zatapiane. Przy tych pracach i transporcie było zatrudnionych bardzo wielu Niemców, których cały czas pilnowała Straż, by przypadkiem nie zaproszono ognia, i by te niebezpieczne materiały naprawdę znalazły się w wodzie.

Jak już było wspomniane, w pobliżu bramy gospodarczej mieszkał laborant niemiecki wraz z rodziną. Często, w późnych godzinach popołudniowych, byli oni odwiedzani przez – jak twierdzili – swoją rodzinę. Jeden z wartowników zauważył, że ludzie powracający z odwiedzin często mają torby dość mocno wypchane. Po naradzie z kapitanem Pałką, postanowiono przeprowadzić kontrolę zawartości tych wypchanych toreb. Okazało się, że były wynoszone różne produkty żywnościowe. Wzbudziło to nasze podejrzenie i dokonaliśmy rewizji mieszkania. Na ścianie wiatrołapu był zamocowany wieszak z dużą ilością odzieży roboczej, pod którą znajdowały się zamaskowane drzwi. Po ich otwarciu ukazało się zejście po schodach do piwnicy, w której był duży magazyn żywnościowy, a w nim kasze, makarony, konserwy z mieloną, prasowane kostki kawy z cukrem, marmolada, przecier jabłkowy, sztuczny miód itp. Wszystkie produkty były w doskonałym stanie do spożycia.

W ostatnim pokoju rewidowanego mieszkania znaleźliśmy następne ukryte drzwi, za którymi znajdowało się pomieszczenie o jednej ścianie ukośnej, utworzonej ze stropu schodów wejściowych do budynku A-1 od strony ul. Norwida 1/3. Tam zgromadzone były rzeczy pozostawione podobno przez dwóch niemieckich profesorów. Były tam koce, ubrania, senackie togi, bielizna pościelowa, rowery, broń myśliwska i wiele innych przedmiotów.

Po kilku dniach został znaleziony jeszcze jeden magazyn z żywnością, do którego wejście przez właz w podłodze stolarni zamaskowane było warstwą wiórów i trocin. Był to sukces niebywały, który zmienił nasze życie i tempo odbudowy Politechniki. Od tego czasu członkowie Straży i pracownicy Politechniki dostawali co tydzień przydziały żywnościowe w postaci konserw. Koledzy postanowili od czasu do czasu ugotować coś po swojemu, ponieważ kliniczne jedzenie nie zawsze było odpowiednie. Któregoś popołudnia rozpalono na podwórzu Gmachu Głównego małe ognisko i zaimprowizowano połowę kuchni. Niestety, nie udało się ugotować pierwszej własnej kolacji, gdyż zjawił się zwabiony dymem z ogniska inżynier Smoleński i „wygłosił długą mowę na temat naszej nieostrożności”, w której dał nam do zrozumienia, że nie życzy sobie powtórzenia naszego czynu. Ale w kilka dni po tym incydencie „Dyzio” (tak nazywano prywatnie inżyniera Smoleńskiego) zarządził zorganizowanie stołówki dla Straży i pracowników Politechniki. Czerpała ona zapasy z odkrytych przez nas magazynów żywnościowych i wydawała raz dziennie obfity, smaczny jednogarnkowy obiad. Straż dostawała w dalszym ciągu cotygodniowe przydziały żywnościowe. Stołówka mieściła się w pomieszczeniach tego mieszkania, w którym przeprowadziliśmy rewizję. Zaangażowano kucharkę, Niemkę, która była wprawiona w gotowanie dobrych jednodaniowych obiadów. Od tej pory koledzy, stołujący się w klinicznej kuchni, zazdrościli nam naszych obiadów i przydziałów żywnościowych.

Odkrycie obficie zaopatrzonych magazynów żywnościowych pozwoliło na wydawanie racji żywnościowych również pracownikom niemieckim, z czego byli oni bardzo zadowoleni. Wiadomość o tych przydziałach szybko się rozeszła w mieście, i do pracy zaczęli się zgłaszać codziennie nowi Niemcy. W ten sposób przyjęto wystarczającą liczbę pracowników niewykwalifikowanych do prac porządkowych i do transportu materiałów wybuchowych, jak również rzemieślników do prac budowlanych. Ku naszej radości, tempo odbudowy Politechniki wyraźnie wzrosło. Jest rzeczą

naturalną, że wzrost liczby pracowników pociągnął za sobą konieczność zwiększenia ilości wart i konwojów Straży, dlatego czasami schodzący z nocnej warty był natychmiast kierowany do konwoju lub nadzoru grupy pracowników. Przyspieszone tempo prac często stwarzało konieczność napraw lub przygotowania w godzinach popołudniowych pojazdów samochodowych przez członków Straży. Pracownicy, którzy mieszkali w dalszej odległości od Politechniki, nie mogli zostawać „na drugą zmianę”, ponieważ musieli piechotą bezpiecznie dotrzeć do domu przed zapadnięciem zmroku.

Przeglądanie terenu Politechniki dawało czasem niespodziewanie dobre rezultaty. Jednego popołudnia przeszukiwałem rozwalone przez podmuch bomby składowisko różnych rupieci, opakowań i zniszczonych mebli, znajdujące się w podwórzu obok wznoszonych budynków Nowej Chemii (obecnie budynek A-11). Szukałem desek odpowiednich na naprawę przyczepy. Pod zwalówiskiem drewna widoczna była jakaś skrzynka, pięknie okuta, z politurowanego drewna. Aby ją wyciągnąć, musiałem usunąć trochę gratów oraz zrobić z żelaznego pręta haczyk, za pomocą którego wyciągnąłem znalezisko. Na szczęście w zamku tkwiły klucze przymocowane dodatkowo drutem tak, by się nie zgubiły podczas transportu. Po otwarciu zobaczyłem piękny mikroskop wraz z wyposażeniem. Po chwili pokazałem znaleziony przedmiot „Dyziowi”, którego bardzo ucieszyło zdobycie cennego aparatu. Wkrótce potem pracownicy porządkowali ten skład rupieci i wywozili niepotrzebne rzeczy na złom. Można przypuszczać, że mikroskop zostałby wywieziony i sprzedany na „szaberplacu”.

Janusz Pietruszka (Pluciński), jako przyszły student chemii, był przydzielony do porządkowania budynku chemii. Tam w jednym z pomieszczeń piwnicznych odkrył dobrze zamaskowany schowek, po otwarciu którego wyciągnął znaczną ilość platyny. Były to tygielki różnej wielkości, siatki i pałeczki. Zostało to skrupulatnie zważone w obecności inżyniera Smoleńskiego, spisane do protokołu i schowane w bezpieczne miejsce.

Innym razem Tadeusz Herzig przyniósł znalezione gdzieś w ukryciu, prawdopodobnie przygotowane do wyniesienia, dwa teodolity. Porządkujący, zwłaszcza pracownicy niemieccy, często wyrzucali na złom rzeczy, które z wyglądu były zupełnie nieprzydatne. Przykładem tego niech będzie następujący fakt. Na podwórzu budynku Hutniczego B-1 utworzono pokaźnej wielkości składowisko złomu. Roman Jaworski lubił wygrzebywać śrubki, druciki i inne przedmioty, „...które mogą się przydać”. Zobaczył cienki, błyszczący drut, więc zwijał go na dłoni. Zwijał i zwijał... i tak zwinał 12 metrów drutu platynowego, z którego wykonuje się termopary Pt–PtRh. W ten sposób późniejsze laboratoria miały wystarczający na kilka lat zapas cennego materiału.

Dionizy Smoleński tak o tym wspomina [7]: *Pamiętam jak wyciągnęli mnie z domu późnym wieczorem, aby z tryumfem pokazać świetny mikroskop znaleziony pod zwalami rupieci przygodnego magazynu. Do rana czekać było stanowczo zbyt długo.... Pamiętam jak przynosili znalezione naczynia platynowe. Potrafili nastroić się na panujący w Politechnice ton ideowości i pracy. Mogą być dumni ze swej służby w Straży, jak Uczelnia jest dumna z nich.*

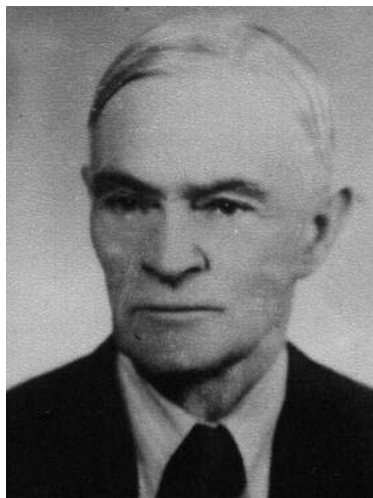
Dzięki pełnieniu służby wartowniczej przy bramie gospodarczej, przez którą było jedyne wejście na teren Politechniki, mieliśmy okazję jako pierwsi widzieć niektórych swoich przyszłych profesorów. Ciekawe i wesołe zdarzenie przeżył jeden ze Straży. Wartownik miał obowiązek wylegitymowania osób wchodzących, zatrzymania legitymacji i wpisania danych do zeszytu. Pewnego przedpołudnia przez bramę wszedł starszy pan drobnej postury, skromnie ubrany w ciemny płaszczyk, w szarym kaszkiecie na głowie, i udawał się w stronę budynku elektrycznego. Wartownik – Wacek Romaniuk – potężne chłopisko, zajęty był w tym czasie kimś innym, dlatego nie zatrzymał starszego pana zaraz przy wejściu. Dopiero po chwili wartownik zawołał (trochę się jękając): *...a gdzie to idziecie dobry człowieku? Proszę zostawić legitymację!!* Dobry człowiek uśmiechnął się, zawrócił, a oddając legitymację, tymi słowami

pochwalił wartownika: *Bardzo dobrze! Porzundek zaś ino tylko musi być!!* Za chwilę wartownik otworzył legitymację i zaczął wpisywać w zeszycie dane personalne. Jakie było jego zdziwienie i przerażenie, gdy przeczytał: Profesor doktor inżynier KAZIMIERZ IDASZEWSKI – profesor Politechniki Lwowskiej. Bojąc się, że wracający profesor zapamiętał jego twarz, może swego przyszłego studenta, poprosił kolegę, by go zastąpił na posterunku.

Inny wartownik miał okazję i przyjemność legitymować późniejszego profesora Władysława Chowańca. Tak opisał jego wejście: *Patrzę i oczom swoim nie wierzę. Wchodzi jakiś super elegancki jak przedwojenny Pan.*



Profesor  
Władysław Chowaniec



Profesor  
Kazimierz Idaszewski

*Elegancki, jasnobeżowy trencz, kapelusz eden na głowie, w ręce parasol i skórzane rękawiczki... mówię wam zjawisko!* I nie można się dziwić takiemu opisowi. W tym czasie we Wrocławiu nie widywało się zbyt wielu ludzi na co dzień ubranych elegancko.

Innym razem przez bramę przechodził inżynier Z., późniejszy profesor Politechniki. Gdy wartownik poprosił o okazanie legitymacji, ten nie zatrzymując się powiedział: *A co? Jeszcze mnie Pan nie zna? Za kilka minut wracam!* Jak musiał się czuć ów inżynier, gdy usłyszał

trzask repetowanego karabinu i zobaczył lufę skierowaną w jego nogi!! Ale skończyło się to zdarzenie bez urazy.

Pewnego późnego popołudnia wartownik zatrzymał dwóch młodych Niemców, którzy ukryli się w ruinach częściowo zbombardowanego budynku Nowej Chemii. Zostali przyprowadzeni do wartowni, gdzie podczas przesłuchania przyznali się, że chcieli wynieść kilka ukrytych tam drobnych przedmiotów. Nad sposobem ukarania Niemców zastanawiano się krótko. Zdecydowano, że każdy dostanie „po 25”, przy czym sprawiedliwość wymierzą sobie obaj nawzajem. W końcowym wyniku okazało się, że bardziej poszkodowany był pierwszy, ponieważ gdy przyszła jego kolej na odbieranie kary, drugi nie żałował energii, aby się odwzajemnić swemu koledze.

Nocne warty i obchody miały czasem zabawny przebieg. Przez kilka dni z rzędu wartownicy pełniący nocną służbę zgłaszali, że na pierwszym i drugim piętrze budynku głównego słychać kroki, a także jakby otwieranie i zamykanie drzwi i szaf. Postanowiono sprawdzić przyczynę tych niepokojów, ale z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Kilku uzbrojonych „po zęby” członków Straży w hełmach na głowach rozdzieliło się na dwie grupy, i z dwóch stron budynku powoli, w ciemności podchodziło na pierwsze piętro, gdzie słychać było owe kroki. Podchodzenie odbywało się bardzo ostrożnie i powoli. Gdy obie grupy zbliżyły się na odległość nie większą niż dziesięć metrów od słyszanych kroków, oświetlono pokój i zobaczono... kiwający się na wietrze kij, zawieszony na papierze, którym zaciemniano okno. Podmuch wiatru powodował miarowe uderzanie kija o ścianę, co wydawało odgłos zupełnie podobny do kroków człowieka. Drzwiami i oknami również trzaskał wiatr. Dźwięki te, rozlegające się w nocnej ciszy, zwracały uwagę wartowników. Wyprawa zakończyła się miłym rozczarowaniem, a na jej temat jeszcze długo krążyły dowcipy.



## Organizowanie nauki i dydaktyki

W sierpniu i wrześniu 1945 roku coraz więcej pracowników naukowych przyjeżdżało do Wrocławia i angażowało się do pracy w Uniwersytecie i Politechnice Wrocławskiej. W „Księżce XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1970”, na stronie 14 tak o nich napisano [2]:

*Tu należy się głęboki ukłon w stronę tych pracowników, którzy nie ulekli się tak wielkich trudów pracy pionierskiej, wytrwali i stworzyli fundament personalny Uczelni, bez którego istnienie jej nie było możliwe. Tworzyli oni nieliczną grupę ofiarnych zapaleńców. W ciągu pierwszego semestru, zatem jesienią 1945 r. wzrosła ona do kilkunastu, wreszcie do dwudziestu kilku osób, których nazwiska podajemy bez stopni naukowych i tytułów służbowych, sporo bowiem wśród nich było wówczas młodymi asystentami, dziś zaś to ogólnie szanowani uczeni: Władysław Bacz, Władysław Chowaniec, Dobrosław Czajka, Egon Dworzak, Konrad Dyba, Kazimierz Idaszewski, Irena Jach, Marian Janusz, Andrzej Jellonek, Tadeusz Karlic, Józef Kożuchowski, Henryk Kuczyński, Stanisław Loria, Wiktor Mamak, Michał Mazur, Maria Miłkowska, Zbigniew Orzeszkowski, Franciszek Pałka, Edwin Płażek, Zdzisław Samsonowicz, Mieczysław Sasiadek, Dionizy Smoleński, Edward Sucharda, Zygmunt Szparkowski, Władysław Ślebodziński, Janina Teppa, Tadeusz Wróbel, Maria Wyzga, Mieczysław Zachara, Kazimierz Zipser.*

Pojawienie się i zaangażowanie tych osób pozwoliło na stosunkowo szybkie organizowanie katedr i dziekanatów oraz na przyjmowanie asystentów, studentów i kandydatów na studentów. Część z nich została wcielona w szeregi Straży Akademickiej. Tempo porządkowania i odbudowy pomieszczeń wzrosło tym bar-



Dobrosław  
Czajka



Egon  
Dworzak



Konrad  
Dyba



Józef  
Kożuchowski



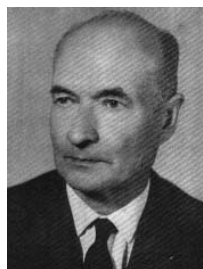
Maria  
Miłkowska



Edwin  
Płazek



Mieczysław  
Sasiadek



Zygmunt  
Szparkowski



Janina  
Teppa



Tadeusz  
Wróbel



Maria  
Wyzga



Kazimierz  
Zipser

Jedni z pierwszych pracowników związanych z rozpoczęciem procesu dydaktycznego pierwszego semestru Politechniki

dziej, że kierownicy katedr – mając do dyspozycji „młode ręce do pracy” – odpowiednio organizowali porządkowanie swego rejonu.



Studenci oraz członkowie Straży Akademickiej  
przy odgruzowaniu Politechniki

W tym czasie oraz już po rozpoczęciu dydaktycznej działalności Politechniki częstym zjawiskiem była praca grup studenckich przy odgruzowaniu i porządkowaniu obiektów Uczelni.

Należy podkreślić, że wielu członków SAP-u zostało zatrudnionych na stanowiskach zastępców asystentów i asystentów, a po zakończeniu studiów kontynuowało pracę jako pracownicy naukowo-dydaktyczni, zdobywając kolejne stopnie i tytuły naukowe.

W drugiej połowie sierpnia 1945 roku, wojska radzieckie opuszczały zajmowany przez siebie teren Biskupina. Widziało się samochody ciężarowe załadowane pianinami, meblami, dywanami i innym dobrem. Rozpoczęło się zagospodarowanie tej dzielnicy przez Grupę Kulturalno-Naukową i przez Straż Akademicką, której liczebność stale wzrastała o kolegów przyjeżdżających do Wrocławia z różnych stron Polski. Niektóre budynki willowe były zajmowane przez przybywających do Wrocławia profesorów, w czym nieraz pomagali przyszli studenci, dzisiaj jeszcze członkowie Straży Akademickiej. Natomiast domy przy dwóch ulicach: Jana Stanisławskiego i Aleksandra Kotsisa zostały przeznaczone na mieszkania dla studentów.

Były to mieszkania skromne, w jednopiętrowej zabudowie szeregowej, dwu- i trzypokojowe, z kuchnią i łazienką. W większości mieszkań były jakieś meble, naczynia kuchenne, czasem franki. Wszystko w niesamowitym nieładzie, wyglądające tak, jakby przed



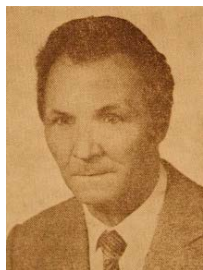
Domy studenckie  
przy ul. Stanisławskiego

chwila przeszukiwano tu każdy zakątek. W niektórych mieszkaniach pozostawione tam artykuły spożywcze jak kasza, mąka, sól itp. były rozsypane po podłodze. Okna miały powybijane szyby, a w niektórych brak było skrzydeł. Wszystkie mieszkania miały ogrzewanie węglowe, w niektórych piece kafłowe były częściowo rozbite, jakby ktoś szukał skarbów w ich wnętrzu. Instalacje wodna i gazowa były nieczynne, uszkodzone dachy wymagały jak najszybszego pokrycia dachówką. Wszędzie, a zwłaszcza w piwnicach, było mnóstwo szczurów, które zachowywały

się tak, jakby to one były tu gospodarzami, a my nieproszonymi gośćmi. Walka z nimi była ciężka i czasem się zdawało, że nie do wygrania.

Do pierwszej grupy członków Straży Akademickiej Politechniki, którzy rozpoczęli zagospodarowywanie mieszkań domów akademickich przy ulicy Stanisławskiego i Kotsisa, należeli między innymi: Stanisław Bek, Tadeusz Biestek, Augustyn Borcz, Antoni Dziama, Ryszard Gac, Zbigniew Gawlik, Mieczysław Głuszak, Henryk Hawrylak, Andrzej Karp, Bohdan Kraheński, Jerzy Kuzior, Jędrzej Kuczyński, Zbigniew Mroczkowski, Wodzisław Nakielski, Janusz Pietruszka, Ludwik Piskozub, Andrzej Prauziński, Jerzy Pyzikowski, Zdzisław Samsonowicz, Zbigniew Seniuta, Ignacy Sierosławski, Andrzej Sierszyński, Włodzimierz Skibiński, Zdzisław Staniów, Zbigniew Ubysz, Stanisław Wróbel [8]. Do nich dołączali inni przyszli studenci Politechniki oraz później kilkunastoosobowa grupa starszych studentów Wydziału Elektrycznego.

Członkowie Straży Akademickiej Politechniki zajmowali mieszkania przeważnie przy ulicy Stanisławskiego. Ja z kolegami:



Stanisław  
Bek



Tadeusz  
Biestek



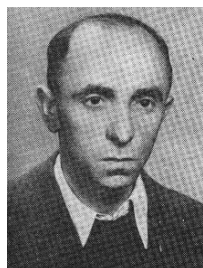
Augustyn  
Borcz



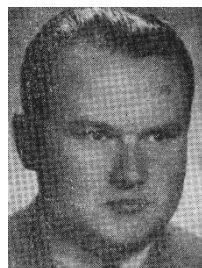
Ryszard  
Gac



Mieczysław  
Głuszak



Ludwik  
Piskozub



Andrzej  
Sierszyński



Włodzimierz  
Skibiński



Zdzisław  
Staniów



Zbigniew  
Ubysz



Jędrzej  
Kuczyński

Członkowie Straży Akademickiej, którzy zagospodarowali domy akademickie przy ul. Stanisławskiego i Kotsisa

Zbyszkciem Gawlikiem, Ignacym Sierosławskim, Jurkiem Pyzikowskim i Januszem Pietruszką zajęliśmy dwa mieszkania na piętrze, w tej samej klatce schodowej – drzwi w drzwi. Wpierw musieli-

śmy naprawić zamki, potem zabraliśmy się do sprzątania i uzupełniania mebli. Nie trwało to jednak długo. Kiedyś, gdy wracaliśmy z ulicy Stanisławskiego, spotkał nas inżynier Smoleński i zapytał skąd wracamy. Gdy dowiedział się, że urządzamy nasze mieszkania, kazał nam przyjść do siebie na drugi dzień. Następnego dnia oświadczył nam, że jesteśmy tu nadal potrzebni „na każde zawołanie – w dzień i w nocy”, dlatego proponuje nam zajęcie mieszkania nr 8 przy ulicy Smoluchowskiego 56. Była to dla nas miłą niespodzianka nie tylko ze względu na jego położenie blisko Politechniki, ale również dlatego, że właśnie myśmy dostali taką propozycję. Byliśmy zaszczytni również faktem, że w tym samym budynku mieszkali profesorowie: Sąsiadek, Idaszewski i Jellonek. Nad ich mieszkaniami, na trzecim piętrze, znajdowało się nasze mieszkanie. Przy tej samej ulicy pod numerem 52 mieszkał inż. Smoleński. Zajmowaliśmy to mieszkanie przez wiele następných lat najpierw sami, później z żonami, a później każdy z nas przechodził na swoje własne mieszkanie. W końcu w 1968 roku jako ostatni opuściłem ulicę Smoluchowskiego 56, a mieszkanie oddałem administracji Politechniki.



Pierwszy prorektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu  
prof. dr Edward Sucharda

Dekretem ministerialnym z 24 sierpnia 1945 roku, oficjalnie utworzono Politechnikę Wrocławską. Rozpoczęły się intensywne przygotowania do przyjmowania kandydatów i rozpoczęcia roku akademickiego. Rektorem Uniwersytetu i Politechniki został prof. dr Stanisław Kulczyński, a prorektorem Politechniki prof. dr Edward Sucharda. Dla członków Straży Akademickiej został zorganizowany kurs przygotowawczy z matematyki, który odbywał się w godzinach wieczornych



Hugon Steinhaus



Edward Marczewski



Władysław Ślebodziński

Profesorowie matematyki

w sali Politechniki. Kurs prowadzili prof. dr Edward Marczewski i prof. Władysław Ślebodziński – zawsze przy pełnej sali.

We wrześniu nadszedł pierwszy transport węgla przeznaczonego dla Politechniki. Węgiel był wówczas bardzo cennym i „łakomym” towarem, dlatego w porcie, gdzie był wyładowywany, rozstawiono uzbrojone posterunki Straży Akademickiej, które dzień i noc pilnowały przed niepowołanymi odbiorcami. Każdy transport węgla z portu na teren Politechniki był konwojowany przez uzbrojoną Straż. Węgiel już był. Kotły i instalacje centralnego ogrzewania jeszcze były remontowane, dlatego sale wykładowe nie mogły być ogrzewane. W tych warunkach odbył się pierwszy wykład w Politechnice Wrocławskiej, wygłoszony 15. listopada 1945 roku przez prof. dra inż. Kazimierza Idaszewskiego.

Słuchaczami wykładu byli starsi studenci elektrycy. W ten sposób rozpoczęła się działalność dydaktyczna.



Prof. dr inż. Stanisław Idaszewski, który wygłosił pierwszy wykład na Politechnice Wrocławskiej

Wykłady, zajęcia laboratoryjne i ćwiczenia odbywały się w nieogrzewanych salach. Studenci siedzieli w płaszczach, a w mroźniejsze dni często w rękawiczkach. Członkowie Straży Akademickiej występowali w swoich mundurach lub zaznaczali swoją przynależność tylko założoną na lewym ramieniu opaską z napisem: Straż Akademicka Politechniki.

Wykłady z matematyki, fizyki i chemii odbywały się jednocześnie dla studentów kilku wydziałów, a z fizyki i chemii również dla medyków. Słuchaliśmy wykładów z matematyki prowadzonych przez słynnych profesorów: Hugona Steinhausa, Władysława Ślebodzińskiego, Edwarda Marczewskiego i Bronisława Knastra. Fizykę wykładali profesorowie: Stanisław Loria, Jan Nikliborc i Henryk Niewodniczański, a chemię Edward Sucharda, Henryk Kuczyński i Włodzimierz Trzebiatowski.

W godzinach wieczornych do obowiązków Straży Akademickiej należało odprowadzanie niektórych profesorów do ich mieszkań.



## **Oficjalne rozwiązanie Straży Akademickiej**

Zajęcia dydaktyczne zmieniły codzienny program zajęć członków Straży Akademickiej Politechniki. Budynki już były zabezpieczone przed szabrownikami. Administracja przyjęła do pracy odpowiednią ilość ludzi, w tym stróżów nocnych. Członkowie Straży nie mieszkali już na terenie Politechniki, lecz w domach akademickich. Coraz mniej z nich pełniło jeszcze swoje obowiązki. Oficjalne rozwiązanie Straży Akademickiej nastąpiło 14.12.1945 roku, a na jej miejsce powołano Straż Nocną, której komendantem został Zbigniew Gawlik. Mimo to, jej niektórzy członkowie, a zwłaszcza lokatorzy z ulicy Smoluchowskiego 56 m 8, byli wielokrotnie proszeni przez władze Uczelni do różnych prac i do konwojowania transportu wymagającego specjalnej ochrony. Bardzo często członkowie Straży odprowadzali – zwłaszcza w godzinach wieczornych – wykładowców do ich domów. Wrocław jeszcze nie był spokojnym miastem, więc nie było w tym przesady.

Władze Politechniki okazywały zawsze członkom Straży sympatię, a może nawet wdzięczność za ich niełatwą, często niebezpieczną pracę, która przyczyniła się do tego, że uczelnia tak szybko mogła otworzyć swoje podwoje pierwszym studentom, a naukowcom stworzyć godziwe warunki pracy. Może właśnie dlatego w grudniu został urządzony bal pożegnalny dla Straży Akademickiej Politechniki.

Bal odbył się w sali 241 A-1. Została zaproszona prawie cała Grupa Kulturalno-Naukowa, profesorowie z żonami, którzy niedawno przyjechali do Wrocławia, oraz pracownicy umysłowi Politechniki. Frekwencja dopisała: byli rektorzy i prorektorzy oraz wielu profesorów z żonami. Oprócz Straży Akademickiej Politechniki, w balu uczestniczyła liczna grupa kolegów ASU z kli-

nik. Zamiast orkiestry był patefon i dobre nagłośnienie. Wygłoszono kilka przemówień, a następnie były śpiewy i tańce. Na koniec zabawy wszyscy utworzyli krąg, trzymając w ręku kieliszki, by wypić strzebiennego. Wtedy profesor Kazimierz Idaszewski, ówczesny dziekan Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego, wznosił toast, który w owym czasie tak wiele znaczył: *Ino tylko Panie i Panowie – wznoszę toast: JAKA POLSKA JEST TO JEST I NIECH ŻYJE!!!* Okrzyki: *niech żyje, niech żyje, niech żyje*, potem brawa, a na końcu ktoś z ASP krzyknął: *PAN PROFESOR IDASZEWSKI, NASZ DZIADZIO, NIECH ŻYJE!!!* I znowu oklaski i okrzyki – *niech żyje* – a „Dziadzio” ze łzami w oczach udał się do szatni.

Przy wyjściu z budynku czekało kilka samochodów, którymi przyjechali niektórzy goście, i jeden samochód politechniczny. Członkowie Straży odprowadzili do domu wszystkich tych, którzy wracali piechotą.

I na tym właściwie kończą się moje wspomnienia o Straży Akademickiej Politechniki. Ale drukowane wspomnienia nigdy nie oddadzą tego, co przeżywaliśmy każdego dnia, pełniąc, najlepiej jak potrafiliśmy, dobrowolnie przyjęte obowiązki. Te kilka miesięcy wspólnego życia z kolegami pozwoliło nawiązać z niektórymi z nich przyjacielskie stosunki trwające do dnia dzisiejszego. Przy różnych okazjach staramy się ze sobą spotkać i powspominać ten pionierski okres naszego życia. Niestety, czasem spotykamy się, by oddać ostatnią przysługę jednemu z nas, koledze, który część swego życia poświęcił sprawie świetności Politechniki Wrocławskiej.

To, że Politechnika została tak szybko odbudowana i przystosowana do przyjęcia swych pierwszych studentów już w listopadzie 1945 roku, jest niewątpliwie zasługą jej pierwszego administratora, a późniejszego rektora – profesora Dionizego Smoleńskiego. Jego nieprzeciętne zdolności organizatorskie, umiejętność współżycia ze swoimi przełożonymi i podwładnymi, zaowocowały oczekiwany rezultat otwarcia bram Uczelni dla studentów.

Jego wypowiedzi były krótkie, zwięzłe i budzące akceptację słuchaczy. Profesor Kulczyński [12] tak wspominał jedno ze spotkań w czasach odbudowy wrocławskich uczelni: *Inż. Smoleński składając na naradzie produkcyjnej naszej grupy raport o zakończeniu prac zabezpieczeniowych na Politechnice, zadrwił sobie ze mnie, ograniczając sprawozdanie rachunkowe do jednego zdania: „A z tych 3 tysięcy, które mi pan dał na odbudowę Politechniki zostało mi jeszcze trzy i pół”*. Do dziś dnia nie wiem na pewno, jak dzisiejszy Rektor Politechniki dokonał tego dzieła ratującego wielomilionowej wartości inwentarz zakładów politechnicznych...

W wielu książkowych publikacjach spotyka się opisy powstania i działalności Straży Akademickiej. W każdym z nich nasza praca jest oceniana pozytywnie. Ale kończąc ten fragment wspomnień, niech mi wolno będzie zacytować to, co napisał idol wszystkich członków SAP, wtedy „Dyzio”, inżynier Smoleński, później nasz profesor i rektor Politechniki Wrocławskiej [3]: *Powoli (...) zaczęła się era praworządności, do czego walnie przyczynił się element z natury swej najmniej praworządny – przyszli studenci. Z obecnych we Wrocławiu i skoszarowanych w klinikach uniwersyteckich kilkuset kandydatów na studentów wyciągnięto kilkunastu mających zamiar poświęcić się studiom technicznym, i tymczasem stworzono z nich Straż Akademicką Politechniki. Skoszarowani w Politechnice, uzbrojeni i należycie pouczeni o ważności swej misji, rozpoczęli opiekę nad majątkiem uczelni, konwojowali transporty, dozorowali robotników niemieckich, spacyfikowali całą okolicę Politechniki, uczyli się – słowem spełniali wszystko, co im rozkazano, a poza tym wiele z tego... czego im zabraniano. Ujęci w karby dyscypliny wojskowej początkowo nieco wierzgali, zasłaniając się w niewygodnych dla siebie sytuacjach godnością akademicką (pamiętam, że i ja najbardziej czuły na tę godność byłem... przed immatrykulacją), ale bardzo szybko ojcowskie perswazje, tudzież karczer przekonały ich, że lepiej poddać się rygorom niż brykać. Chłopcy ci oddali Politechnice wspaniałe usługi stanowiąc materiał zaradny, pracowity i ideowy.*

## **Po rozwiązaniu Straży Akademickiej**

Jak wcześniej napisano, oficjalne rozwiązanie Straży Akademickiej nastąpiło 14.12.1945 roku, jednak niektórzy jej członkowie byli potrzebni Uczelni do wykonywania różnych zadań jeszcze dość długo po wymienionej dacie. Naturalnie zadania te nie były związane z koniecznością posiadania broni, która została w tym czasie przekazana do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Władze Uczelni przez te kilka miesięcy istnienia SAP poznały osobowość i umiejętności niektórych osób i chętnie zaangażowały je w kolejnym etapie organizowania już działającej uczelni.

Pierwsi pracownicy, którzy rozpoczęli pracę w Politechnice Wrocławskiej, zwłaszcza w 1945 roku, mieli pośrednią lub bezpośrednią styczność z niektórymi członkami Straży i niejedną raz potrzebowali ich pomocy, na przykład w sprawach dotyczących obiektów uczelni lub miasta. Niektórym zaproponowano pracę wolontariuszy w jednostkach przez nich organizowanych, z obietnicą otrzymania etatu w terminie późniejszym, z czego wielu skorzystało.

## **Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki**

Bratnia Pomoc, która powstała na terenie Klinik i została stworzona przez członków Straży Akademickiej Uniwersytetu, początkowo nosiła nazwę Bratnia Pomoc, bez późniejszego dodatku – Studentów Uniwersytetu i Politechniki. Po likwidacji Straży Akademickiej i rozpoczęciu życia studenckiego na pierwszym roku studiów, powoli zacierają się ślady działalności Straży Akademickiej chroniącej majątek uczelni, lecz wzrosła się aktywność w pracy organizacyjnej Bratniej Pomocy oraz AZS. Na kuratora Bratniej Pomocy został powołany inż. Dionizy Smoleński pismem Rektora Uniwersytetu i Politechniki Wroc-

ławskiej z dnia 21 lutego 1946 roku. Jeszcze dość długo powstałe domy akademickie były administrowane przez kierownictwo studenckie wywodzące się częściowo ze Straży Akademickiej. Administracją domów akademickich przewodził Stanisław Mazur, a funkcję administratora pełnił na Biskupinie Stanisław Roman. Należy podkreślić, że koledzy, którzy pełnili różne funkcje, wywiązywali się ze swych obowiązków znakomicie. Zorganizowane stołówki akademickie działały sprawnie. Korzystając z sal stołówek organizowano bale akademickie, wieczory Andrzejkowe oraz inne spotkania i zabawy dla studentów wszystkich uczelni. Sprzyjało to bliższym kontaktom, czego skutkiem było niejedno małżeństwo. Stworzono sekcję artystyczną, wycieczkową, wydawniczą i inne. „Bratniak” zajmował się również rozdzielnictwem darów żywnościowych i odzieżowych otrzymywanych z UNRA, rozprawdaniem bloczków stołówekowych, ale również opiniowaniem dla różnych wydziałów podań o otrzymanie stypendium studenckiego.

Władzom politycznym tamtych lat nie podobało się istnienie studenckiego Towarzystwa nawiązującego do lat przedwojennych. Andrzej Idzikowski ([13], s. 184–185) podaje, że o udział w zarządzie „Bratniaka” ubiegały się polityczne organizacje studenckie, takie jak np. ZNMS (Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej), Młodzież Demokratyczna, OMTUR czy Wici.

Dlatego 21 lutego 1946 roku Rektor Stanisław Kulczyński wydał zarządzenie ([13], s. 185), w którym pisze: „W załatwieniu prośby Tymczasowego Zarządu Towarzystwa »Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu« zwalniam z urzędu dotychczasowy Zarząd, wyrażając podziękowanie jego członkom za dotychczasową działalność. Równocześnie ustanawiam nowy Tymczasowy Zarząd w osobach:” tu wymieniono nazwiska i funkcje nowego Zarządu.

Likwidacja Bratniej Pomocy nastąpiła 18.04.1950 r. z chwilą powołania Zrzeszenia Studentów Polskich, organizacji mającej zastąpić działające od 1948 roku w ramach Federacji Polskich Organizacji Studenckich, Studenckie Koła Naukowe i organizacje samopomocowe ([13], przypis na s. 219).

## Akademicki Związek Sportowy

Jak zostało to wcześniej opisane, jeszcze w Straży Akademickiej Uniwersytetu Józef Kaufmann (Pstrokoński) powołał do życia AZS. Ja piastowałem funkcję kierownika Sekcji Motorowej. Początkowo do sekcji tej należało siedmiu kolegów – właściciele motocykli, ale niebawem ten stan liczbowy powiększył się do 12 osób. Początkowo działalność sekcji ograniczała się do omawiania zasad utrzymania motocykla w odpowiednim stanie, między innymi regulacji silnika (zapłon, gaźnik), pozwalającej uzyskać maksymalną jego moc.

Po pewnym czasie do naszej dyspozycji został przydzielony samochód dodge otrzymany z darów UNRA. Był to samochód wojskowy, służący do przewożenia dziesięciu żołnierzy na niskiej skrzyni wyposażonej w dwie ławki. Dość często w niedziele robiliśmy wycieczki wraz z motocyklistami i zwiedzaliśmy okolice Dolnego Śląska.

Ponieważ przeważająca liczba studentów nie posiadała prawa jazdy i nie umiała prowadzić samochodu, powstała myśl zorganizowania kursu prowadzenia samochodu. Ja byłem jedynym wykładowcą na tym kursie. Zdobyłem różne plansze ze znakami drogowymi i z budową poszczególnych zespołów samochodu, a nawet wypożyczyłem z wrocławskiej jednostki wojskowej piękny przekrój silnika. Sali wykładowej w politechnice użyczył nam prof. Smoleński. Po nabyciu wiadomości z zasad ruchu drogowego kursanci odbywali praktykę prowadzenia samochodu po ulicach Wrocławia. W tamtych czasach ruch samochodowy we Wrocławiu był bardzo mały, co ułatwiało szkolenie kierowców.

Na pierwszym kursie szkoliło się ponad sześćdziesięciu kolegów z różnych uczelni. Gdy nastąpiła możliwość przeprowadzenia egzaminów końcowych upoważniających do otrzymania prawa jazdy, udałem się do Wojewódzkiego Wydziału Komunikacji w celu ustalenia terminu egzaminów. I tu, ku memu zdziwieniu i przerażeniu, otrzymałem „zimny prysznic” w postaci pytań, uwag i zastrzeżeń. Kurs uznano za nielegalny, ponieważ nie był wcześniej zgłoszony do Urzędu Komunikacyjnego i nie został oficjalnie zatwierdzony. Prowadzący kurs (czyli ja) nie był wcześniej przez komisję zbadany i uznany za odpowiednie-

go wykładowcę i instruktora. Załatwiający sprawę urzędnik po wysłuchaniu moich argumentów, między innymi, że jest to kurs w ramach AZS, a nie jakiś prywatny prowadzony „na czarno”, pokiwał głową i wypowiedział jeszcze jedno zdanie, które mnie załamało: o zezwolenie na kurs AZS należy się starać przez ministerstwo!

Opuściłem pokój załamany, ale udałem się do naczelnika, któremu opowiedziałem swoje zmartwienie, które było tym większe, że tak wielu kolegów zawiodłem. Naczelnik podczas naszej rozmowy dowiedział się, że jestem studentem, że mam świadectwo mistrzowskie w zawodzie mechanika samochodowego i prawo jazdy na wszystkie pojazdy mechaniczne, i że występowałem jako biegły w rozprawie sądowej dotyczącej wypadku samochodowego ze skutkami śmiertelnymi.

Po wysłuchaniu tych argumentów jego odpowiedź była następująca: *Podoba mi się twoja inicjatywa pomocy kolegom w zdobyciu prawa jazdy, które powinien mieć każdy wykształcony obywatel. Ja też byłem studentem, dlatego rozumiem dobrze chęci posiadania prawa jazdy przez moich młodszych kolegów. A teraz słuchaj uważnie: pójdz do Kuratorium Dolnośląskiego Okręgu Szkolnego, które mieści się przy ulicy Nauczycielskiej i zgłoś się do naczelnika wydziału. On znajdzie dla ciebie dobrą radę. Powodzenia!*

Wyszedłem podbudowany tą rozmową i następnego dnia zgłosiłem się pod wskazany adres. Przez Naczelnika Wydziału pana Tadeusza Furgo zostałem przyjęty życzliwie, nie pytał mnie za wiele, ponieważ był już uprzedzony o mojej wizycie. Rozmowa była krótka i zwięzła. Jedyne szybkie rozwiązanie problemu – powiedział – to jest napisanie podania o otrzymanie pozwolenia na prowadzenie przez pana przedsięwzięcia o nazwie Prywatne Kursy Kierowców Samochodowych. Podanie napisałem i tego samego dnia – 17 maja 1946 roku – otrzymałem potrzebny dokument (patrz załącznik nr 29). Inne formalności w Urzędzie Skarbowym zostały załatwione szybko, co pokazuje załącznik nr 30. O całej sprawie opowiedziałem profesorowi Dionizemu Smoleńskiemu, który ze zrozumieniem przyjął do wiadomości zaistniałe fakty, zezwalające na przeprowadzenie egzaminów i wydanie praw jazdy kolegom kursantom.

Ale na kursy czekali następni koledzy, a ja jako właściciel prywatnej firmy nie chciałem starać się o korzystanie z samochodu, który należał do AZS. Musiałem mieć własny pojazd. Pomógł mi w tym członek dawnej Straży Akademickiej Politechniki Andrzej Walisch. Jego ojciec podarował mi zdezelowanego opla P4, bez kół i tapicerki, jednak po niedługim czasie pojazd był absolutnie sprawny i kursy „tylko dla studentów” odbywały się bezawaryjnie.

Ta moja firma funkcjonowała jeszcze do końca 1948 roku, by w tym czasie wyszkolić tych kolegów, którzy zgłosili się na kursy jeszcze w 1947 roku. Nawet po wielu latach nieznani mi panowie zaczęli mnie na ulicy lub w sklepach i wspominali, że byli słuchaczami na tych kursach samochodowych. Takie spotkania dawały mi przyjemność i satysfakcję.

Niestety, Sekcja Motorowa AZS przestała istnieć już w 1947 roku z powodu malejącej liczby właścicieli pojazdów motorowych. Dzisiaj prawie każdy student ma samochód i prawo jazdy, ale takiej sekcji w AZS nie ma.

W połowie października 1945 roku w domach akademickich przy ul. Kotsisa 36 Józef Kaufmann-Pstrokoński ogłosił, że odbędzie się zebranie organizacyjne AZS, na które mogą przyjść wszyscy chętni studenci. W tym zebraniu uczestniczyło około dwudziestu osób, spośród których wybrano kierowników kilku sekcji.

Do bardzo aktywnej należała sekcja wioślarska, którą przez wiele lat kierował Stanisław Iwankiewicz, późniejszy kierownik Katedry Otolaryngologii AM we Wrocławiu. Pierwszym zadaniem tej sekcji było uporządkowanie oraz częściowa odbudowa przystani wioślarskiej, która znajdowała się naprzeciw gmachu głównego Politechniki przy Wybrzeżu Wyspiańskiego. Górna część budynku przystani, pod którą mieściły się garaże na sprzęt wioślarski, była ruiną. Z opowiadań Niemców wynika, że obiekt ten został celowo wysadzony w powietrze przez niemieckie oddziały artyleryjskie, by zapewnić sobie możliwość ostrzału pewnej części okrążonego przez wojska radzieckie Wrocławia. Działalność sekcji wioślarskiej AZS w pierwszych latach studiów opisano w Medium ([14], s. 8).



Inne dyscypliny sportu powstałe w czasach istnienia Straży Akademickiej rozwijają się pomyślnie do dziś.

## Koła Naukowe

W Politechnice Wrocławskiej jako pierwsze powstało Koło Mechaników z inicjatywy pierwszego przewodniczącego Stanisława Barteckiego. W początkach zawiązywania się struktur Koła kilku kolegów należących do wybranego zarządu zebrało się u mnie, w mieszkaniu przy ul. Smoluchowskiego 56, w celu ustalenia planu pracy na najbliższy okres. Omawialiśmy sposoby redagowania i wydawania skryptów do kilku przedmiotów i sprawy związane z nabyciem papieru potrzebnego do wydrukowania tych skryptów oraz na notatki dla kolegów. Nasze posiedzenie przedłużyło się do późnych wieczornych godzin, po czym dwaj koledzy, w tym Staszek Bartecki, udali się do swych domów. Następnego dnia zawiadomiono nas, że Staszek nie żyje. Kiedy szedł piechotą do domu na ulicę Wittiga, został potrącony przez radziecki wojskowy samochód w okolicach ogrodu zoologicznego. Przez pewien czas ja pełniłem funkcję przewodniczącego. Do naszych pierwszych zadań należało współorganizowanie katedr i laboratoriów, pomoc w znajdowaniu dorywczej pracy dla studentów oraz różne formy samopomocowe.



Na zdjęciu pokazano odznakę Koła Mechaników Studentów Politechniki Wrocławskiej (taka była oficjalna nazwa), która przez wiele lat była chętnie noszona przez studentów i absolwentów Wydziału Mechanicznego. Szkoda, że w obecnych czasach absolwenci nie przywiązują wagi do akcentowania swej przynależności do Wydziału, nosząc taki znaczek lub odznakę Politechniki Wrocławskiej.

Stefan Józewicz w swych wspomnieniach ([15], s. 87) podaje skład zarządu z 1947 roku: Roman Jaworski – sekretarz, Zbigniew Piskożub – skarbnik, Stefan Józewicz – kierownik sklepiku, Edward Sucharda i Mieczysław Teisseyre – bibliotekarze. Wspomina, że Koło

Mechaników zajmowało się również akcją referatową, wycieczkami do zakładów przemysłowych, a pod koniec swej działalności kursami samochodowymi organizowanymi przy Katedrze Silników Spalinowych. Studenci Wydziału Mechanicznego oprócz znaczka nosili ciemnogatowe aksamitne czapki z czarnym otokiem.

Do aktywnych członków zarządu Koła Mechaników należy zaliczyć Henryka Hawrylaka, Jerzego Żolnierka oraz Kazimierza Banysia.

Prawie równocześnie powstały inne bardzo aktywne Koła: Elektryków, Chemików Uniwersytetu i Politechniki, Hutników, Studentów Inżynierii, Geologów Studentów Uniwersytetu i Politechniki, Akademicka Sekcja Lotnicza (Koło Lotnicze) oraz Związek Słuchaczy Architektury ([16], s. 216). Tu trzeba nadmienić, że pierwsze studenckie koła nosiły nazwę związaną z nazwą wydziału i w pierwszym okresie swego istnienia niektóre nie nazywały się Kołami Naukowymi. Dopiero w latach 60. Studenckie Koła Naukowe znacznie rozwinęły swą działalność, zwłaszcza dzięki aktywnemu zainteresowaniu się nimi kadry naukowej Uczelni.

## **Wspomnienia i anegdoty o naszych profesorach z tamtych lat**

Jak wcześniej napisałem, inż. Dionizy Smoleński czterem osobom (do których ja też należałem) ze Straży Akademickiej Politechniki przydzielił mieszkanie przy ulicy Smoluchowskiego 56. Na pierwszym piętrze tego budynku zamieszkał wraz z żoną Elżbietą profesor Kazimierz Idaszewski, nasz pierwszy dziekan Wydziału Mechaniczno-Elektrotechnicznego. Miał wtedy 67 lat, był szczupły, zawsze chodził w nakryciu głowy – czapka lub melonik – oraz najczęściej z parasolem, niezależnie od pogody. Inż. Smoleński polecił mi udzielać wszelkiej pomocy – gdyby była potrzebna – i spełniać Jego zalecenia lub prośby. Ale już w listopadzie 1945 roku sprowadził się do Niego krewny, student farmacji Michał Masiak, z którym się zaprzyjaźniłem. To było przyczyną moich stosunkowo częstych odwiedzin w mieszkaniu Profesora. Po pewnym czasie Profesor i jego żona dość stanowczo zażyczyli sobie moich odwiedzin, zwłaszcza z takich okazji jak imieniny, urodziny itp. Otrzymałem wręcz nakaz uczestniczenia w tych uroczystościach. Opiszę kilka ciekawszych zdarzeń z tym związanych.

4 marca 1947 roku uczestniczyłem w przyjęciu z okazji imienin Kazimierza. Wśród zaproszonych gości byli między innymi: prorektor prof. Edward Sucharda, prof. Paweł Nowacki, prof. Mieczysław Sasiadek, prof. Andrzej Klisiecki, prof. Wiktor Bross, prof. Dionizy Smoleński, mgr farmacji Leon Masiak, student farmacji Michał Masiak i ja.

Przyznam się, że jako student drugiego roku czułem się trochę zażenowany, będąc w tak dostojnym gronie. Ale stanowcze życzenie solenizanta spowodowało moją obecność.

W odpowiedniej chwili pani profesorowa poprosiła swych gości na kawę do „zalonu”<sup>1</sup>. Przeszliśmy do drugiego pokoju, a solenizant wyznaczał nam miejsca do siedzenia. Mnie przypadło usiąść na kanapce między prof. E. Suchardą i prof. A. Klisieckim. Podczas rozmowy prof. Sucharda zapytał mnie:

- *Jak przebiegają twoje studia?*
- *Dość dobrze, panie rektorze* – odpowiedziałem,
- *A egzaminy? Czy już coś oblałeś?*
- *Tak, egzamin z elementów maszyn u prof. Eugeniusza Kuczyńskiego – ale już go zdałem w drugim terminie*<sup>2</sup>.

Rozmowie tej przysłuchiwał się niezauważony przez nas prof. Idaszewski, który stał za nami z filiżanką kawy. Uśmiechając się zapytał:

- *Pamięta pan, panie rektorze, zdawany egzamin z elektrotechniki?*
- *Pamiętam – nie było to łatwe.*
- *A ile razy pan zdawał?*
- *No...chyba też dwa razy.*
- *Trzy razy a może jeszcze więcej? – i tak jest pan dzisiaj rektorem ha ha,*

i klepiąc mnie po ramieniu powiedział: *Ważne jest, by egzamin był zdany. Później nikt nie pyta, ile razy był zdawany!*

W 1948 roku miałem zaszczyt uczestniczyć w przyjęciu, jakie odbyło się w mieszkaniu profesora Idaszewskiego z okazji 70. rocznicy Jego urodzin. Nie będę wyliczać nazwisk wszystkich gości, ale wspomnę, że na tę uroczystość przyjechał przedstawiciel firmy Siemens z RFN<sup>3</sup> oraz jeden z profesorów uniwersytetu technicznego z Rzymu.

---

<sup>1</sup> Żona prof. Idaszewskiego Elżbieta zwana przez niego Elką, pochodziła z Austrii, co sprawiało, że Jej niektóre słowa miały wyraźnie zauważalny twardy akcent.

<sup>2</sup> Kiedy asystent prof. E. Kuczyńskiego oblał egzamin u mojego szefa, prof. E. Dworzaka, to dla równowagi prof. Kuczyński zrobił to samo, lecz z dwoma asystentami.

<sup>3</sup> Prof. K. Idaszewski pracował w firmie Siemens – Schuckertwerke w latach 1904/1919 w dziale maszyn elektrycznych prądu stałego.

Profesor Idaszewski w rozmowie ze mną podczas opisywanego przyjęcia powiedział: *Popatrz, jak znaczni goście pamiętali o swoim profesorze z Politechniki Lwowskiej. Tam (tu wskazał stojącego obok okna) stoi mój lwowski absolwent N.N. Dzisiaj jest on dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego i ma wpływ na działalność wielu fabryk. Ten, który rozmawia z profesorem Kołkiem ma swą fabrykę w Austrii.* Wskazując innego uczestnika uroczystego przyjęcia, poinformował: *Jest to znany i ceniony – nie tylko w Europie – ekspert w dziedzinie przyrządów miernictwa elektrycznego.* I tu załamującym się głosem powiedział: *A ja – ino tylko – cały czas jestem tylko profesorem.*

Zauważyłem na twarzy kochanego Profesora spadającą łzę – chyba ze szczęścia i dumy, że Jego dawni uczniowie piastują tak ważne stanowiska.

Również wśród wielu innych był obecny prof. Paweł Nowacki, były uczeń Jubilata, a teraz profesor Politechniki Wrocławskiej.

Wielu gości wspominało „dobre lwowskie czasy” i pracę u szanownego Jubilata. Między innymi wspominali herbatki, które dwa razy w miesiącu urządzone były w mieszkaniu państwa Idaszewskich dla młodych pracowników naukowych, w których uczestniczył również Paweł Nowacki. W pewnej chwili pani profesorowa zawołała: *Paweł! Zagraj coś, co grałeś u nas we Lwowie! Idź do fortepianu i zaśpiewaj to!* Profesor Nowacki siadł przy fortepianie i zagrał kilka melodii, które niektórzy nucili murmurando. Ale w pewnej chwili pianista grając znaną mi melodię, mocnym głosem zaśpiewał piosenkę, która miała początek: *Oj, Kasiu, Kasieńko, cóżeś za dziewczyna...* Pani profesorowa też śpiewała, a gdy śpiew się zakończył, zawołała: *Paweł! Poczęstuj mnie papierosem!* Profesor poczęstował dobrym papierosem, zapalił zapałkę podając ogień pani domu. Profesorowa zapaliła papierosa i swym mocnym głosem zapytała: *Paweł! Pamiętasz?* Odpowiedzią były dwa słowa: *Pamiętam i dziękuję.* Po czym wyjaśnił nam, że te herbatki były również lekcjami dobrych manier. Gdy pewnego razu Paweł podawał ogień zapalając pani profesorowej papierosa, „dostał po łapach” i został pouczony, że ogień zapałki ma być zwrócony ku

górze przy pionowym ustawieniu zapalki. Ucieszyłem się, że i ja się czegoś – dla mnie nowego – nauczyłem.

Pewnego popołudnia do mojego mieszkania zapukała Marynia – pomoc domowa państwa Idaszewskich, jeszcze ze Lwowa: *Pani profesorowa prosi, by pan zaraz przyszedł*. Szybko znalazłem się w mieszkaniu profesora, gdzie już przy drzwiach czekała na mnie pani profesorowa. *Panie Zdzichu. Spadła i rozbiła się lampka nocna i teraz nie mamy prądu. Niech pan coś zrobi*. Gdy przyniosłem próbówkę, by sprawdzić czy jest dopływ prądu za licznikiem, już na mnie czekał profesor, który powiedział: *Ino tylko niech pan najpierw zejdzie na dół i wyłączy główny wyłącznik*. Na to wyjaśniłem, że chcę sprawdzić, czy dochodzi prąd do bezpieczników. Pani profesorowa szybko zareagowała: *Ty, Kaziu, idź zrobić kawę, a Zdzisław wie, co ma robić, bo już u ciebie zdał egzamin*. Kaziu odszedł, a ja „podwatowałem” bezpiecznik i światło zabłysło. A pani profesorowa skwitowała to zdaniem: *Profesor jest specjalistą na politechnice, ale w domu zawsze prąd naprawiał jego laborant*.

Wielu studentów Wydziału Elektrycznego, którzy rozpoczęli studia jeszcze przed wojną, miało możliwość uzyskania dyplomu w latach 1946/48. Każdy taki egzamin dyplomowy był okazją do uroczystego świętowania, na które już tradycyjnie był zapraszany profesor Idaszewski wraz z żoną. Dwukrotnie i ja brałem udział w takim świętowaniu, które odbywało się w domach akademickich przy ulicy Stanisławskiego. Czasem świętowano jeden, a czasem kilka egzaminów równocześnie. Organizatorzy przyjęcia stawali na głowie, by stół był suto zastawiony, chociaż w tamtych czasach nie było to łatwe. Podczas ucztowania wznoszono toasty za zdrowie nowego inżyniera, profesora i Jego żony, następnego będącego w kolejce dyplomanta, zebranych gości itd. itd. Im więcej toastów, tym atmosfera stawała się gorętsza, a wypowiedzi śmielsze.

Jeden z uczestników opowiadał, że we Lwowie pan profesor Idaszewski miał małego pieska, czarnego ratlerka, którego bardzo często sam wyprowadzał na spacer do parku. Pewnego razu piesek pogonił za innym psem i zaginał, mimo głośnych wołań i gwizdów profesora.



W czasie przyjęcia w Domach Akademickich przy ulicy Stanisławskiego po obronach prac dyplomowych (Dar Krystyny Baron, Muzeum Politechniki Wrocławskiej, sygn. MPWR-S-26/3)

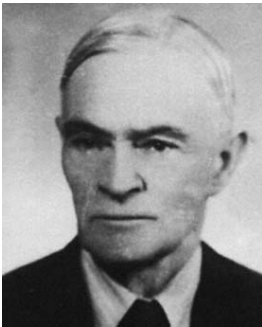
Jeden ze studentów, przechodząc właśnie przez park, zapytał zaniepokojonego profesora, czy może w czymś pomóc. *Uciekł mój piesek i szukam go. Nigdy tego nie robił* – wyjaśnił profesor. Na to student: *Znam tego pieska i będę go szukać, a jak znaję – odniosę do domu*. Profesor poszedł do domu, a student domyślił się, gdzie może być piesek, bo w pobliżu parku jego znajomi mieli suczkę. Rzeczywiście odnalazł ratlerka, wziął go na ręce i odniósł do właściciela ku jego wielkiej radości. Profesor dziękując zapytał o nazwisko studenta. Ten bardzo wyraźnie wypowiedział nazwisko i na którym jest roku studiów. Po jakimś czasie ów student zjawiał się u profesora na egzamin, który zdał. Przed wpisem do indeksu profesor zaglądnął do swych notatek zapisanych w kajeciku, by sprawdzić noty poprzedniego egzaminu studenta i powiedział: *Mam tu notatkę, że jest pan uczynny. Ale to nie wpływa na dobrą ocenę, a za uczynność jeszcze raz dziękuję*. Profesor wysłuchał tej opowieści, wyciągnął z wewnętrznej kieszeni

marynarki zgięty w pół kajecik, po czym po jego przeglądnięciu powiedział: *A tym studentem był NN, który zdawał w dniu tym a tym. Tu mam zapisane wszystkie egzaminy tych, którzy u mnie zdawali. Ale był taki, który przyjechał do Wrocławia, by dostać się na ostatni rok studiów, bo – jak twierdził – miał wszystko zdane. Dzięki temu kajecikowi musiał zmienić uczelnię. Ja nie lubię oszustów.*

Po każdym takim przyjęciu wszyscy odprowadzali profesorstwo do domu na ulicę Smoluchowskiego 56, i niezależnie która to była godzina w nocy odśpiewywali na pożegnanie „swoją hymn”: *Bartoszu, Bartoszu, oj, nie trać nam nadziei. Bóg pobłogosławi, Ojczyznę nam zbawi...*

O profesorze Kazimierzu Idaszewskim mógłbym napisać wiele stron książki, tym bardziej, że swym samochodem wozilem profesorstwo do Jego licznej rodziny mieszkającej w Lesznie, Śremie i Dolsku. Wszędzie był mile widziany, szanowany i kochany. Kilka miesięcy mieszkałem wraz ze swoją żoną Janiną u profesorstwa, ponieważ administracja przeprowadzała remont stropów III piętra. Profesor, dowiedziawszy się o tym, zareagował w sposób stanowczy: *Nigdzie nie pójdziecie mieszkać w jakimś zastępczym mieszkaniu. Już jutro będziecie mieszkać u nas w pierwszym pokoju. Ino tylko proszę zorganizować sobie coś do spania. No i trzeba sobie dorobić dodatkowe klucze!*

### **Egzaminy u profesora Idaszewskiego**



O profesorze Idaszewskim krąży wiele anegdot. Jako egzaminator miał swoje przyzwyczajenia i zasady. Jeśli zadał pytanie, na które student natychmiast odpowiadał, był niezadowolony, ponieważ nie był pewien, czy student to rozumie, czy wykuł na pamięć. Zawsze mawiał: *Ino tylko dwa razy pomyśl, trzy razy sprawdź, ale jeden raz daj dobrą odpowiedź.* Studenci, którzy wiedzieli, że



należy przed odpowiedzią dłuższą chwilę przeczekać, dobrze na tym wychodzili. Oto przykład jednego z egzaminów z elektrotechniki.

Czterech studentów zdaje egzamin pisemny i ustny. Każdy ma miejsce przy osobnym stole. „Dziadzio” rozdał każdemu jedno zadanie do rozwiązania. Trzeba narysować schemat obwodu, wstawić podane wartości i obliczyć szukaną wartość. Studenci rozpoczynają pracę, a profesor zabiera się do skręcania papierosa<sup>4</sup>. Jeszcze nie skończył skręcania, jak któryś ze studentów oznajmia, że zakończył rozwiązywanie zadania. Profesor odkłada nieskończonego papierosa, podchodzi do studenta, sprawdza wynik, po czym daje następną kartkę z zadaniami i wraca do przerwanej pracy. Za chwilę następny student oznajmia zakończenie rozwiązywania zadania. Profesor znowu odkłada papierosa, sprawdza wyliczenia i podaje następne zadanie. Ale jak trzeci student zgłosił zakończenie rozwiązywania zadań, profesor nie wytrzymał i już bardzo zdenerwowany zawołał: *A do jasnej cholery! Pozwolicie mi w końcu zapalić papierosa czy nie?* Tym razem rozwiązywanie zadania przez studentów trwało o wiele dłużej. Najlepiej na tym skorzystał ten czwarty student, który już nie chwalił się, że zakończył rozwiązywanie zadania. Profesor dopiero po sprawdzeniu umiejętności trzech studentów podszedł do czwartego. *Coś długo pan robił to zadanie – powiedział. Tak, bo dwukrotnie sprawdzałem wynik, a po tym nie chciałem przeszkadzać panu profesorowi w egzaminowaniu kolegów* – odpowiedział student. Na to wyraźnie zadowolony profesor powiedział: *Ino tylko dobrze pan uczynił. Nawet siebie trzeba dwa razy sprawdzić.* I do indeksu wpisał dobrą notę.

Ale nie zawsze „Dziadek” był zadowolony z odpowiedzi egzaminowanych. Mój kolega na egzaminie z podstaw elektrotechniki otrzymywał pytania, na które nie było mu łatwo odpowiedzieć. W końcu otrzymał pytanie „pomocnicze” z elektromagnesów. Odpowiadając użył niezgrabnego określenia *...prąd leci w kierunku...* Niezadowolony

---

<sup>4</sup> Prof. Idaszewski nie palił papierosów gotowych, lecz używał tytoniu ulubionego gatunku, który skręcał w bibułce.

profesor wziął jego indeks i wyrzucił przez okno mówiąc: *Ino tylko teraz niech pan leci i to szybko, żeby ktoś nie zabrał tego indeksu.*

Jeden z moich kolegów zdawał egzamin i w końcu usłyszał: *Zdał pan egzamin na dostatecznie*, po czym profesor wpisał tę notę do indeksu, który odłożył na bok, otworzył swój kajecik i powiedział: *Był pan dobry na ćwiczeniach... dodam panu plus* i przy nocie dostateczny postawił krzyżyk +.

Często u „Dziadka” zdawało się po kilka razy. Jeden ze studentów, który zdawał egzamin już trzykrotnie, teraz wiedział już, że zbyt szybka odpowiedź jest uważana za wykucie na pamięć, co kończy się wyznaczeniem nowego terminu. Profesor spojrzał na niego i zapytał: *Pan już u mnie był – jak pamiętam – ale ile razy? – Już trzy razy, panie profesorze. – Mówi pan już! Jeden z obecnych tu profesorów zdał egzamin za siódmym razem i był z tego bardzo zadowolony.* Po czym po zadaniu kilku pytań i po odpowiedzi z „długim namysłem” wpisał do indeksu stopień dobry. *Widzi pan, skrupulatna nauka daje dobre rezultaty – zakończył.*

## Spotkania z profesorem Steinhausem



Wykłady z matematyki prowadził dla naszego wydziału profesor Hugo Steinhaus, w sposób bardzo charakterystyczny. Przez dwie a czasem trzy godziny pisał na tablicy skomplikowane wzory matematyczne, tak jakby się matematyką bawił, a czasem wydawało się, że zapomina o słuchających go studentach, nienadążających z notowaniem. Skryptów i podręczników w tych czasach nie było. Poprosiliśmy naszego kolegę Romualda Nowowiejskiego, który z powodu swej krótkowzroczności zawsze siedział w pierwszym rzędzie ławek naprzeciw tablicy, by skrętnie zapisywał notatki, które później po przepisaniu i uporządkowaniu oddawane były do sekcji wydawniczej Bratniej Pomocy w celu powielania (na spirytusowym powielaczu) i wyda-

wania w formie skryptu. Należy zaznaczyć, że Romuald skrzętnie śle-  
dził tok myślowy profesora i zapis na tablicy.

Pewnego razu podczas notowania szeptem do siebie powiedział:  
*Coś się tu nie zgadza*. Profesor to usłyszał i zapytał: *Jest coś niezro-  
zumiałego?* Trochę zażenowany Romuald odpowiedział: *Wzór w ostat-  
nim wierszu jest niezrozumiały*. Profesor stanął z dala od tablicy, śle-  
dził swój zapis, po czym odwrócił się do audytorium i ku naszemu  
zaskoczeniu powiedział: *Przepraszam, ale dzisiaj nie jestem przy-  
gotowany!* Skłonił się i wyszedł z sali.

A oto inne wspomnienie ([17], s. 26). W pewnej chwili profesor  
przerwał pisanie, przeszedł się wzdłuż katedry, zatrzymał się i patrząc  
na salę pełną słuchaczy rzucił pytanie: *Kto z państwa wszystko rozu-  
mie?* Cisza zupełna. Pada następne pytanie: *A kto z państwa nic nie  
rozumie?* Nadal trwa cisza. Profesor konkluduje: *To bardzo dobrze,  
jesteśmy u progu wiedzy. Powtarzam: jesteśmy na progu wiedzy!!!  
Bo nie ma takich, którzy by wszystko rozumieli, ale nie ma i ta-  
kich, którzy by niczego nie rozumieli. A teraz proszę o tym zapo-  
mnieć. Chciałem tylko pokazać, jak wyglądałaby matematyka  
wyższa, gdyby nie było rachunku różniczkowego i całkowego.*

Stefan Józewicz wspomina ([18], s. 83): Na początku swego wykla-  
du profesor poprosił o bardzo dokładne zanotowanie następującego  
zadania: *Dnia 10 lipca 1910 roku z portu londyńskiego o godzinie  
10 GMT wypłynął statek o nazwie Victory. Proszę podać dokładne  
nazwisko kapitana statku.* W sali wybuchnął gromki śmiech. Na to  
profesor odpowiedział: *Dlaczego państwo się śmiejecie? Przecież księ-  
ga kapitanatu portu londyńskiego jest funkcją nazwiska kapitana  
statku Victory. Przechodzimy więc do wykładu o funkcjach.*

Na egzaminie profesor odręcznie narysował koło i zadał pytanie:  
*Proszę znaleźć środek ciężkości tego koła.* Student, mając do dys-  
pozycji cyrkiel i linijkę, próbował w nauczony sposób tego dokonać.  
Egzamin nie został zaliczony. Następny student dostał to samo pytanie  
i wyszedł z tym samym skutkiem. Trzeciemu studentowi zadał to samo  
pytanie. Student popatrzył na koło i palcem wskazał środek. Profesor  
z uśmiechem rzekł: *Proszę mi to udowodnić.* Na to student: *Ja udo-*

wodnie, ale proszę najpierw mnie udowodnić, że to co pan profesor narysował jest kołem. Zadowolony profesor z uśmiechem powiedział: *To jest właściwa odpowiedź. Proszę o indeks.*

Profesor narysował trąbę słonia i rzekł do studenta: *Proszę obliczyć powierzchnię tej trąby.* Student odpowiedział: *Panie profesoro, proszę podać mi równanie różniczkowe tej trąby, to ja powierzchnię trąby obliczę. – Bardzo dobrze. Zdał pan.*

Dwóch moich kolegów zdawało egzamin w domu profesora na Biskupinie. Jeden z nich czesał się na bok, a na fryzurze widoczne były ślady grzebienia. Profesor zapytał drugiego kolegę: *Co pan widzi na głowie kolegi? – Porządnie uczesaną fryzurę –* odpowiedział. *A od strony matematyki, którą pan zdaje?* Student po chwili, trochę speszony, odpowiedział: *To ma związek z całką wielokrotną. – I to jest właściwa odpowiedź –* powiedział profesor ku zadowoleniu studenta.

Profesor był bardzo czuły na właściwe pisanie nazwisk: zawsze imię przed nazwiskiem. Jeśli student przedstawiał się inaczej, zapytywał: *Jest pan Węgrem czy Cyganem? Polacy piszą najpierw imię, a po tym nazwisko. Gdyby na pana nekrologu było napisane nazwisko w kolejności jaką pan podał – na pewno nie przyszedłbym na pana pogrzeb.* Na to student nie tracąc animuszu odpowiedział: *A jak będzie napisane poprawnie, to mogę liczyć na pańską obecność?* Wtedy usłyszał od zadowolonego profesora: *Podoba mi się pańska bystrość.* I po skończonym egzaminie otrzymał notę dobrą.

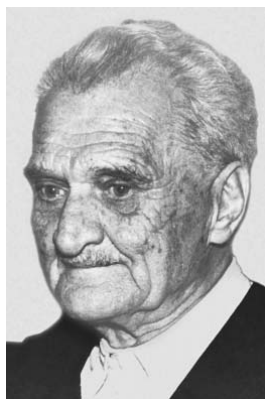
Profesor Hugo Steinhaus był człowiekiem bardzo dowcipnym. Pamiętam Jego rysunkowy dowcip, który ukazał się w jakimś dzienniku. Rysunek przedstawiał powojenny widok killkupiętrowego domu, którego ściana zewnętrzna na skutek wybuchu bomby nie istniała, odkrywając poszczególne pomieszczenia. Na pierwszym piętrze w odkrytym WC stoi kobieta i wsadza do ceramicznej muszli trzonek miotły. Pod rysunkiem podpis: *Dom z przepychem.*

Marian Cegielski w swych wspomnieniach ([19], s. 168) zebrał kilka aforyzmów profesora, drukowanych w gazetach codziennych:

- Dowcipem nie należy celować, tylko trafiac.
- Naukowiec to taki, co wymyślił ten wyraz.

- Żyjemy w epoce mózdków elektronowych.
- 11 przykazanie: „nie cudzysłów”.
- Ptaszek, co słucha tylko własnych audycji – głuszec.
- Taki, co wszystko reguluje okólnikami: dekretyn.
- Człowiek, któremu sufit spadł na głowę: stropiony.

## O profesorze Władysławie Ślebodzińskim



W ocenie studentów profesor Steinhaus był filozofem, a profesor Ślebodziński – analitykiem.

Ja pamiętam profesora Steinhausa jako spokojnego i dowcipnego również podczas egzaminów, czego (w moim odczuciu) nie można powiedzieć o profesorze Ślebodzińskim.

Robił wrażenie bardzo poważnego, a nawet zgorzkniałego. Niezależnie od temperatury, w lecie i w zimie, najczęściej nosił koszulę z kołnierzykiem Słowackiego. Studenci wiedzieli, że przeszedł ciężkie chwile, ponieważ powrócił z jakiegoś niemieckiego obozu. Wykładał w sposób „zorganizowany”, a jego zapis na tablicy był łatwy do odczytania i zapisania w notatkach. Egzaminował inaczej niż profesor Steinhaus, który pytania egzaminacyjne wymyślał jakby przypadkowo i bardziej „filozoficznie”. Profesor Ślebodziński kartki z pytaniami miał już przygotowane i wyciągał je jakby przypadkowo, tak jak kartę z talii. W opinii studentów był bardzo sprawiedliwy.

W 1947 roku u profesora Ślebodzińskiego zdawałem mechanikę w nietypowych warunkach. Nie pamiętam z jakiego powodu nie mogliśmy zdawać w wyznaczonym przedwakacyjnym terminie. Profesor zaproponował nam (było nas dwunastu) zdawanie egzaminu podczas Jego urlopu spędzanego w Szczytnie niedaleko Polanicy. Wiedział, że dysponuję samochodem z AZS-u i dlatego wyznaczył nam termin wakacyjny, z czego byliśmy bardzo zadowoleni. Nasza dwunastka z ra-

dością przyjęła tę propozycję. W wyznaczonym terminie zjawiliśmy się na miejscu spotkania przypominającym dość dobrze utrzymany zameczek czy też pałac. Zaprosił nas do dużej sali, gdzie zajęliśmy pojedyncze miejsca. Jego asystent rozdał nam kartki z pytaniami, a profesor wyznaczył czas rozwiązania, po czym odszedł, a asystent został, by nam towarzyszyć.

Po ustalonym czasie profesor zebrał nasze wypracowania i posegregował na dwie części: te lepiej i te gorzej opracowane, po czym każdego z nas wywoływał i zadawał pytania. Moje wypracowanie znalazło się w tej „gorszej” części i po zakończeniu egzaminu profesor poinformował, że zdałem z oceną dostateczną. Wpis do indeksu miał nastąpić po wakacjach. Gdy już na uczelni odebrałem indeks stwierdziłem, że mam wpisaną notę dobrą. Zdziwiłem się, bo znając trochę charakter profesora nie spodziewałem się, by był to „prezent”. Wróciłem z indeksem do gabinetu profesora i powiedziałem, jakie mam wątpliwości. Profesor zaglądnął do swych dokumentów, poprawił wpis i powiedział: *Jest pan pierwszym studentem w mojej karierze, który tak postąpił i to na swoją niekorzyść*, i podając rękę na pożegnanie dorzucił: *Gratuluję!* Tym słowem poprawił moje niezadowolone z faktu, że będę miał w indeksie zmienioną notę z dobrej na dostateczną.

Stanisław Dziurzyński (Tadeusz Czupryn) opisuje swój egzamin ([17], s. 26), który bardzo dobrze charakteryzuje profesora Ślebodzińskiego. Powtórzę to w formie skróconej: Zdaje sześciu studentów. Każdy dostał do rozwiązania dwa zadania. Pierwszy zdał, drugi oblał. Zgłosił się trzeci, oddając swoje wypracowanie. Profesor pyta: *Skąd się to u pana wzięło? Jak pan do tego doszedł?* Student milczy. *Jak to, nie wie pan jak do tego rozwiązania doszedł?* Na to student: *Takie zadanie było na ćwiczeniach i zapamiętane napisałem.* Ta odpowiedź tak zdenerwowała Profesora, że chciał rzucić w niego jakąś książką, lecz opanował się i krzyknął: *Pan na pamięć uczy się catek? Przyjdzie pan za trzy miesiące, ale pod warunkiem, że zmieni pan system uczenia się. Jeśli nie, to niech pan w ogóle nie przychodzi, bo egzaminu pan nie zda!*

Następnym egzaminowanym był wyżej wymieniony. Profesor sprawdził rozwiązanie całki potrójnej i zapytał: *Co ta całka przedstawia?* Student zastanawia się przez chwilę w ciszy. *I pan też nie wie?* pyta profesor i po chwili słyszy odpowiedź: *Panie profesorze... Jest to walec ułożony ukośnie w przestrzeni, którego górną płaszczyznę określa górna granica całki, a dolną dolna granica całki.* – *To dlaczego od razu pan tego nie mówi?* – *Bo jestem zdenerwowany, panie profesorze.* – *Tu nie ma się czego denerwować* – odpowiada profesor. *Pozwolę sobie zauważyć, że i pan profesor jest zdenerwowany.* To uspokoiło profesora. Egzamin został zdany.

Studenci wiedzieli, że na egzamin u profesora Ślebodzińskiego trzeba przychodzić gruntownie przygotowanym, inaczej nie ma szans na zaliczenie.

### Eugeniusz Kuczyński



Profesor Eugeniusz Kuczyński – mechanik, dawny profesor Szkoły Technicznej we Lwowie – przyjechał do Wrocławia w czasie, gdy Katedra Obróbki Metali była kierowana przez prof. Władysława Chowańca. Nie wchodząc w szczegóły, władze Uczelni powierzyły mu kierownictwo tej Katedry oraz kierownictwo Katedry Elementów Maszyn. Jak szybko zauważyliśmy, jego wykłady opierały się na niemieckim kalendarzu technicznym *Dubbel-Taschenbuch für Maschinenbau*, który był w posiadaniu prawie każdego studenta mechanika. Zachowanie Profesora podczas wykładów było bardzo swobodne, a czasem wręcz zaskakujące. Oto przykład. Podczas jednego z wykładów – jak pamiętam w gorący letni dzień – zdjął marynarkę i po chwili narzekał: *Nie dość że gorąco, to do tego boli mnie odcisk na lewej stopie.* Jeden z kolegów głośno powiedział: *Jedyna rada to zdjąć but.* Ale drugi kolega wypowiedział bardziej radykalną radę: *Jeszcze lepiej wyciąć*

*otwór w bucie, bo wtedy można chodzić równo.* Na sali słychać było cichy chichot, ale profesor zdjął jeden but i powiedział: *Zaraz lepiej prowadzi wykład.* Jakie było nasze zdziwienie, gdy na następny wykład przyszedł w bucie z wyciętą dziurą na odcisk. *Dobra rada nie jest zła* – powiedział i rozpoczął wykład.

O jego dobrym samopoczuciu niech świadczy przygoda, która mnie spotkała. Na egzamin z elementów maszyn zapisałem się wraz z moim przyjacielem Romanem Jaworskim. W ustalonym terminie zgłosiliśmy się na egzamin i musieliśmy dość długo czekać, bo Profesora nie było. Gdy się zjawił, wskazał nam odpowiednie miejsca, zawołał swego asystenta inżyniera Andrzeja Nalepę, rozdał po dwa tematy do rozwiązania, po czym wyszedł. Zadania rozwiązaliśmy dość szybko, wykonaliśmy szkice, a mgr inż. Andrzej Nalepa oglądając i przytaknął, że są dobre. Gdy zjawił się Profesor zabrał nasze opracowania do swego pokoju, po chwili do nas wyszedł i powiedział: *Pała! Zgłoszcie się za tydzień* – i odszedł.

Byliśmy zdumieni, inż. Nalepa również. Za tydzień zgłosiliśmy się na „poprawkowy” egzamin, który zdaliśmy w 20 minut. Po pewnym czasie sprawa się wyjaśniła. Profesor Dworzak, u którego byliśmy asystentami, oblał naszego kolegę, asystenta profesora Kuczyńskiego. Później profesor Dworzak powtórzył słowa profesora Kuczyńskiego: *Ty mi oblałeś jednego asystenta, to ja tobie dwóch!*

W 1947 roku prof. Kuczyński został dziekanem Wydziału Mechanicznego, co natychmiast było zauważone, ponieważ stał się „bardzo ważnym” w swym codziennym zachowaniu. Miał polski samochód marki Stewer (produkowany dawniej w Szczecinie), który często się psuł tylko dlatego, że był niedbale zmontowany i wyregulowany oraz miał nie najlepszego kierowcę. Pewnego razu nie mógł samochodu uruchomić, więc zawołał przechodzących studentów, by go popchali, a sam wsiadł za kierownicę. Studenci kilka razy popchnęli samochód (naprzeciw budynku B-1), po czym odeszli. Ale przechodził w pobliżu adiunkt Karlic, którego skłonił do pchania oraz jeszcze jednego asystenta (Tadeusz Karlic śmiał się później: *On pchał, a ja tylko trzymałem rękę na samochodzie*). Po jednym „popychu” asystent



zapropował, że on siądzie za kierownicą, na co Profesor się zgodził i sam pchał samochód, który mimo to nie zapalił. Wtedy Profesor przyszedł do katedry prof. Dworzaka, poszukał mnie i stanowczym tonem powiedział: *Śluchaj, Samsonowicz. Przed budynkiem stoi mój samochód i nie chce zapalić. Ty jesteś samochodziarzem. Chodź, zobacz co mu jest.* Na to ja odpowiedziałem, że za trzy minuty mam zajęcia, ale za dwie godziny podejść i zobaczę jaka jest przyczyna. Na to profesor: *Zajęcia nie uciekną. Powiesz studentom, że dziekan wezwał cię do pilnych zajęć.* To mnie się nie spodobało i powiedziałem: *Ale ja mam swojego szefa, który byłby niezadowolony, gdybym zaniedbał swoje obowiązki.* Profesor z odczuwalnym niezadowoleniem popatrzył na zegarek i powiedział: *Za półtorej godziny czekam przy samochodzie.* Trzasnął drzwiami i odszedł – przyznaję – ku memu zadowoleniu.

Półtorej godziny później podszedłem do „karety”, w trzy minuty znalazłem przyczynę, którą było rozluźnione ustawienie kowadełka rozdzielacza zapłonu, przekreśliłem kluczyk zapłonu i zapaliłem silnik. Zadowolony profesor zawołał: *Jak ty to tak szybko zrobiłeś?* Na to odpowiedziałem bez zastanowienia: *Trzeba być mechanikiem samochodowym a nie ślusarzem.* I tu ugryzłem się w język, bowiem profesora po cichu nazywano „ślusarz”. Ale profesor wszedł do samochodu, nie powiedział „dziękuję” ani „do widzenia” i odjechał.

Tu muszę wyjaśnić przyczynę mojego – może złośliwego – zachowania. Kilka miesięcy przed wyżej opisanym zdarzeniem, grupa kolegów z AZS poprosiła mnie, bym pojechał z nimi samochodem będącym w mojej dyspozycji na powitanie kardynała Hlonda, który o zapowiedzianym popołudniowym czasie przyjedzie do Wrocławia od strony Psiego Pola. Chętnie się zgodziłem i pojechaliśmy w ustalone miejsce, gdzie czekała już bardzo duża grupa ludzi. Gdy z dala zobaczyliśmy nadjeżdżający samochód, stanęliśmy na skrzyni samochodu, aby lepiej zobaczyć kardynała. Ludzie wiwatowali, niektórzy robili zdjęcia.

Po kilku tygodniach dowiedziałem się, że ktoś poinformował uczelniany komitet partyjny, że jestem „niepoprawnie fanatycznym katolikiem”, i że mogę mieć niepożądany wpływ na młodzież. Podobno pro-

fesor Eugeniusz Kuczyński przychylił się do wniosku, by mnie zwolnić z pracy. Opowiedziałem o tym profesorowi Smoleńskiemu, który powiedział, że mogę być spokojny, bo moje zwolnienie na pewno nie nastąpi.

Studenci – ale nie tylko – nazywali go „Genio wariat”, a niektórzy pracownicy „ślusarz”.

W pewnym okresie usilnie starał się zostać rektorem, ale nie wytrzymał konkurencji z profesorem Dionizym Smoleńskim. Po pewnym czasie został mianowany rektorem Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Wtedy powstał popularny dwuwiersz: „Profesor Kuczyński chciał zostać rektorem, a że nie mógł w dzień – to został wieczorem”.

Wiele wspomnień i anegdot o profesorze E. Kuczyńskim spisał Marek Zakrzewski ([20], s. 47–48).

## **60 lat po rozwiązaniu Straży Akademickiej Politechniki**

Z perspektywy czasu na lata 1945–2005 można patrzeć różnie. Ci, którym Opatrzność pozwoliła ten okres przeżyć w ich młodszych latach, a jednocześnie będący częścią zdarzeń, które opisano w tej książce, dzisiaj widzą i doceniają ogrom włożonej pracy, by zaistniała nasza Uczelnia w obecnym kształcie. Krok po kroku, rok po roku Politechnika piękniała i rozrastała się. Coraz więcej nowych budynków i coraz więcej remontów budynków starych, zastanych w 1945 roku.

Wyposażenie laboratoriów, które w tamtych pierwszych latach pozwoliło na dobre przygotowanie do zawodu pierwszych absolwentów, zmieniało swe oblicze i nowocześniało, by nadażyć za postępem technicznym. Weterani tamtych lat widzą te zmiany bardzo wyraźnie, a ci, którzy później zetknęli się z Uczelnią, dostrzegają ich coraz mniej. Taka jest prawidłowość w postrzeganiu rzeczywistości.

Zmieniają się ludzie i wraz z nimi otoczenie. Młodzi będą pamiętać to, co jest „dzisiaj”, a w pamięci starszych pozostaje jeszcze to, co było „wczoraj”. Teraz młodzi zdobywają wiedzę szybciej, mają bowiem do dyspozycji zdobycze nowoczesnej techniki – komputer, internet oraz nowoczesne wyposażenie laboratoriów. Starsi starają się nadażyć za nowościami i często sami są twórcami lub współtwórcami postępu, a swą wiedzę przekazują uczniom. W ten sposób tworzą się szkoły naukowe i nowe kierunki naukowe. Ci, którzy naukę traktują serio, powinni zapamiętać: *Jak dużo trzeba wiedzieć, by się dowiedzieć, jak mało się wie!*

Wielu naszych absolwentów nie zna historia naszej Uczelni. Poznają ją niekiedy przy okazji zjazdów koleżeńskich dzięki prelekcjom, wydawnictwom periodycznym lub publikacjom książkowym, a teraz



Pomnik Dionizego Smoleńskiego na skwerze Jego imienia



Napis na budynku:  
Aleja Straży Akademickiej



Tablica pamiątkowa  
w Alei Straży Akademickiej

również przez internet. Władze Politechniki Wrocławskiej oraz Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej bardzo się starają, aby ocalić od zapomnienia czyny i osoby, które tworzyły historię Uczelni. Przyczyniają się do tego również artykuły zamieszczone

w periodyku Politechniki Wrocławskiej „Pryzmat” pod redakcją mgr Marii Kiszy.

30 lat działalności Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej zaowocowało wydaniem wielu książek opisujących dzieje Uczelni, jej pracowników i absolwentów. Z inicjatywy Stowarzyszenia wykonano i uroczyście odsłonięto ([21], s. 67) pomnik i pamiątkową tablicę poświęconą Rektorowi profesorowi Dionizemu Smoleńskiemu oraz nową pamiątkową tablicę poświęconą pierwszemu Prorektorowi Politechniki Wrocławskiej profesorowi Edwardowi Suchardzie. Pomnik jest usytuowany na placu, któremu nadano nazwę Skwer Dionizego Smoleńskiego. Również ufundowano i odsłonięto pamiątkową tablicę z napisem:

*Pionierom i twórcom Politechniki Wrocławskiej, Grupie Naukowo-Kulturalnej oraz Straży Akademickiej Politechniki w 60. rocznicę poniesionego trudu*

*Wrocław*

*10 maja 2005 roku*

Tablica została umieszczona na budynku przy Alei Straży Akademickiej.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej została wydana książka *Trzy akcenty uczczenia 60. rocznicy powstania Politechniki Wrocławskiej*.

Stworzone przez Władze Uczelni Muzeum Politechniki Wrocławskiej, kierowane przez kustosa mgr. Marka Buraka, gromadzi wiele eksponatów i dokumentów, które są i będą eksponowane, czym przyczyniają się do propagowania historii Uczelni. Publikowane prace pracowników Muzeum są cennym przyczynkiem dokumentacyjnym historii Politechniki Wrocławskiej.

Ten rozdział pragnę zakończyć podziękowaniem Władzom Uczelni za działania związane z upamiętnieniem osób i ich czynów w pionierskim okresie Politechniki Wrocławskiej, które zostały w tak uroczysty sposób docenione w 60. rocznicę powstania Uczelni.



# **Załączniki**



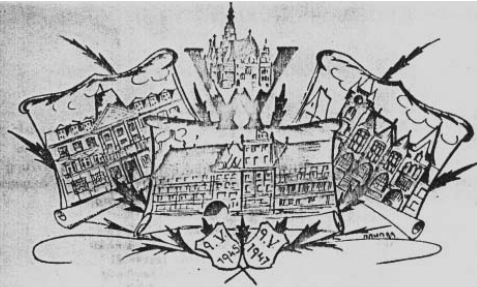


## Załącznik nr 2

### Wykaz podpisów złożonych na Pamiątkowym Akcie Grupy Kulturalno-Naukowej w dniu 10 maja 1946 roku (z Archiwum Politechniki Wrocławskiej)

1. Stanisław Kulczyński
2. Stanisław Loria
3. Kazimierz Lagosz
4. Stefan Kurylec
5. Piotr Wasilewski
6. Jan Piprek
7. Karol Maleczyński
8. Wiktor Niemczyk
9. Dionizy Smoleński
10. Edward Marczewski
11. Zofia Gostomska-Zarzycka
12. Jan Wageman
13. Tadeusz Zubik
14. Edward Mielcarzewicz
15. Tadeusz Herzig
16. Franciszek Biegun
17. Andrzej Konorski
18. Elżbieta Plaskotówna
19. Stanisław Kamiński
20. Mieczysław Kempa
21. Zofia Herbst
22. Wiktor Mamak
23. Kazimierz Majewski
24. Józef Gębczak
25. Kamil Stefko
26. Józef Zwierzycki
27. Stanisław Szpilczyński
28. Edward Zubik
29. Feliks Jankowski
30. Franciszek Zwierz
31. Henryk Kuczyński
32. Wiktor Gorzelany
33. Stanisław Józkiwicz
34. Włodzimierz Kozak
35. Mieczysław Jarema
36. Janina Gołdyra
37. Irena Strauss
38. Janina Tuskiewicz
39. Roman Jaworski
40. Tadeusz Owiński
41. Romualda Uchmańska
42. Jan Plaskota
43. Tadeusz Baranowski
44. Tadeusz Nowakowski
45. Agnieszka Walkowiak
46. Andrzej Dzioba
47. Tadeusz Karlic
48. Antoni Knot

Wykaz obejmuje jedynie tych członków Grupy Kulturalno-Naukowej, których podpisy figurują na dokumencie W PIERWSZĄ ROCZNICĘ 10 maja 1946 roku



## ŚWIADECTWO

Stwierdzam, że Ob. Edward Mielcarzewicz  
student Politechniki Wrocławskiej

przybył do Wrocławia w dniu 10 maja 1945 roku i był członkiem pierwszej Grupy  
Naukowo-Kulturalnej.

Wymieniony brał czynny udział w pracy nad budową i organizacją Uniwersytetu  
i Politechniki we Wrocławiu.

We Wrocławiu, dnia 10 maja 1947 roku,  
w drugą rocznicę przybycia pierwszej grupy.



Prof. Dr STANISŁAW KULCZYŃSKI  
REKTOR UNIWERSYTETU I POLITECHNIKI WE WROCŁAWIU  
W 1945 ROKU DELEGAT MINISTRA OŚWIATY WE WROCŁAWIU

Nr. 13

Świadectwo członka Grupy Kulturalno-Naukowej  
(z Archiwum Politechniki Wrocławskiej)

  
RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTER OŚWIATY  
PEŁNOMOCNIK MINISTRA OŚWIATY  
WE WROCŁAWIU

Wrocław, dnia 7 czerwca 1945


102/45

Do  
Ob.inż. Dionizego Smoleńskiego

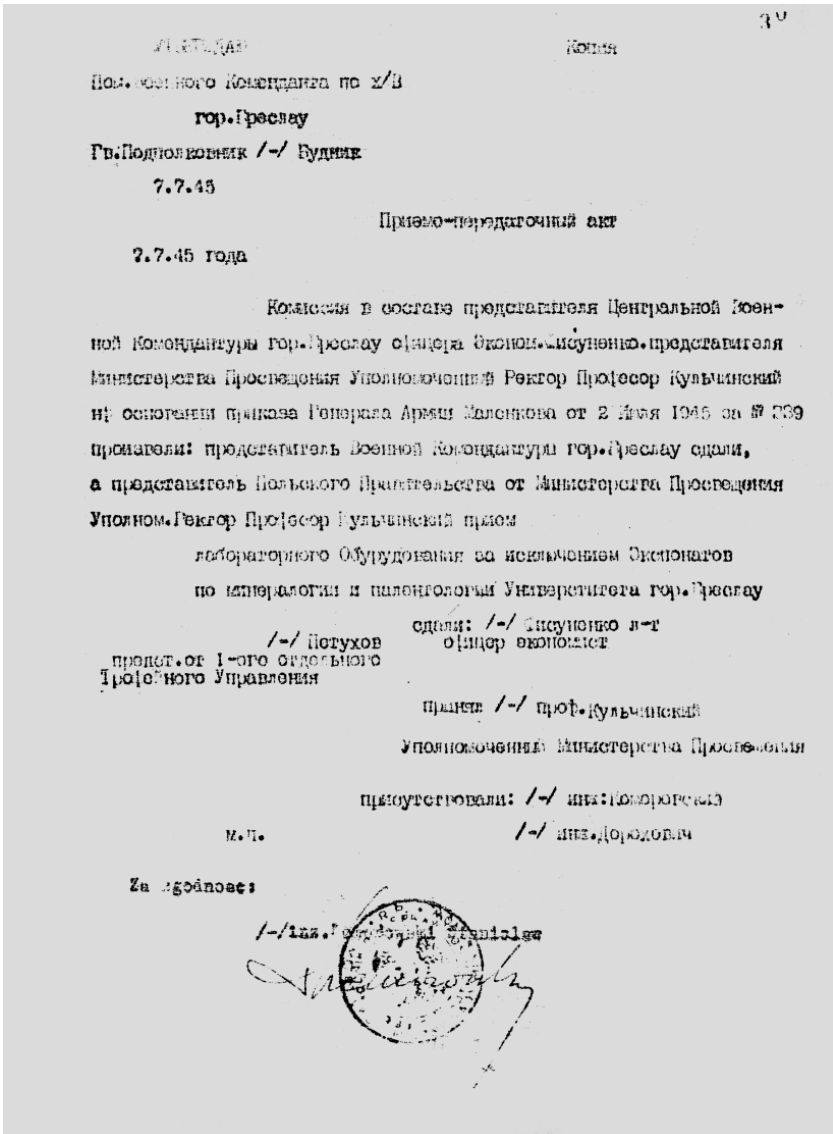
we Wrocławiu.

W związku z wiadomością otrzymaną od Prezydenta miasta  
d-ra Drobnera, że władze sowieckie oddają władzom szkolnym  
polskim zakłady Politechniki i Uniwersytetu, polecam Obywatelo-  
wi przeprowadzenie rozmów z władzami sowieckimi w sprawie szcze-  
gółów przekazania Delegaturze Ministra Oświaty we Wrocławiu  
budynków i zakładów Politechniki, Obserwatorium Astronomiczne-  
go i Instytutu Badania Węgla.



  
Pełnomocnik Ministra Oświaty  
we Wrocławiu.

Pismo polecające wszczęcie działań celem odbioru od władz radzieckich obiektów Politechniki Wrocławskiej (z Archiwum Politechniki Wrocławskiej)



Przykład dokumentu przekazania władzom polskim przez władze radzieckie obiektów uczelni wrocławskich (ze zbiorów własnych autora)

## Załącznik nr 6

(tekst nieczytelny)

Pom. Komendanta Wojskowego  
m. Breslau  
Podpułkownik /-/ Budnik  
7.7.45

Kopia

Akt zdawczo-odbiorczy  
7.7.45 roku

Komisja w składzie przedstawiciela Centralnej Komendantury Wojskowej m. Breslau oficera ekonom. Kisunienko, przedstawiciela ministerstwa oświaty, pełnomocnika Rektora profesora Kulczyńskiego na podstawie rozkazu generała armii Malenkowa z 2 lipca 1945 nr 539(?) postanowiła: przedstawiciel Komendantury Wojskowej m. Wrocław zdał a przedstawiciel władz polskich z ramienia Ministerstwa Oświaty pełnomocnik Rektora profesora Kulczyńskiego przyjął urządzenia laboratoryjne z wyjątkiem eksponatów z zakresu mineralogii i paleontologii Uniwersytetu m. Breslau.

/-/ Pietuchow  
przedst. I-go Wydzielonego  
Urzędu ds. Zdobyczy Wojennych

zdał: /-/ Kisunienko lejtnant  
oficer ekonomista  
przyjął /-/ prof. Kulczyński  
Pełnomocnik Ministerstwa Oświaty  
uczestniczyli: /-/ inż. Komorowski  
/-/ Dorochowicz

Za zgodność

/-/ inż. (nazwisko nieczytelne) Stanisław

Tłumaczenie załącznika nr 5 na język polski

**Wykaz członków**  
**Akademickiej Straży Uniwersyteckiej**  
(wg materiałów archiwalnych Politechniki Wrocławskiej)

W wykazie są wyszczególnione również nazwiska tych osób, które nie pełniły obowiązków członków Akademickiej Straży Uniwersyteckiej, lecz pracowały na przykład jako: konwojent, strażnik, st. strażnik, wartownik, pracownik referatu bezpieczeństwa, łącznik referatu budowlanego.

Nie figuruje w nim wiele nazwisk członków Straży Akademickiej Politechniki i Uniwersytetu, którzy do Wrocławia przyjechali indywidualnie i zgłosili się w miesiącach: wrzesień, październik i listopad 1945 r.

- |                            |                            |
|----------------------------|----------------------------|
| 1. Adamczyk Zdzisław       | 29. Bonarski Kazimierz     |
| 2. Altenberg Adam          | 30. Brunabin Piotr         |
| 3. Andrzejewski Tadeusz    | 31. Brzeźnicki Jerzy       |
| 4. Antonowicz Zygmunt      | 32. Brzozowski Józef       |
| 5. Atawiany Józef          | 33. Budweil Stanisław      |
| 6. Bacia Kazimierz         | 34. Bugalski Jan           |
| 7. Bacia Tadeusz           | 35. Bury Leszek            |
| 8. Baranowski Józef        | 36. Chajec Edward          |
| 9. Barczyk Alfred          | 37. Chodór (Chodur) Jan    |
| 10. Bartłomowicz Stanisław | 38. Chrzanowski Zbigniew   |
| 11. Batko Bronisław        | 39. Chwał Kazimierz        |
| 12. Batkowski Stanisław    | 40. Chyla Kazimierz        |
| 13. Batorowicz Jerzy       | 41. Ciepłiński Jan         |
| 14. Berwiński Zbigniew     | 42. Ciepłiński Jerzy       |
| 15. Biel Zbigniew          | 43. Cieślukowski Jerzy     |
| 16. Bieńkowski Mieczysław  | 44. Czaja Zbigniew         |
| 17. Bieszyński Stanisław   | 45. Czarnecki Zenobiusz    |
| 18. Bilski Kazimierz       | 46. Czech Stanisław        |
| 19. Biłyk Mikołaj          | 47. Czech Stefan           |
| 20. Błoniarz Franciszek    | 48. Czyż Stanisław         |
| 21. Błoniarz Michał        | 49. Damas Jan              |
| 22. Bober Józef            | 50. Dellman Krystyna       |
| 23. Bocheński Stanisław    | 51. Derus Stanisław        |
| 24. Bogacki Henryk         | 52. Dopierała Marian       |
| 25. Bogusz Henryk          | 53. Dorosz Józef           |
| 26. Bojarski Adam          | 54. Drechny Władysław      |
| 27. Bolek Władysław        | 55. Dryś Adam              |
| 28. Bołobowicz             | 56. Drzymuchowski Wojciech |

57. Dudziński Jerzy
58. Dusza Stanisław
59. Dziadek Bolesław
60. Dziama Antoni
61. Dziedzic Tadeusz
62. Firmańczuk Józef
63. Fołła Ignacy
64. Freund Emilia
65. Gac Janusz
66. Gac Ryszard
67. Gadomski Czesław
68. Gadziąła Kazimierz
69. Gaj Jerzy
70. Gajewski Jerzy
71. Garbos Bolesław
72. Gawlik Zbigniew
73. Geszka Witold
74. Głuciński (Głuziński)  
Wojciech
75. Głowacki Tadeusz
76. Głuszak Mieczysław
77. Godlewski Zdzisław
78. Gołdy Józef
79. Górecki Jan
80. Grec Andrzej
81. Grochał Tadeusz
82. Grodzicki Józef
83. Grodzki Stanisław
84. Gromadzki Bolesław
85. Grudnicki Jan
86. Grundboeck Kazimierz
87. Grzelczak Antoni
88. Grzesiakowski August
89. Grzesiakowski Michał
90. Gunia Zbigniew
91. Gurgul Mieczysław
92. Handzel Leon
93. Hawrylak Henryk
94. Helt Zygmunt
95. Hodur Jan
96. Hoffman Tadeusz
97. Hrycaj Marian
98. Jahn Marian
99. Jakubek Aleksander
100. Jamborski Zbigniew
101. Jamec Zbigniew
102. Janiak Mieczysław
103. Janiec Jan
104. Janiec Zbigniew
105. Janowski Adam
106. Janowski Jerzy
107. Janowski Władysław
108. Janus Stanisław
109. Januskiewicz Henryk
110. Jarosz Tadeusz
111. Jasik Tadeusz
112. Jasnowski Mieczysław
113. Jastrzębski Michał
114. Jeleniewski Eugeniusz
115. Jorezyk Włodzimierz
116. Josnarski Mieczysław
117. Jurczyk Władysław
118. Kaczorowski Waclaw
119. Kaleta Stefan
120. Kamiński Michał
121. Kantor Stefan
122. Kaput Edward
123. Kaput Władysław
124. Karczewicz Kazimierz
125. Karp Andrzej
126. Kasprzyk Adolf
127. Kasza Stanisław
128. Kaufman Stefan
129. Kazimierczak Stanisław
130. Kielb Kazimierz
131. Kijek Mieczysław
132. Kisielewski Edmund
133. Kloczkowski Edmund
134. Kłos Czesław
135. Knot Antoni

136. Kobyłański Stanisław
137. Konopka Andrzej
138. Kopczew Mikołaj
139. Kopec Tadeusz
140. Korczyński Konstanty
141. Kordys Jan
142. Kornafel Władysław
143. Kornafel Wojciech
144. Kossowicz Jerzy
145. Kosztrz Mieczysław
146. Kozaczewski Tadeusz
147. Krahelski Bohdan
148. Krawiański Bogdan
149. Kredoszyński Janusz
150. Krol Marian
151. Krol Mieczysław
152. Kruszkowski Zdzisław
153. Kruszewski Stanisław
154. Krzysztofek Władysław
155. Kubik Stanisław
156. Kuczyński Jędrzej
157. Kula Grzegorz
158. Kunia Władysław
159. Kurcio Władysław
160. Kuta Tadeusz
161. Kwiatkowska Celestyna
162. Kwiatkowski Paweł
163. Kwiatkowski Stanisław
164. Lachowski Władysław
165. Limonienko Jerzy
166. Lis Józef
167. Lis Kazimierz
168. Lis Szczepan
169. Lis Wincenty
170. Lonercik Marek
171. Loset Zbigniew
172. Luciak Krzysztof
173. Luszowicz Leszek
174. Łobodziński Leszek
175. Łojak Grzegorz
176. Łuczywo Zbigniew
177. Łukaszewicz Wojciech
178. Łuński Tadeusz
178. Łyczkowski Leon
179. Maciaszczyk Ryszard
181. Maciurzyński Zdzisław
182. Magott Bogusław
183. Majewski Janusz
184. Majkut Kazimierz
185. Malinowski Edward
186. Markowski Stanisław
187. Martynowicz Jerzy
188. Mastalski Adam
189. Mastyk Jan
190. Matusiak Jan
191. Mayer (Majer) Janusz
192. Mądry Stanisław
193. Michalik Zdzisław
194. Milaszkievicz Stanisław
195. Młotkowski Eugeniusz
196. Mocydł Bogusław
197. Mroczek Tadeusz
198. Mroczkowski Zbigniew
199. Mutz Jerzy
200. Muszyński Antoni Jan
201. Myśliwiec Ludwik
202. Nadolny Marian
203. Nawrocki Marian
204. Nawroł (Nawrot) Marian
205. Noculak Edmund
206. Nosowski Stanisław
207. Nowaczyk Włodzimierz
208. Nowak Czesław
209. Nowak Mieczysław
210. Nowak Tadeusz
211. Nowak Wiesław
212. Nowakowski Zdzisław
213. Nowy Wacław
214. Nykiel Edward
215. Oleszkiewicz Leopold



216. Oprzadek Józef  
217. Orecki Artur  
218. Pachecki Andrzej  
219. Pachlewski Andrzej  
220. Pachura Jan  
221. Pająk Zdzisław  
222. Papciak Jerzy  
223. Partyka Tadeusz  
224. Pastenski Józef  
225. Paśnicki Henryk  
226. Patryn (Patrysz) Tadeusz  
227. Pawlak Eugeniusz  
228. Pechowiak Lech  
229. Pelc Stanisław  
230. Penar Stanisław  
231. Perek Zygmunt  
232. Perwyn Tadeusz  
233. Piątek Jan  
234. Piątek Józef  
235. Piechowiak Lech  
236. Pietras Piotr  
237. Pietruszka Janusz  
238. Piglez Józef  
239. Pilch Robert  
240. Piskozub Michał  
241. Piwowarski Wiesław  
242. Pociecha Zygmunt  
243. Podgórski Mieczysław  
244. Pomański Władysław  
245. Porębski Andrzej  
246. Potocki Bolesław  
247. Prokop Kazimierz  
248. Pruchnik Bronisław  
249. Pruchnik Józef  
250. Pruchnik Władysław  
251. Przybylski Leszek  
252. Przybyłek Stefan  
253. Ptak Alojzy  
254. Pyrkosz Lucjan  
255. Pyzikowski Jerzy  
256. Pyzikowski Władysław  
257. Radecki Kazimierz  
258. Rettman Roman  
259. Rogalski Eugeniusz  
260. Rogoziński Jan  
261. Roliński Józef  
262. Romaniuk Waclaw  
263. Romanowicz Stanisław  
264. Romańczyk Tadeusz  
265. Romaszky Witold  
266. Rosiak Antoni  
267. Rosiak Stefan  
268. Rosteński Józef  
269. Rózycki Adam  
270. Rucki Edmund  
271. Rudawski Jerzy  
272. Rudziński Michał  
273. Rusin Jerzy  
274. Rybicki Józef  
275. Rykowski Roman  
276. Sadowski Stanisław  
277. Samborski Zbigniew  
278. Samsonowicz Zdzisław  
279. Sapiński Zbigniew  
280. Sarnecki Andrzej  
281. Sendur Zygmunt  
282. Seniuta Zbigniew  
283. Senkes Juliusz  
284. Seremata Józef  
285. Sienko Stefan  
286. Sierkiewicz Bronisław  
287. Sierosławski Ignacy  
288. Sikora Emil  
289. Skarzewski Feliks  
290. Skrzywanek Zbigniew  
291. Służalek Zbigniew  
292. Słota Leonard  
293. Snarski Henryk  
294. Sobkiewicz Marian  
295. Sokołowski Zygmunt

296. Spedzia Franciszek  
297. Staniów Zdzisław  
298. Staroszczyk Marian  
299. Stawiany Józef  
300. Stefanik Tadeusz  
301. Stefek Tadeusz  
302. Stokłosa Jerzy  
303. Stolarczyk Tadeusz  
304. Strzelecki Henryk  
305. Stybański Feliks  
306. Stybliński Stanisław  
307. Sujka Józef  
308. Surdel Jan  
309. Szakowski Antoni  
310. Szarek Adam  
311. Szatan Zbigniew  
312. Szczepański Jan  
313. Szczepański Jerzy  
314. Szczepański Stanisław  
315. Szczepański Władysław  
316. Szczęsny Tadeusz  
317. Szczurek Aleksander  
318. Szczygieł Michał  
319. Szczygieł Władysław  
320. Szeliga Stanisław  
321. Szlenkier Edmund  
322. Szpak Czesław  
323. Szpak Edward  
324. Sztuka Tadeusz  
325. Szulc Tadeusz  
326. Szwabowicz Adam  
327. Szwaj Włodzimierz  
328. Szybist Józef  
329. Szybowicz Józef  
330. Szybowicz Leopold  
331. Szymanowski Tadeusz  
332. Śnieg-Śniegowski Waław  
333. Świdzki Henryk  
334. Świecik Henryk  
335. Świrzewski Wiktor  
336. Tkaczyk Franciszek  
337. Tochowicz Adolf  
338. Toczek Stanisław  
339. Tomasik Jerzy  
340. Tomczak Andrzej  
341. Tomczak Henryk  
342. Tomczak Ryszard  
343. Trzaska Stanisław  
344. Turczyński Tadeusz  
345. Turlokowski Antoni  
346. Tuziak Maria  
347. Wachalski Stefan  
348. Wachowski Zbigniew  
349. Wacowska Ewa  
350. Waczkow Leon  
351. Wajdowicz Zygmunt  
352. Walczak Stanisław  
353. Walisch Andrzej  
354. Warchoł Stefan  
355. Wasik Augustyn  
356. Wasilewski Kazimierz  
357. Wawrykiewicz Tadeusz  
358. Wesółowski Kazimierz  
359. Węgrzyn Zygmunt  
360. Widzisz Jan  
361. Wisz Witold  
362. Wiktorowski Henryk  
363. Wilk Bolesław  
364. Witakowski Józef  
365. Wojciechowski Franciszek  
366. Wolanczyk Roman  
367. Wołowicz Jan  
368. Woźniak Adam  
371. Woźniak Jerzy  
370. Wójcik Zygmunt  
371. Wróbel Stanisław  
372. Wszółek Bogdan  
373. Zabik (Zubik) Edward  
374. Zachar Józef  
375. Zalański Mieczysław

- |                                    |                                |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 376. Zaleski Jerzy                 | 382. Złotorzycki Janusz        |
| 377. Zarębski Zdzisław             | 383. Zubik Franciszek          |
| 378. Zasadzień Zdzisław (Zbigniew) | 384. Zuziński (Zuński) Tadeusz |
| 379. Ziemke Tadeusz                | 385. Żerkowski Felicjan        |
| 380. Ziemski Ryszard               | 386. Żmudziński Witold         |
| 381. Ziomek Stefan                 |                                |

## Załącznik nr 8

### W y k a z

posterunkow Akademickiej Straży Uniwersyteckiej.

#### Posterunek Nr.1 -Kliniki

L.p.	Imię i nazwisko	Dataurodz.	Uwagi
1.	Kornafel Wojciech	6,4.1920	
2.	Bogusz Henryk	1.7.1922	
3.	Pilch Robert	18.5.1921	
4.	Kornafel Mładysław	1.3.1921	
5.	Szlenker Edmund	15.8.1921	
6.	Bacia Tadeusz	25.12.1926	
7.	Kwiatkowski	4.9.1920	Ilość k.b.: 8 sztuk
8.	Przybyłek Stefan	10.6.1922	Ilość amunicji: 100 sztuk
9.	Rogalski Eugeniusz	24.4.1920	
10.	Oleszkiewicz Leopold	15.10.1924	
11.	Gorecki Jan	8.1.1924	
12.	Walczak Stanisław	8.3.1920	
13.	Papinski Zbigniew	27.1.1920	
14.	Kostrz Mieczysław	1.1.1924	
15.	Stawiany Józef	21.2.1921	
16.	Siemkowski Mieczysław	24.12.1920	
17.	Magott Bogusław	9.4.1924	
18.	Czarnecki Zenobiusz	2.3.1922	
19.	Lis Szczepan	18.2.1920	
20.	Gaj Jerzy	10.4.1924	
21.	Penar Stanisław	24.8.1918	
22.	Rucki Edmund	17.8.1919	
23.	Mac Janusz	19.11.1926	
24.	Zmudzinski Witold	18.2.1922	
25.	Sobkiewicz Mariusz	4.7.1925	
26.	Maciaszczyk Ryszard	15.12.1923	
27.	Trzaska Stanisław	6.6.1912	

#### Posterunek Nr.2 -Politechnika

1.	Samsonowicz Zdzisław	30.7.1923	
2.	Gawlik Zbigniew	27.6.1925	
3.	Sierosławski Ignacy	31.1.1925	
4.	Pietruszka Janusz	11.5.1925	
5.	Wróbel Stanisław	12.5.1923	Ilość k.b.: 8 sztuk
6.	Godlewski Zdzisław	26.11.1920	Ilość amunicji: 210 sztuk
7.	Karp Andrzej	4.9.1925	
8.	Romanuk Wacław	8.9.1920	
9.	Batorowicz Jerzy	1.4.1922	
10.	Wróczkowski Zbigniew	15.2.1924	
11.	Pyzikowski Jerzy	26.2.1923	
12.	Dziama Antoni	6.2.1924	
13.	Patryn Tadeusz	22.1.1926	
14.	Stokłosa Jerzy	25.4.1926	
15.	Ziomek Stefan	7.4.1923	

Posterunek Nr.3 -Oporowo

1. Bober Jozef	3.5.1919	
2. Mayer Janusz	11.8.1922	
3. Luc Jerzy	11.11.1922	
4. Rudawski Jerzy	26.5.1921	
5. Pachlewski Andrzej	1.12.1922	
6. Nosowski Stanislaw	3.5.1920	Ilosc Kp.: 4 sztuki
7. Szczesny Tadeusz	29.6.1920	Ilosc k.b.: 9 sztuk
8. Janowski Adam	26.7.1921	Ilosc amunicji: 500 sztuk
9. Kuka Grzegorz	27.8.1922	
10. Piwowarski Wieslaw	4.9.1924	
11. Wachowski Wladyslaw	21.3.1926	
12. Kaleta Stefan	4.3.1919	
13. Fiatek Jan	17.5.1925	
14. Janiec Jan	11.6.1923	

**ix.**

Posterunek Nr.4 -Weterynaria

1. Drys Adam	8.10.1919	
2. Firmanczuk Jozef	2.11.1913	Ilosc k.b.: 6 sztuk
3. Jurczyk Wlodzimierz	26.1.1922	Ilosc amunicji: 60 sztuk
4. Samborski Zbigniew	12.11.1925	
5. Kantor Stefan	5.11.1921	
6. Pachura Jan	21.9.1918	

Posterunek Nr.5 -Instytut Rybny

1. Rucki Edmund	17.8.1919	Ilosc k.b.: 1 sztuka
2. Nowak Wieslaw		Ilosc amunicji: 10 sztuk

Posterunek Nr.6 --Szkola Przemyslowa

1. Bogucki Henryk	20.9.1923	
2. Baranowski Jozef	3.11.1923	
3. Kuczynski Jdrzej	7.4.1924	Ilosc k.b.: 8 sztuk
4. Lotkowski Eugen.	12.1.1926	Ilosc amunicji: 100 sztuk
5. Fiechowiak Lech	5.8.1924	
6. Rusin Jerzy	12.7.1921	
7. Seniuta Zbigniew	11.5.1920	
8. Siarkiewicz Bron.	3.9.1921	

Posterunek Nr.7 -Domy Akademickie

1. Brzeznicki Jerzy	17.4.1923	
2. Jastrzebski Michal	7.2.1925	Ilosc k.b.: 4 sztuki
3. Maciurzynski Zdzislaw	30.11.1913	Ilosc amunicji: 50 sztuk
4. Swiderski Henryk	1.5.1914	

Posterunek Nr.8 -Astronomia

1. Cieplinski Jerzy		Ilosc k.b.: 1 sztuka
		Ilosc amunicji: 100 sztuk

*Krzysztof Ref. Bez.  
Gustaf*

Akademicka Straz  
Uniwersytecka

INSTRUKCJA SŁUŻBY 000019  
WARTOWNICZEJ

Godzina 13,40 zbiórka plutonu obejmującego służbę wartowniczą, od-  
prawa, odmarsz.

Zachowanie się na posterunku.

- a) Wartownikowi nie wolno zejść z posterunku w żadnym wypadku.  
W razie zasłabnięcia alarmuje jednym wystrzałem.
- b) Wartownika może sciągnąć z posterunku wyłącznie rozprowadzający  
lub dowódca warty.
- c) Wartownik słucha tylko rozkazów dowódcy warty i rozprowadzającego.
- d) Bezpodstawne strzelanie na posterunku podlega karze w myśl regula-  
minu służby wartowniczej.
- e) W razie alarmu obowiązują dwa posobie następujące wystrzały.
- f) Ładowanie i rozładowanie broni odbywa się w miejscu ściśle okreś-  
lonym, przed wartownią.
- g) Wartownik oddaje honory przez przyjęcie postawy zasadniczej swo-  
im przełożonym:  
Dowódcy A.S.U.  
Jego zastępcy  
Szefowi Kompanii  
J.M.Rektorowi Kulczyńskiemu  
P.Dziękanowi Lorii  
P.Dyr.Bartyńskiemu  
oraz pp.profesorom, których znają  
i oddziałom zwartym

Wrocław, dnia 15/VIII 1945 r.

Komendant Akad.Strazy Uniw.

(Czech Stefan)

Instrukcja Służby Wartowniczej obowiązująca Straż Akademicką  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

I N S T R U K C J A  
S T R A Ż Y U N I W E R S Y T E C K I E J

- 1.) Zadaniem straży jest strzeżenie i ochrona powierzonych jej mienia państwowego, a więc obiektów, budynków i urządzeń uniwersyteckich.
- 2.) Straż, którą obdarzono wielkim zaufaniem ze strony władz uniwersyteckich, musi wykazać, że z jej strony szczera chęć i dobrą wolę w wypełnianiu swych codziennych obowiązków.
- 3.) Straż jest zespołem zorganizowanym na system wojskowy, w związku z czym musi mieć charakter sprężystej organizacji odznaczający się karnością i dyscyplinowaniem oraz sumiennym spełnianiem swych obowiązków.
- 4.) Przełożonymi dla straży są: J.M. Rektor, kierownik obiektów i komendant straży.

O B O W I A Z K I W A R T O W N I K A N A P O S T E R U N K U

- 1.) Wartownik pełni służbę w godzinach wyznaczonych przez komendanta straży według przepisów przewidzianych dla danego posterunku.
- 2.) Melduje czas objęcia i zdania służby komendantowi straży wzgl. jego zastępcy.
- 3.) Wszelkie rozkazy i rozporządzenia, władz uniwersyteckich jako też komendanta wykonywuje szybko, dokładnie i sumiennie.
- 4.) Przestrzega przepisów podanych dla każdego posterunku.
- 5.) Alarmuje natychmiast w razie pożaru lub napadu, komendanta straży i zarządza alarm całej straży.
- 6.) Nie działa samowolnie, lecz w wypadkach wątpliwych zwraca się do komendanta straży a w razie jego nieobecności do władz uniwersyteckich.
- 7.) O wszelkich spostrzeżeniach natychmiast melduje komendantowi straży.
- 8.) Zadaniem i rozłożeniem broni ma się odbywać poza wartownią celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.
- 9.) Zachowanie się w czasie służby ma być zgodnie wykonywane według instrukcji.

W A R T O W N I K O W I Z A B R A N I A S I E

- 1.) Zejść z posterunku.
- 2.) Odkładać broń, nieprzyjemnie się nią bawić, strzelać bez powodu, ani też nikomu jej oddać.
- 3.) Prowadzić rozmów z osobami drugimi, przyjmować jakiegokolwiek rzeczy od osób pracujących jak i obcych chociażby tylko na przechowanie.
- 4.) Wpuszczania obcych samochodów na teren obiektu lub wozów celem ich zagazowania lub też chwilowego postoju.
- 5.) Przyjmowania osób obcych i wpuszczania ich na nocleg.
- 6.) Picia alkoholu na terenie obiektu, wzgl. przebywania w obrębie obiektu w stanie nietrzeźwym.  
Nie przestrzeganie powyższych instrukcji pociągnie za sobą kary dyscyplinarne, natomiast w wypadkach przekroczeń cięższych zwolnienie natychmiastowe z pracy i przekazanie sprawy odpowiednim władzom.
- 7.) Wychodzenia z bronią poza rejon obiektu.
- 8.) Dokonywania i pomagania we wszelkich aktach gwałtu czy rabunku (Będ. doraźny)

Referat Bezpieczeństwa

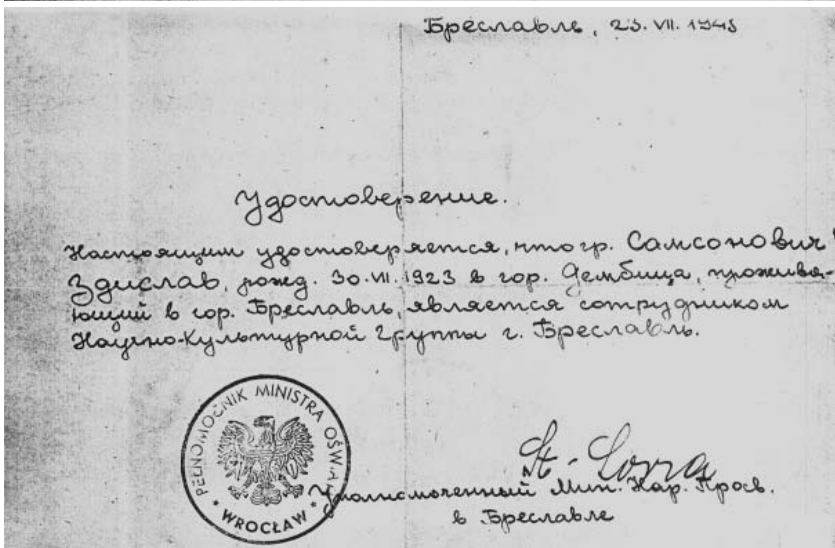
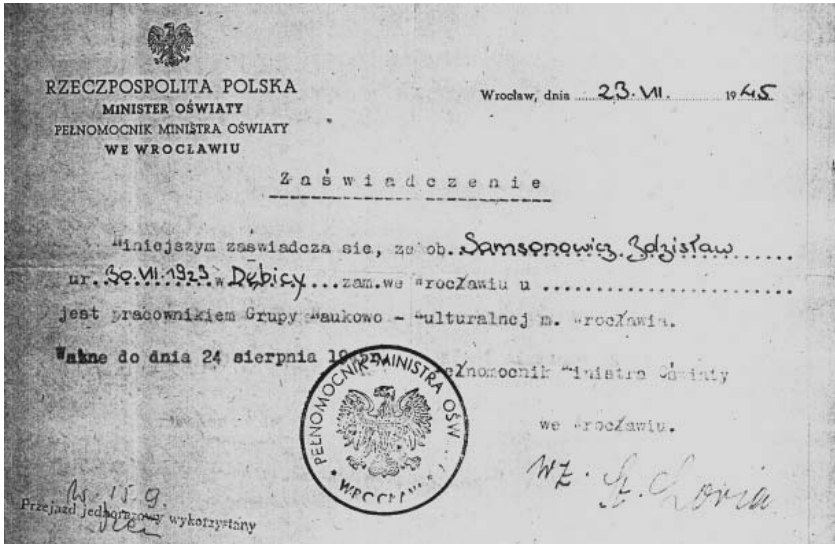
*Chel*

Rektor Uniwersytetu i Politechniki  
we Wrocławiu.

*Kulmij*

*E/a Ref. bezp.*



Instrukcja Straży Uniwersyteckiej – obowiązująca Straż Akademicką  
oraz Straż Ochrony Obiektów (z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)



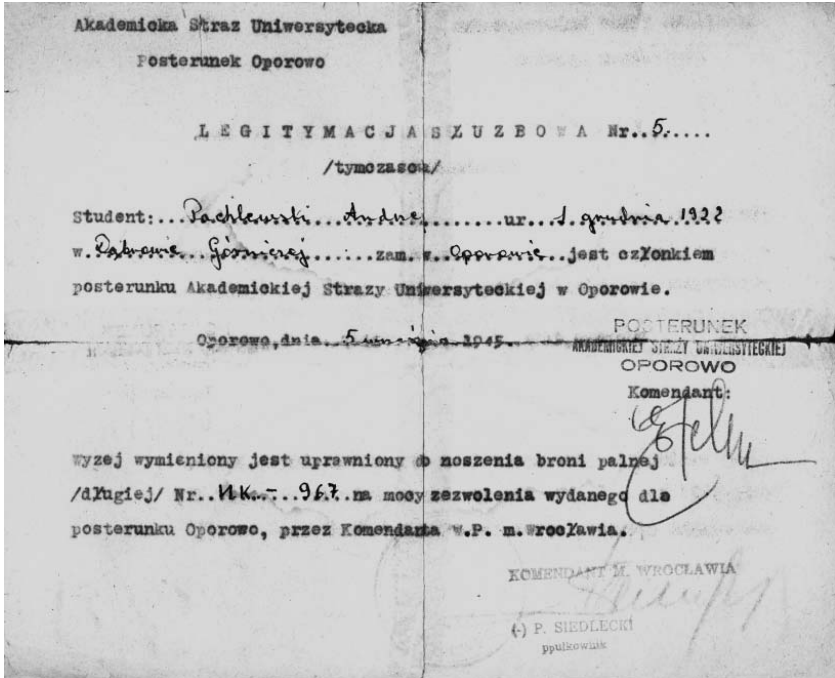
Zaświadczenie, które otrzymywali członkowie  
Straży Akademickiej w 1945 r.  
(ze zbiorów własnych autora)



	<h1>Legitymacja</h1> <p>urzędowa dla członków Straży Ochronnej objektów m. Wrocławia</p>
 własnoręczny podpis	<hr/> <h2>СЛУЖЕБНОЕ</h2> <p>УДОСТОВЕРЕНИЕ ДЛЯ ОХРАНЫ НАБЛЮДА- ЮЩЕЙ ЗАВОДЫ Г. ВРОЦЛАВЯ</p>
Drukarnia Miejska m. Wrocławia	

Straż Ochronna obiektów m. Wrocławia	СТОРОЖА <del>НАБЛЮДАНИЯ</del> ЗАВОДОВ ГОР. ВРОЦЛАВЯ
L. 00525	№р. 00525
<h3>Legitymacja służbowa</h3> <p>dla ob. <i>Pachlewski Andrzej</i> ur. dn. <i>1.10.1922</i> r. który jest członkiem Straży Ochronnej objektów m. Wrocławia i jest upraw- niony do noszenia i używania kara- binu Nr. <i>967</i> oraz używania roweru marki <i>Bismark</i> Nr. <i>65856</i></p> <p>Zarząd Miejski m. Wrocławia Za Pełnomocnika Radu Nr. 7</p> <p>Wrocław, dnia <i>31 grudnia</i></p> <p>Legitymacja ważna jest do dnia <i>31 grudnia</i> 1945</p>	<h3>СЛУЖЕБНОЕ УДОСТОВЕРЕНИЕ</h3> <p>ДЛЯ ГРАЖД <i>Пачлевского Андрея</i> РОЖД ..... КОТОРЫЙ СОСТОИТ НА СЛУЖБЕ СТОРОЖИ НАБЛЮДАНИЯ ЗАВОДОВ ГОР. ВРОЦЛАВЯ И УПРАВЛЕН НОСИТЬ И ПОЛЬЗОВАТЬСЯ ВИДТОВОГО НР. <i>967</i> И ВЕЛОСИПЕДОМ МАРКИ <i>Бисмарк</i> НР. <i>65856</i> ГОРОДСКОЕ УПРАВЛЕНИЕ ГОР. ВРОЦЛАВЯ ЗА УПОЛНОМОЧЕННОГО ПРАВИТЕЛЬСТВА П. Р.</p>
	

Przykład legitymacji służbowej wydawanej członkom Straży Akademickiej zezwalającej na posiadanie broni oraz roweru (ze zbiorów własnych A. Pachlewskiego)



Legitymacja służbowa członka  
Posterunku Akademickiej Straży Uniwersyteckiej OPOROWO  
(ze zbiorów własnych A. Pachlewskiego)

Uniwersytet Wrocławski  
Referat Bezpieczeństwa

Wrocław, dnia 25 września 194

Do

Komendy Straży Ochrony Objektów we Wrocławiu.

Proszę o wydanie legitymacji służbowych dla członków

Straży Uniwersytetu Wrocławskiego:

1. Szybowski Leopold	ur.6.XI.1921	nr.kb.	0371
2. Bloniarz Franciszek	ur.20.VII.1926	nr.kb.	7524
3. Rogozinski Jan	ur.22.V.1926	nr.kb.	
4. Tomasiak Jerzy	ur.8.X.1924	nr.kb.	69350
5. Krol Mieczyslaw	ur.4.II.1920	nr.kb.	
6. Nadolny Marian	ur.4.IX.1924	nr.kb.	
7. Bober Jozef	ur.3.V.1919	M.P.40-6829	
8. Mayer Janusz	ur.11.VIII.1922	M.P.44-8129	
9. Muc Jerzy	ur.11.XI.1922	M.P.40-98998	
10. Rudawski Jerzy	ur.26.5.1921	M.P.40-4248	
11. Pachlewski Andrzej	ur.1.XII.1922	I.K.967	
12. Nosowski Stanislaw	ur.3.V.1920	N.L.8887	
13. Szczesny Tadeusz	ur.29.VI.1920	M.P.40-74 2	
14. Kula Grzegorz	ur.27.8.1922	St.Etienne-15032	
15. Piwowarski Wieslaw	ur.4.9.1924	Kb.Mauser-3860	
16. Lachowski Wladyslaw	ur.21.3.1926	B.A.-1884	
17. Kaleta Stefan	ur.4.3.1919	Y.H.-5368	
18. Piatek Jan	ur.17.5.1925	Y.A.-1169	
19. Gajdaniak Zbigniew	ur.1.6.1923	X.V.-6946	
20. Samsonowicz Zdzislaw	ur.30.7.1923	Kb.-55372z	
21. Gawlik Zbigniew	ur.27.6.1925	Kb.-55372z	
22. Sieroslowski Ignacy	ur.31.1.1925	Kb.-53003	
23. Pietruszka Janusz	ur.11.5.1925	Kb.-53003	
24. Wrobel Stanislaw	ur.12.5.1923	Kb.-7432-Mauser	
25. Godlewski Zdzislaw	ur.26.11.1920	Kb.-7432-Mauser	
26. Karp Andrzej	ur.4.9.1925	Kb.-43524-Mauser	
27. Romaniuk Waclaw	ur.8.9.1920	Kb.-43524-Mauser	
28. Batorowicz Jerzy	ur.1.4.1922	F.N.A.Brescia-9343	
29. Mroczkowski Zbigniew	ur.15.2.1924	F.N.A.Brescia-9343	
30. Pyzikowski Jerzy	ur.26.2.1923	Mauser-84697	
31. Dziama Antoni	ur.6.4.1924	Mauser-84697	
32. Patrysz Tadeusz	ur.22.1.1926	Chatelleranb-46310	40B-450
33. Stoklosa Jerzy	ur.25.4.1926	Chatelleranb-46310	40B-4456
34. Janowski Robert	26.7.1921		
35. Marchewicz Jerzy	28.6.1924	M.P.40-507	

Referat Bezpieczeństwa

/-/ Czech Stefan

Pismo dotyczące wydania legitymacji służbowych  
członkom Straży Akademickiej (z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

## Wykaz karabinów do rejestracji

Straż Akademicka  
Politechniki  
Wrocław

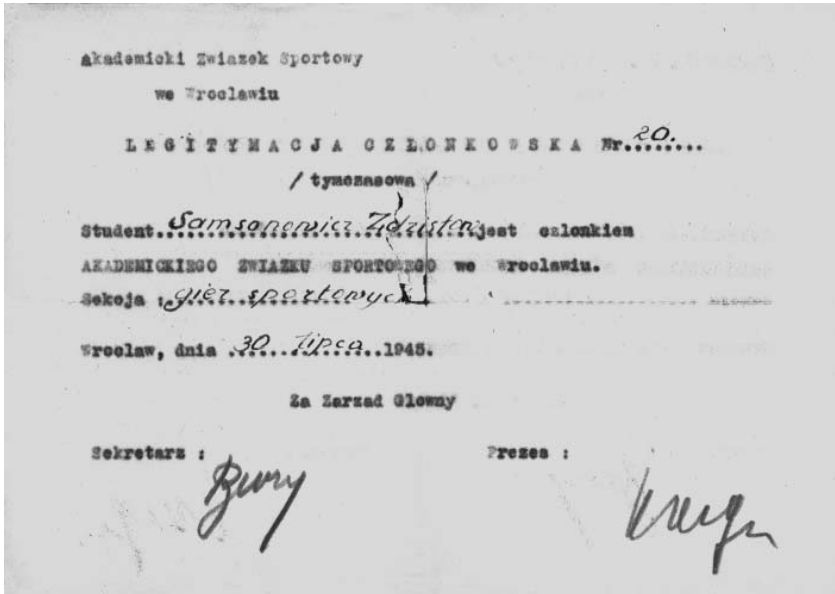
№	Nazwisko	Data urodzenia	Nr. Broszki	Przebieg choroby	Fabryka	Nr fabr.		
1	Somomniesz Edward	Debiec 27.8.1925	554/1925	K.K.U.	K.l.	Manser P.	553722	razem
2	Caulik Zbigniew	Debiec 18.1.1925	754	"	"	"	"	
3	Sierostancki Jęzaj	Kapowiec 01.1.1925	5016	"	"	St.5 Continoprac	53003	
4	Pietruszka Józef	Pranów 11.5.1925	5311	"	"	"	"	
5	Wrobel Stanisław	Przeźmier 12.5.1923	15723	"	"	Manser	3432	
6	Godlewski Zdzisław	Przeźmier 20.11.1920	21	"	"	"	"	
7	Karp Andrzej	Przeźmier 4.9.1925	54115	zabojadanie	"	"	43524	
8	Romanik Wacław	Wrocław 8.9.1920	72476	zabojadanie	"	"	"	
9	Batorowicz Jerzy	Kalisz 1.4.1922	381	"	"	F.N.A. Frenia	9343	
10	Mroczkowski Andrzej	Kalisz 15.2.23	3849	"	"	"	"	
1	Przykowski Jerzy	Somowice 26.2.1923	232003	"	"	Manser	54694	
2	Gracana Antoni	Stornina 6.4.24	1923	"	"	"	"	
3	Polym Tadeusz	Stornina 22.1.1926	226	"	"	Châtilleraiml	46310	
14	Habeck Jerzy	Stornina 25.IV.1926	1745363	"	"	"	"	

Oraz 210 sztuk amunicji

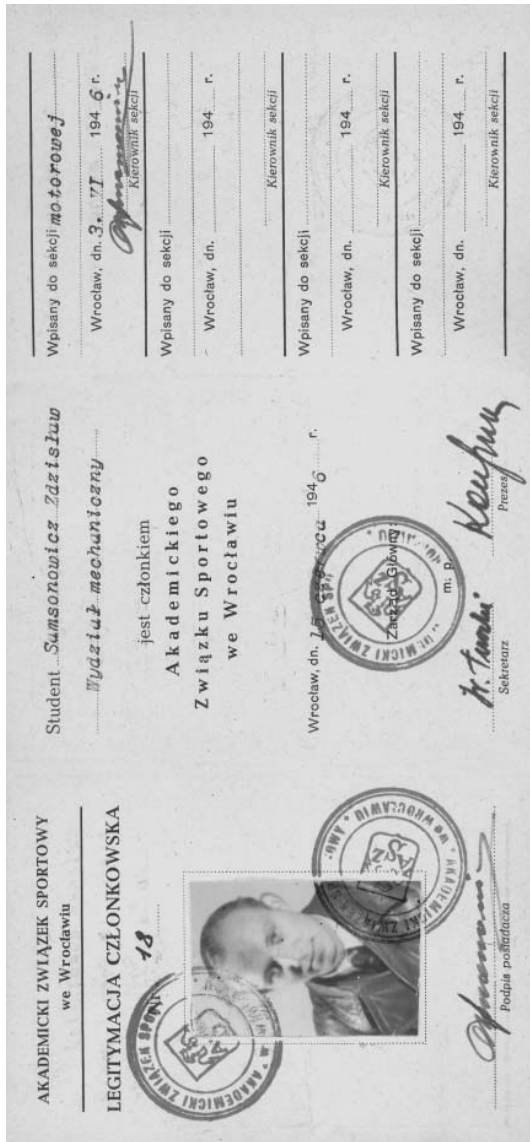
ing. #fiteolnia  
Zarządzający Politechniki

Wrocław dnia 25 września 1945r

Wykaz karabinów użytkowanych przez Straż Akademicką Politechniki  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)



Tymczasowa legitymacja członka założyciela  
Akademickiego Związku Sportowego  
(ze zbiorów własnych autora)

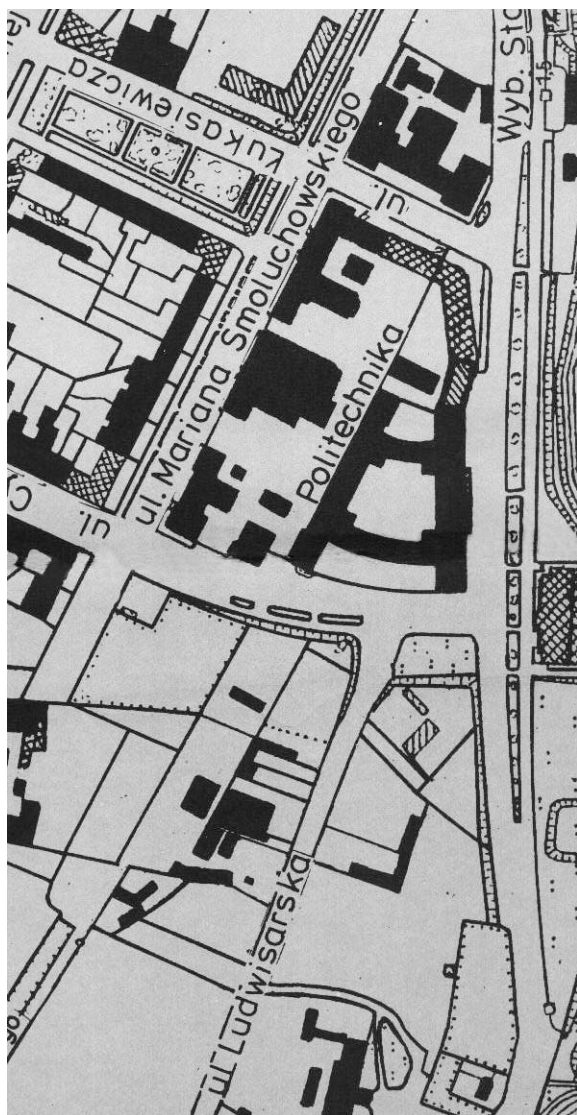


Legitymacja członkowska AZS z 1946 roku  
(ze zbiorów własnych autora)

UWAGI:

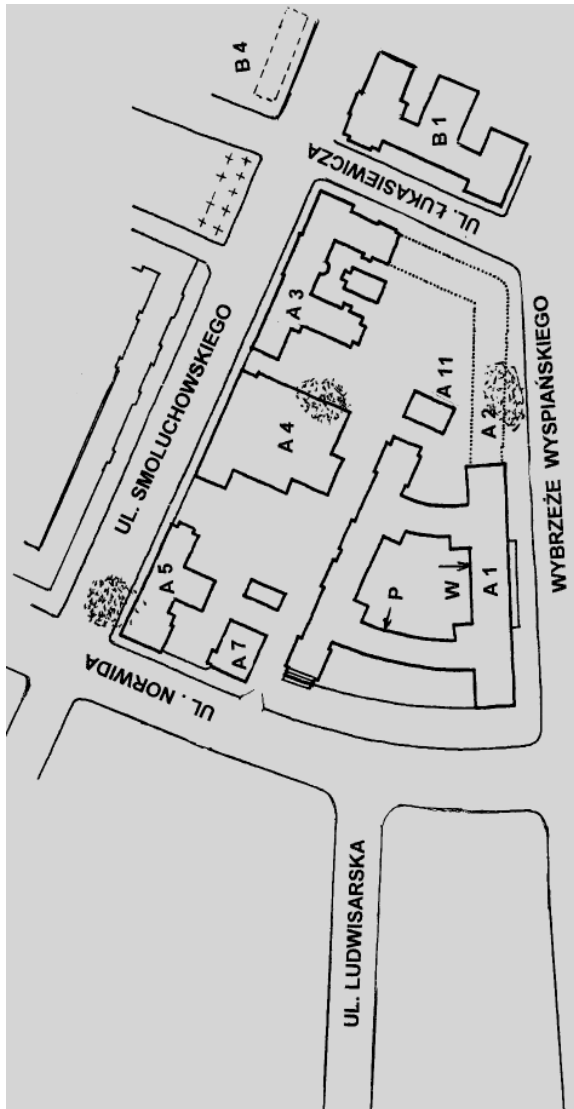
Członek załozyciel  
Kierownik Sekcji Motor.  
od dnia 20 lipca 1945r.





Fragment mapy ilustrującej sąsiedztwo Politechniki  
oraz okolicę nieistniejącej już ul. Ludwisarskiej  
(ze zbiorów własnych R. Czocho)





Zarys budynków Politechniki z zaznaczonymi miejscami po wybuchach bomb lotniczych przy budynkach A-2, A-4, A-5

Dziennik Urzędowy Min. Oświaty Nr.5 - 1945 r.

poz.195

D E K R E T

z dnia 24 sierpnia 1945 r.

o przekształceniu Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej  
na polskie państwowe szkoły akademickie.

(Przedruk z Dziennika Ustaw R.P. z dnia 19 września 1945 r. Nr.34, poz.207)

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekre-  
tów z mocą ustawy (Dz.U.R.P.Nr.1,poz.1) - Rada Ministrów postanawia, a Prezy-  
dium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

**Art.1.** Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska stają się polski  
mi państwowymi szkołami akademickimi.

**Art.2.** (1) Uniwersytet Wrocławski dzieli się na wydziały:

1. prawno-administracyjny,
2. humanistyczny
3. matematyczno-przyrodniczy,
4. lekarski z oddziałem farmaceutycznym,
5. medycyny weterynaryjnej,
6. rolnictwa z oddziałem ogrodnictwem.

(2) Politechnika Wrocławska dzieli się na wydziały:

1. chemiczny,
2. mechaniczno-elektrotechniczny
3. budownictwa,
4. hutniczo-górnictwo.

(3) Minister Oświaty określi czas i kolejność uruchomienia poszczególnych  
wydziałów.

**Art.3.** Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska mają wspólne za-  
rządy naukowe. Stosunek prawny tych instytucyj do Uniwersytetu i Politechniki  
określi Minister Oświaty.

**Art.4.** (1) Pierwszych rektorów i pierwszy skład profesorów Uniwersytetu  
Politechniki Wrocławskiej mianuje Prezydent Krajowej Rady Narodowej na wnio-  
sek Ministra Oświaty.

(2) W okresie organizacyjnym, trwającym do dnia 31 sierpnia 1946 r.,  
rektorowie Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej mają kompe-  
tencje senatu akademickiego, dziekanów i rad wydziałowych.

(3) Minister Oświaty może w drodze rozporządzenia ograniczyć kompetencje  
rektorów określone w ust.(2).

**Art.5.** Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrowi Oświaty.

**Art.6.** Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.<sup>x/</sup>

Prezydent Krajowej Rady Narodowej  
Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów  
Edward Osóbka-Morawski

Minister Oświaty:  
Czesław Wycoch

x/ tj. z dniem 19 września 1945 r.

Odpis dekretu powołującego Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu  
(z Archiwum Politechniki Wrocławskiej)

Adres studenta we Wrocławiu Borsig 56 Rok akademicki 1945/46  
 Adres rodziców (opiekuna) Dębica Wielopolska 28 Rok studiów I.  
 UNIWERSYTET I POLITECHNIKA Wydział mechaniczno-elekttr.  
 WE WROCŁAWIU Oddział mechaniczny

### Karta wpisu

Student Samsonowicz Zdzisław ur. 30.VII.23 w Dębicy  
 pow. Dębica imatrykulowany dn. L. św. imatr.

Tytuł wykładu wzgl. ćwiczeń i nazwisko wykładającego	Ilość godzin				Potwierdzenie		U w a g a
	Pólr. Zimow.		Pólr. letnie		zgłoszenia	uczestniczenia	
	W	Ć	W	Ć			
Matematyka. Prof. Słobodziński Prof. Steinhaus	6	2	6	2	<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	Eg. 10.10.1946 <i>[Signature]</i>
Geometria wykreślna Zast. prof. Dyba	3	3	2		<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	Eg. 8.3.47 <i>[Signature]</i>
Fizyka Prof. Miewodniczański	4		4		<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	Wszystko Fizyka: obliczenia wzrostkiem dobitecznym 27.8.46 W. Tenczyński
Zasady Chemii Prof. Madzw. Kuczyński	4				<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	29.7.46 <i>[Signature]</i> <i>[Signature]</i>
Technologia mech. Metali. Dr. Dworzak	3	1	2		<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	1. IX. 1946 egzamin b. dobry P. Nowicki
Obróbka metali . Inż. Chowaniec	1		2		<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	egz. 24.2.47 bardzo dobry <i>[Signature]</i>
Ćwiczenia warsztat -towe. Inż. Chowaniec		3		3	<i>[Signature]</i>	<i>[Signature]</i>	24.2.47 bardzo dobry <i>[Signature]</i>

Karta wpisu zastępująca indeks, używana w pierwszym roku działalności  
 Uniwersytetu i Politechniki (ze zbiorów własnych autora)

## Załącznik nr 22

Zaswiadcza się niniejszym, że  
 kol. *Pachlewski Andrzej*  
 ur. *1.XII.1922* w *Dąbrowie Gł.*  
 zamieszkały  
 Student(ka) Uniwersytetu i Politechniki  
 Wydziału *Mechanicznego*  
 jest *członkiem*  
*Stowarzyszenia*  
 Bractwa Pomocy Studentów  
 Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu

Sekretarz: *[Signature]* Prezes: *[Signature]*

Wrocław, dn. *27 V* 1946

*Pachlewski*  
 własnoręczny podpis członka

*Pachlewski*  
 Miesięczne Członka  
 Wpisowe Wpłacono

Rok	1946	1946	1947	1948	1949
Styczeń	B.P.S.			B.P.S.	B.P.S.
Luty		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Marzec		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Kwiec.		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Mai				B.P.S.	B.P.S.
Czerw.				B.P.S.	B.P.S.
Lipiec				B.P.S.	B.P.S.
Sierp.				B.P.S.	B.P.S.
Wrzes.		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Paźdz.		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Listop.		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.
Grudz.		B.P.S.		B.P.S.	B.P.S.

Legitymacja członka Bratniej Pomocy (ze zbiorów własnych A. Pachlewskiego)

## Załącznik nr 23

Przedłożono do 30.VI.1946  
 Uniwersytet i Politechnika  
 we Wrocławiu

Ważność przedłużona  
 do dnia 31. I. 46

*Wrocław*

**TYMCZASOWY  
 AKADEMICKI  
 DOWÓD OSOBISTY**

Nr *532* P.P.  
 Prorektor Politechniki.

*[Signature]*  
 Własnoręczny podpis studenta (kl)

*[Signature]*

Stamp: Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu  
 Stamp: MOCNIK MINISTR  
 Stamp: POLITECHNIKA  
 Stamp: WROCLAW

Takie tymczasowe akademickie dowody osobiste wydawane były w latach 1945–1947 (ze zbiorów własnych autora)



RZECZPOSPOLITA POLSKA  
REKTOR  
UNIwersYTETU I POLITECHNIKI  
WE WROCŁAWIU.

Wrocław, dnia 14.XII. .... 1945. r.

Do

L. 215 /45/Rekt.

Tymczasowego Zarządu  
"Bratniej Pomocy"  
Studentów Wyższych Uczelni

we Wrocławiu.

W związku z całkowitym rozwiązaniem Akademickiej Straży Uniwersyteckiej proszę o zdawanie broni i sezwoleń na broń do kancelarii "Bratniej Pomocy" począwszy od dnia 15 do 17-go.XII.1945. Znamacząc, że wykaz tych, co posiadają broń a jeszcze nie zdali ~~nie~~ znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim o Bezpieczeństwa Publicznego. Ci, którzy nie zdadzą broni będą pociągnięci do odpowiedzialności przez wyżej wymienione Władze.

Rektorat

Kierownik Referatu Bezpieczeństwa

(-) *Stefan*  
Stefan

Pismo o konieczności zdania broni po rozwiązaniu Straży Akademickiej  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

Wrocław dnia 16.2.1946 r.

PROTOKÓŁ ZDAWCZO I ODBIORCZY

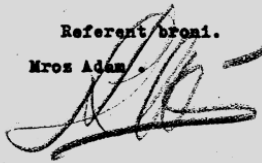
broni i amunicji oraz części wojskowych z Uniwersytetu i Politechnik.

Odebrano w dniu 16.2.46 r. w obecności przedstawicieli władz przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa ref. broni Krosa Adama i przedstawiciela Uniwersytetu i Politechniki Ob. Czecha Stefana.

1. Maszek 110. szt.
2. Helmy 80 szt.
3. Nosze 10 szt.
4. Amunicja do karabinów ręcznych i maszynowych 2 skrzynie.
5. Amunicja do pistoletów i rewolwerów 1 skrzynia.
6. Części do karabinów 1 do broni maszynowej oraz magazynki do karabinów 2 skrzynie.
7. Pochłaniacze do maszek 2 skrzynie.
8. 11 granatów, 12 karabinów uszkodzonych, 2 sztucery, 1 szosetka uszkodzona, 10 bagniet, 23 paczki przyrządów niezbędnych do czyszczenia broni, 2 rewolwery, 1 pudełko gipinek do granatów i 1 szpada.

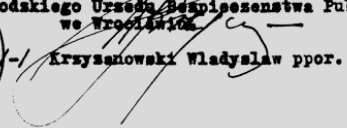
Referent broni.

Kros Adam



Kierownik Sekretariatu Ogólnego  
Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego  
we Wrocławiu

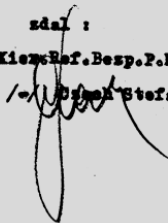
-/ Krysyanowski Władysław ppor.



zdał :

Kros Ref. Bosp. P.M.O.

-/ Czech Stefan.



Protokół zdawczo-odbiorczy broni i amunicji  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

## Załącznik nr 26

Wrocław dnia 26.X.46 r.

Politechnika Wrocławska

Intendent  
*11298/46/Int*

Do  
Referatu Bezpieczeństwa Uniwersytetu i Politechniki  
we Wrocławiu

Politechnika Wrocławska przekazuje Ref!Bezpieczeństwa bron i amunicję:

- 1) 1 wiatrowkę flobert
- 2) 2 bagnety
- 3) 77 naboń k.b.k.
- 4) 3 wysiory do czyszczenia luf k.b.k.

Intendent Politechniki

Kwituje odbior broni i amunicji.

*Prorowski*

Politechnika Wrocławska  
INTENDENT a.

Pismo Politechniki Wrocławskiej dotyczące przekazania broni i amunicji  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

Wykaz  
broni i posterunków Uniwersyteckich.

Nazwisko i Imię	Klasa posterunku	Klasa k. b.	Nr k. b.	Objekt strzeżony Adres	Wielkość objektu	Przeznaczenie i tożsamość
Zachar Józef				<u>Rektorat</u>	✓	
Czyż Stanisław	I	1	111	ul. Kurziera	800 m <sup>2</sup>	
Kodur Jan						Piot.
Jasik Tadeusz				<u>Biblioteka</u>		Gruchnick
Przechnik Władysław	I	1	5221	ul. S. Szajnoch 7-10	1000 m <sup>2</sup>	Promisław
Kupak Edward						
Grodzki Stanisław				<u>Kartowice</u>	✓	
Kruszewski Stanisław	I	1	55270	<u>Jaraze</u>	500 m <sup>2</sup>	
Kidrzyk Jan				<u>Kartowice</u>		
Zorenakowki Michał	I	1	7032	<u>Magazyn</u>	500 m <sup>2</sup>	
Drechny Władysław	I	9989	45208	zdały 1927 r. <u>Najlekt. Uniwersytecki</u>		
Kaput Władysław	I	1082	22459	zdały 1927 r. <u>Wojce</u>		Inż. Łorkowski Feliks
Cybulist Józef	I	1	6918	<u>Politechnika</u> ul. Konwiktów	1000 m <sup>2</sup>	
Czyborzew Józef	I	1	55372	<u>Politechnika</u> ul. Pafel	500 m <sup>2</sup>	Jawlik
Kaput Edward	I	1	3424	<u>Wenecja. Instytut</u> hutniczo-gorniczy	1500 m <sup>2</sup>	Lebigniew
Jeremata Józef						
Kwiatkowski Paweł	I	1	2447	<u>Włocławek</u> ul. Klasa 25	1000 m <sup>2</sup>	Dr. Świrzbowski
Majkut Maksymilian	I	1	9534	<u>Instytut Rolny</u> ul. Klasa 25	500 m <sup>2</sup>	Adam
Turlakowski Antoni				<u>Instytut Rybny</u>		
Ploniarz Franciszek	I	1	5872	<u>Birkenwäldchen</u> 6	500 m <sup>2</sup>	
Cieplinski Jerzy	I	1	56969	<u>Astronomia</u> ul. Kopernika 11	1000 m <sup>2</sup>	Cieplinski Jerzy
Mayer Janusz						Komendant
Rudawski Jerzy	I	1	93272	<u>Oporowo</u>		Mgr. Jeleniowski
Mue Jerzy				<u>Kolonia Uniwersytecka</u> Wzmacnia Oporowo		Przełomski
Bobor Józef	I	1	1376	<u>około 300 domów</u>		H

Wykaz broni pozostawionej dla Straży Nocnej  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)



P.O.L.I.T.E.C.H.N.I.K.A. W.R.O.C.Ł.A.W.S.K.A.

ul.Uferzeile 27.

Na terenie Politechniki znajdują się 3 (trzy) posterunki wartownicze.

1posterunek ul.C.Norwida, ul, Borsieg, ul. Pfeifer.

budynki: labolatorium małe maszynowe, instytut elektrotechniczny,  
labolatorium duże maszynowe z kotłownia.instytut chemiczny.

2posterunek ul.Uferzeile

budynki: gmach główny, nowy budynek chemi (ruiny)

3posterunek ul. Borsieg, ul. Uferzeile.

Budynki: instytut hutniczo - gorniczy.

Uwaga. Posterunki są lotne na około budynków objętych posterunkami.

Opis terenów strzeżonych przez posterunki  
Straży Nocnej Politechniki Wrocławskiej  
(z Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego)

Kuratorium Okr. Szkoln.  
Wrocławskiego  
L III 7521/46.

Wrocław, dnia 17. maja 1946,

Do Ob. Zdzisława Samsonowicza

Wrocław  
Smolunowskiego 56.

Na skutek podania złożonego w dniu 30. 4. 46. w tut. Kuratorium, stwierdzam na podst. ust. 2 art. 2 ustawy z dnia 2. marca 1932 Dz. Ust. Rz. P. Nr. 33 poz 343 o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, że posiada Obywatel warunki przewidziane w ust. 1 art. 2 tejże ustawy.

Udzielam przeto obywatelowi zezwolenia na otwarcie kursów samochodowych pod nazwą " Prywatne Kursy Kierowców Samochodowych Zdzisława Samsonowicza" działające na terenie Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu.

O terminie otwarcia tych kursów winien Obywatel zawiadomić Kuratorium. Jednocześnie Kuratorium zatwierdza Obywatela na kierownika tych kursów.

Zezwolenie niniejsze ważne jest na przeciąg jednego roku.

Naczelnik Wydziału

*Tadeusz Furgo*  
/ Furgo Tadeusz /

Ważność niniejszej decyzji przedłuża się  
do dnia 31 grudnia 1948 r.

Naczelnik Wydziału

*Tadeusz Furgo*  
/ Furgo Tadeusz /

Zezwolenie Kuratorium Szkolnictwa Wrocławskiego na prowadzenie kursów samochodowych dla studentów Politechniki i Uniwersytetu przez Prywatne Kursy Samochodowe Zdzisława Samsonowicza (ze zbiorów własnych autora)

URZĄD SKARBOWY-BEWIZYJNY  
 we Wrocławiu  
 Nr. 1290



## KARTA REJESTRACYJNA

dla przedsiębiorstwa, zakładu, zajęcia, zatrudnienia, składu\*)  
 [art. 10 pkt. 6 lit. a dekretu z dnia 13 XI 1945 r. o podatku  
 obrotowym (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 13)] na czas  
 od 1 czerwca do 31 grudnia 1947 r.

Rodzaj przedsiębiorstwa, zakładu, zajęcia, zatrudnienia, składu:

Imię i nazwisko właściciela (osoby wykonywującej zajęcie, zatrud-  
 nienie) lub firma\*)

Adres

Miejsce wykonywania przedsiębiorstwa, zajęcia, zatrudnienia,  
 utrzymania zakładu, składu\*)

Cena karty rejestracyjnej Zł.

dnia 2 lipca 1947 r.



Naczelnik Urzędu

podpisa

\*) Niepotrzebne skreślić

M. S. Nr. 2012

Karta rejestracyjna

R. S. G. W-wa, Tarasowa 80 Nr. 418

Karta rejestracyjna zezwalająca na prowadzenie Kursów Kierowców Samochodowych (na terenie Politechniki Wrocławskiej) we Wrocławiu, Wybrzeże Wyspiańskiego 27 (ze zbiorów własnych autora)

## Biogramy



Politechnika  
Wroclawska

**BEK STANISŁAW** ur. w 1922 roku w Teodorówce. Syn emigranta z Francji, harcerz. W okresie okupacji żołnierz AK (placówka „Dalia” w obwodzie krośnieńskim). Do Wrocławia przyjeżdża z grupą studentów krakowskich w lipcu 1945 r. Studia na Politechnice Wrocławskiej, służba w Straży Akademickiej, praca w „Bratniej Pomocy”, porządkowanie zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej. Udział w organizacji pierwszego laboratorium budowlano-drogowego Politechniki. Doktor, inżynier, adiunkt WSI w Zielonej Górze. Przewodniczący Komisji Urbanistyki. Autor wielu publikacji naukowych i projektów. Budował obiekty budownictwa komunikacyjnego i przemysłowego. Odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, medalem Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia.



Politechnika  
Wroclawska

**BORCZ AUGUSTYN** ur. w 1925 roku w Sztuniu. Od 1943 r. żołnierz AK. Do Wrocławia przyjeżdża w czerwcu 1945 r., aby rozpocząć studia. Pracuje przy ochronie i odbudowie obiektów akademickich. Organizator stołówek, administrator domów akademickich na Biskupinie. W 1949 r. kończy studia, w 1957 r. uzyskuje stopień doktora inżyniera budownictwa lądowego, w roku 1963 habilituje się. Od 1972 r. profesor Politechniki Wrocławskiej. Odznaczenia m. in.: Krzyż Kawalerski OOP, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Zasłużony dla Dolnego Śląska.

**CIEŚLIKOWSKI JERZY** ur. w 1916 r. W czasie okupacji żołnierz ZWZ AK obwodu jędrzejowskiego. Do Wrocławia przybywa z krakowską grupą studentów 17 lipca 1945 r. Służba w Straży Akademickiej, pierwszy prezes „Bratniaka”. Kończy studia polonistyczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Doktor, docent, profesor filologii polskiej we Wrocławiu. Autor m. in. „Antologii poezji dziecięcej”, monografii Konopnickiej, Przyborowskiego. Odznaczenia: Krzyż Kawalerski OOP, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi.

**CIEŚLIKOWSKA HENRYKA** z domu Karkowska. Urodzona w 1917 roku w Kamieńczycach. Studentka prawa, drużynowa ZHP. W czasie okupacji działała w tajnym nauczaniu, następnie w konspiracji bojowej ZWZ AK, dowódca drużyny WSK w obwodzie jędrzejowskim. Do Wrocławia przyjeżdża 17 lipca

1945 r. z grupą krakowskich studentów i natychmiast rozpoczyna pracę w Straży Akademickiej, następnie w „Bratniaku”. Kontynuuje studia, otrzymuje dyplom magistra praw Uniwersytetu Wrocławskiego. Arbitr Okręgowej Komisji Arbitrażowej. Działaczka ZBOWID-u, Ligi Kobiet. Odznaczona m. in.: Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem AK, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Zasłużony dla Dolnego Śląska, „Rodło”.



Politechnika  
Wrocławska

**DZIAMA ANTONI** ur. w 1924 r. w Rzeszowie. Do Wrocławia przyjeżdża w lipcu 1945 r. i rozpoczyna służbę w Straży Akademickiej oraz przy odbudowie domów akademickich. Działacz „Bratniaka”. W 1950 r. kończy studia na Politechnice Wrocławskiej. Stopień doktora n.t. uzyskał w 1962 roku, a na stanowisko docenta w Instytucie Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn został powołany w 1970 roku. Jest autorem lub współautorem 42 prac naukowo-badawczych w dziedzinie konstruowania maszyn, w tym 4 skryptów i 3 podręczników wyróżnionych nagrodami Ministra Edukacji Narodowej. Odbył staże naukowe na Uniwersytecie w Dreźnie oraz w firmie Timberjack – Eaton, Yale, Town w Kanadzie. Został przyjęty do Association of Professional Engineers of Ontario. Wypromował 7 doktorów n.t. Uczestniczył w pracach wielu komisji uczelnianych, wydziałowych i instytutowych. Przez 3 kadencje pełnił funkcję prodziekana Wydziału Mechanicznego. Pełnił szereg funkcji w organizacjach NOT i SIMP. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Złotą Odznaką Politechniki oraz licznymi odznakami resortowymi. Po przejściu na emeryturę w 1992 roku w dalszym ciągu bierze udział w pracach naukowych.

**GAWLIK ZBIGNIEW** ur. w 1926 r. w Dębicy. Uczeń gimnazjalny, przyboczny ZHP, w czasie okupacji ślusarz i młynarz. Żołnierz AK ps. „Orlik”. Do Wrocławia przyjeżdża 15 maja 1945 r. z krakowską grupą naukowo-kulturalną. Służba w Akademickiej Straży (kliniki, Politechnika). Pierwszy komendant Hufca ZHP w wyzwolonym Wrocławiu. Od 1945 r. dwa lata studiuje na Politechnice oraz pracuje zawodowo w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej i w „Volcie”. Od 1950 r. do emerytury pracuje w „Hutmenie”, awans od technika do głównego mechanika fabryki. Odznaczenia: m.in. Krzyż Kawalerski OOP, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż AK, Medal 40-lecia PRL, „Rodło”, Budowniczy Wrocławia, Złota Odznaka Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia, Srebrna Odznaka Honorowa NOT, Złota i Srebrna Odznaka Zasłużony dla Hutmenu, Honorowa Odznaka Złota TMW, Brązowa Odznaka Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

**GLUSZAK MIECZYSLAW** ur. w 1920 roku w Tarnowie. Przyjeżdża 21 lipca 1945 r. z Krakowa z grupą kolegów kandydatów na studia politechniczne. Rozpoczyna służbę w Straży Akademickiej. Studia kończy w 1950 roku, z tytułem magistra inżyniera. W czasie studiów jest nauczycielem w szkole zawodowej „Pafawagu” i liceach ogólnokształcących. Był inicjatorem założenia sportowej sekcji lotniczej. Szybownik. Po studiach – projektant, główny mechanik w zakładach wrocławskich m. in. w „Gazoprojekcie”. Odznaczenia: Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia.



Politechnika  
Wroclawska

**HAWRYLAK HENRYK** ur. w 1924 r. w Lublinie. We Wrocławiu od 20 lipca 1945 r. członek Akademickiej Straży Uniwersyteckiej. Współorganizator Bratniej Pomocy Uniwersytetu i Politechniki oraz Koła Mechaników i Katedry Maszyn Dźwigowych i Urządzeń transportowych na Wydziale Mechaniczno-Elektrotechnicznym Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Dyplom mgra inż. uzyskał w 1950 r. Stopnie naukowe: doktora n.t. w 1961 r., dra habilitowanego w 1965 roku. Tytuł naukowy prof. ndzw. otrzymuje w 1969, a prof. zw. w 1975 roku. Funkcje prodziekana i dziekana Wydziału Mechanicznego pełnił od 1956 roku z przerwami przez 15 lat. Dyrektorem Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn był przez 14 lat. Jest Pełnomocnikiem Rektora ds. Rozwoju Kadry Naukowej. Działalność naukową rozwija w obszarze mechaniki i konstrukcji maszyn roboczych, a w szczególności maszyn górnictwa odkrywkowego. Opublikował ponad 100 artykułów, w tym 7 książek. Uczestniczył w Komitetach Naukowych PAN. Był bądź jest członkiem lub przewodniczącym Rad Naukowych Instytutu Górnictwa Odkrywkowego „Poltegor” i Przemysłowego Instytutu Maszyn Budowlanych. Wiele lat był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych oraz przewodniczącym Sekcji VI Nauk Technicznych tej Komisji. Od 1993 roku Przewodniczący Rady Wrocławskiej Międzynarodowej Fundacji „Pro Homine” na rzecz Emerytów i Osób Niepełnosprawnych. Posiada liczne odznaczenia i wyróżnienia: Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Komandorski OOP, Medal „Rodło”, Medal Politechniki Wrocławskiej i inne. W 2001 roku został doktorem honoris causa Politechniki Wrocławskiej. Otrzymał dwie zespołowe Nagrody Państwowe w 1984 i w 1986 roku, a w 1980 roku nagrodę Mistrza Techniki NOT.



Politechnika  
Wroclawska

**JAWORSKI ROMAN** ur. w 1920 r. w Jaśle. Student Politechniki Lwowskiej, żołnierz Legii Akademickiej w 1939 r. Niewola w obozie jenieckim. Do Wrocławia przyjeżdża 10 maja 1945 r., odbudowuje uczelnię i jednocześnie studiuje. Będąc studentem jest zarazem asystentem profesora. Doktor nauk technicznych,

adiunkt Politechniki Wrocławskiej. Działacz ZNP. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia, Złotą Odznaką ZNP, „Rodło”.



Politechnika  
Wrocławska

**KARLIC TADEUSZ** ur. w 1916 r. w Pokropiwniej (woj. tarnopolskie). Absolwent Politechniki Lwowskiej, mechanik w instytucie prof. Weigla. Do Wrocławia przyjeżdża w Grupie Kulturalno-Naukowej, pracuje przy odbudowie Politechniki Wrocławskiej, a po jej uruchomieniu jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym.

Doktor, docent w Instytucie Budownictwa Maszyn Politechniki Wrocławskiej. Działacz ZNP. Odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi, 10-lecia PRL, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska.

**KARP ANDRZEJ** ur. w 1925 roku w Krakowie. We Wrocławiu od 21 lipca 1945 r. w Straży Akademickiej. Kończy studia. Nauczyciel Technikum Budowlanego. Projektant. Architekt dzielnicowy dzielnicy Psie Pole. Działacz SD. Odznaczenia: Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Budowniczy Wrocławia.



Politechnika  
Wrocławska

**KUCZYŃSKI JĘDRZEJ** ur. w 1924 r. w Kaliszu. Od 01.08.1945 roku w Straży Akademickiej Politechniki. Dyplom mgra inż. uzyskał w 1950 r. na Wydziale Budownictwa Lądowego. Od 01.05.1947 roku był mł. asystentem, później w 1951 roku st. asystentem, a w 1953 roku adiunktem. Od 01.03.1966 roku pełnił

funkcje kierownika Zakładu Budownictwa Komunalnego. Tytuł dra habilitowanego uzyskał w 1967 roku, profesora nadzwyczajnego w 1977 roku, a profesora zwyczajnego w 1988 roku. Pracował również w WSI w Zielonej Górze, gdzie pełnił funkcje dyrektora Instytutu Inżynierii Środowiska oraz w Politechnice Świętokrzyskiej. Działalność naukową ukierunkował na budownictwo sanitarne i podziemne oraz trwałość budowli. Autor wielu publikacji. Uzyskał liczne odznaczenia i wyróżnienia: Krzyż Kawalerski OOP, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej i inne.

**KULCZYŃSKI STANISŁAW** ur. w 1895 r. w Krakowie. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor filozofii. Wybitny botanik i geolog, laureat Polskiej Akademii Umiejętności. W czasie I wojny światowej w Zakładzie Surowic i Szczepionek O. Bujwida w Krakowie. Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jego rektor (1936–1937). Działacz demokratycznych środowisk wyższych uczelni. Do Wrocławia przybywa 9 maja 1945 r. jako pełnomocnik Ministra Oświaty na czele Grupy Kulturalno-Naukowej. Cel główny – ochrona dóbr kultury i założenie szkół wyższych we

Wrocławiu. Zorganizował je, został rektorem Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej (1945–1950). Członek PAN. Współzałożyciel Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Przewodniczący WK SD, prezes CK SD. Poseł do KRN i na sejm PRL jako wicemarszałek i wiceprzewodniczący Rady Państwa. Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”. Odznaczony: Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski i wielu innymi.

**KUZIÓR JERZY** ur. w 1920 r. w Grodźcu. Maturzysta, w latach 1938–1939 służba w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. Żołnierz kampanii wrześniowej w 7 PAL, następnie w obronie przeciwlotniczej Łodzi. 9 września przedziera się do Warszawy, w której obronie jest dowódcą działonu 32 Dywizjonu Artylerii Lekkiej. Ucieka z niewoli, aresztowany w listopadzie 1940 r., jest zakładnikiem. Więzień obozów w Raciborzu i Orzeszu, a od 1945 r. na przymusowej pracy w „Linke Hoffmann Werke” we Wrocławiu. Przed oblężeniem Wrocławia ucieka z obozu i ukrywa się w mieście. Po wyzwoleniu miasta jako plutonowy podchorąży wstępuje do WP i pełni służbę w ochronie porządku w mieście, zwalcza ukrywających się hitlerowców. Następnie przechodzi do Straży Akademickiej i rozpoczyna studia na Politechnice Wrocławskiej. Jako absolwent pierwszego rocznika otrzymuje dyplom inżyniera w 1951 r. Studiując jest wykładowcą w Oficerskiej Szkole Piechoty im. T. Kościuszki. W latach następnych pracuje w Pafawagu, po czym przechodzi do średniego szkolnictwa zawodowego (jest m.in. dyrektorem Technikum Samochodowego). Pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej. Magister inżynier. Działacz ZBOWID-u i TMW (szczególnie aktywnie w Klubie Ludzi z Literą „P”). Autor wielu publikacji o tematyce wojennej (oblężenie Wrocławia) i z okresu pionierskiego. Odznaczony Medalami: „Za Wojnę Obronną 1939 r.”, „Zwycięstwa i Wolności”, 10-lecia PRL, Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia.

**MAJER JANUSZ** ur. w 1922 r. w Częstochowie. Licealista, w czasie okupacji robotnik w cegielniach Zagłębia Dąbrowskiego. Przyjeżdża 10 lipca 1945 r. do Wrocławia, pracuje w Grupie Kulturalno-Naukowej, później w Straży Akademickiej. W 1949 roku kończy studia prawnicze, pracuje w NBP i Banku Gospodarki Żywnościowej. Publikacje naukowe o kredycie i organizacji bankowości. Działacz FJN, PKPS i NFOZ. Odznaczony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, 10-lecia PRL, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Budowniczy Wrocławia, „Rodło”.



**MARCZEWSKI EDWARD** ur. w 1907 r. w Warszawie jako jedyne dziecko Józefa i Anny Szpilrajnow. Ojciec, znany chirurg i społecznik, zmarł wcześnie. Maturę zdał w 1925 r. w gimnazjum im. Stefana Batorego, następnie podjął studia matematyczne, które przypadły na okres rozkwitu warszawskiej szkoły matematycznej. W roku 1930 debiutuje pierwszymi publikacjami naukowymi. W 1932 roku doktoryzuje się u profesora Wacława Sierpińskiego. Od 1934 roku jest sekretarzem oddziału warszawskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wraz z T. Sierzputowskim inicjuje i redaguje „Biblioteczkę Matematyczną Książnicy Atlas”. W latach 1939–1941 na ukraińskim uniwersytecie lwowskim wykłada matematykę. Po zajęciu Lwowa przez Niemców wraca do Warszawy, gdzie bierze udział w tajnym nauczaniu. Ukrywa się pod nazwiskiem Zakrzewski, a po jego „spaleniu” – jako Marczewski, i to nazwisko przyjmuje odtąd na stałe. Po upadku powstania trafia do Wrocławia. Od 1945 r. jest kierownikiem uniwersyteckiego Instytutu Matematycznego. W latach 1953–1957 jest rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1973 roku zostaje doktorem h.c. Uniwersytetu Wrocławskiego. Prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego w latach 1958–1960, prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w latach 1958–1959 i 1961–1964. Laureat nagrody państwowej II stopnia. Odznaczony Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Oficerskim OOP.



Politechnika  
Wrocławska

**MAZUR STANISŁAW** ur. w 1921 r. w Łukowie. W latach 1934–1938 uczęszcza do gimnazjum w Tarnowie, a w 1938–1939 w Pruszkowie koło Warszawy. W latach okupacji niemieckiej 1940–1945 pracuje jako technik budowlany na budowach w Tarnowie, Krakowie, Lublinie i Tarnobrzegu. W sierpniu 1944 roku opuszcza Tarnów i udaje się w okolice jeziora Rożnowskiego do zgrupowania AK (akcja „Burza”), gdzie jest włączony do oddziału dywersji AK i bierze udział w wysadzaniu niemieckich transportów kolejowych. W styczniu 1945 roku udaje się do Krakowa, gdzie zostaje zmobilizowany do Wojska Polskiego, a w czerwcu 1945 roku znajduje się w szpitalu wojskowym; urlopowany na 9 miesięcy. We wrześniu 1945 roku rozpoczyna studia na Wydziale Budownictwa Politechniki Wrocławskiej. Bierze czynny udział w organizowaniu domów akademickich oraz życia akademickiego w akademikach na ulicach Stanisławskiego i Kotsisa. Prowadzi sprawy związane z zakwaterowaniem, ewidencją, wyżywieniem oraz remontami budynków. Współorganizator wstępnych kursów przygotowawczych z matematyki i fizyki oraz wycieczek naukowych na istniejące ważniejsze budowle inżynierskie. Jest aktywnym działaczem Bratniej Pomocy aż do czasu zlikwidowania jej przez Urząd Bezpieczeństwa. W 1958 roku zostaje asystentem przy Katedrze Kolei Wydziału Budownictwa. Dyplom ukończenia studiów uzyskuje w 1950 roku, a tytuł

doktora nauk technicznych w 1960 roku. Pracę habilitacyjną broni w 1962 roku na Politechnice Warszawskiej. W 1963 roku mianowany docentem, tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego otrzymuje w 1971 roku, zaś profesora zwyczajnego w 1986 roku. W latach 1964–1968 pełni funkcje kierownika Katedry Budowy Kolei, a w latach następnych, do 1972 roku, zastępcy dyrektora Instytutu Inżynierii Lądowej d/s badań naukowych i współpracy z przemysłem. W okresie 1969–1991 jest kierownikiem Zakładu Budowy Kolei, a w latach 1981–1988 pełni funkcję dziekana Wydziału Budownictwa. Jest autorem licznych prac publikowanych w kraju i za granicą. Wygłosił 14 referatów na międzynarodowych konferencjach naukowych. Na emeryturę przeszedł w 1991 roku.



Politechnika  
Wroclawska

**MIELCARZEWICZ EDWARD** ur. w 1924 r. w Starym Sączu. Harcerz. W czasie okupacji żołnierz AK, pseudonim Budrys, zastępca dowódcy kompanii zgrupowania „Żelbet” w Krakowie. Do Wrocławia przyjeżdża 10 maja 1945 r. z Grupą Kulturalno-Naukową. Służy w Straży Akademickiej, jest kierownikiem odbudowy Politechniki Wrocławskiej od 10 VII 45 r. do 28 II 46 r. Rozpoczyna pracę w Okręgowej Dyrekcji Dróg Wodnych i pracując studiuje na Politechnice Wrocławskiej. Od 1951 r. – pracownik naukowy i dydaktyczny Katedry Wodociągów i Kanalizacji Politechniki Wrocławskiej: st. asystent, dr n.t. 1965 r., dr hab. od 1966 r., profesor nadzwyczajny od 1973 r., prof. zwyczajny od 1983 r. Kierownik Zakładu Zaopatrzenia w Wodę i Usuwania Ścieków latach 1968–1991. Zastępca dyrektora Instytutu Inżynierii Ochrony Środowiska w latach 1975–1977. Dziekan Wydziału Inżynierii Sanitarnej w latach 1984–1990, prof. zw. w Zielonej Górze w latach 1993–1995. Autor 182 prac naukowych (w tym 8 książek i skryptów). Wypromował 17 doktorów n.t. i 150 magistrów inżynierów. Przewodniczący sekcji inżynierii sanitarnej i członek komitetu ochrony środowiska PAN. Działacz spółdzielczy. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Armii Krajowej, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Politechniki Wrocławskiej oraz licznymi medalami i odznaczeniami regionalnymi.



Politechnika  
Wroclawska

**MŁOTKOWSKI EUGENIUSZ** ur. w 1926 r. w Szkle Zdroju. Harcerz. W okresie okupacji podchorąży AK (oddziały dywersyjne). We Wrocławiu od maja 1945 r., plutonowy Akademickiej Straży Uczelnianej. Równocześnie studiuje na Politechnice. Po dyplomie – praca dydaktyczna i naukowa (Katedra Mechanicznych Urządzeń Sanitarnych), docent, doktor inżynier. Autor patentów, laureat nagród. Działacz TMW, były prezes Sekcji Pionierów, aktywny w akcji rato-

wania i renowacji „Panoramy Raławickiej”. Działacz ZNP. Odznaczony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Honorową TMW. Laureat nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

**MUTZ JERZY** ur. w 1922 r. w Rudzie Śląskiej. W okresie okupacji pracuje w Chorzowskich „Azotach”, później w Będzinie, gdzie angażuje się w harcerską działalność konspiracyjną. Zostaje przydzielony do IV drużyny Szarych Szeregów w Skarżysku Kamiennej, a później do Radomia (ps. Ul-Radej), gdzie bierze udział w wielu akcjach. Po przejściu szkolenia, jako żołnierz AK 72 p.p., bierze udział w akcji „Burza”. Po zdaniu matury w 1945 roku, zapisuje się na studia prawnicze w UJ w Krakowie, skąd wraz z Grupą Kulturalno-Naukową udaje się do Wrocławia, gdzie pełni służbę w Akademickiej Straży Uniwersyteckiej w obiektach klinik, a później jako członek Posterunku Straży Akademickiej Oporów do końca jej trwania w 1946 roku. Studia kończy w 1949 roku uzyskując tytuł magistra praw. Od lutego 1947 roku pracuje jako praktykant stypendysta, a później jako pracownik etatowy w NBP V Oddział we Wrocławiu. Na emeryturę przechodzi w 1984 roku, pełniąc funkcję zastępcy dyrektora.

**PACHLEWSKI ANDRZEJ ELIGIUSZ** ur. w 1922 r. w Dąbrowie Górniczej. Od 1926 roku mieszka w Zawierciu, gdzie w 1939 r. uzyskuje małą maturę. W czasie wojny w latach 1940–1945 pracuje w fabryce metalurgicznej w Zawierciu. W tym czasie zajmuje się naprawą broni dla oddziału AK „Twardy”. Po wyzwoleniu pracuje w Starostwie Powiatowym, kończąc równocześnie gimnazjum maturą. Do Wrocławia przybywa w lipcu 1945 r. Wstępuje do Straży Akademickiej i w sierpniu zostaje skierowany na Posterunek Straży „Oporów”, gdzie pełni służbę z bronią w ręku w latach 1945–1947. Bierze udział w zasiedlaniu pracowników naukowych Uniwersytetu i Politechniki. W grudniu 1945 r. rozpoczyna studia na Politechnice, gdzie kończy Wydział Budownictwa Wodnego. Po dyplomie – w latach 1949–1962 praca w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego, a w latach 1962–1982 w „Cuprum” (jest tu generalnym projektantem gospodarki wodnej w LGOM). Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką „Budowniczy Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego”, Zasłużony dla Dolnego Śląska, Złotą Odznaką Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia, Budowniczy Wrocławia, „Rodło”, Działacz TMW. Na emeryturę przeszedł w 1982 roku.

**PISKOZUB MICHAŁ LUDWIK** ur. w 1918 r. w Kołomyi. Syn rolnika. Do Wrocławia przyjeżdża w czerwcu 1945 r. Rozpoczyna służbę w Akademickiej Straży Uczelnianej, bierze udział w organizowaniu „Bratniej Pomocy”

Uniwersytetu i Politechniki, w odbudowie budynków Politechniki i WSR. Kończy studia z dyplomem magistra inżyniera. Projektant części elektrycznej budynku Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej i Instytutu Automatyki Systemów Energetycznych. Inspektor Nadzoru w PAN. Działacz społeczny, lektor sekcji pionierów TMW, szczególnie aktywny w akcji spotkań z młodzieżą.

**POŁOŻYŃSKI WACŁAW** ur. w 1924 r. w Witulinie. Do Wrocławia przyjeżdża w lipcu 1945 roku, pełni służbę w ochronie Politechniki, działa w „Bratniaku”. Studiuje. W 1949 r. dyplom Politechniki i praca konstruktora w WZM. Od 1958 roku dyrektor Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego. Radny DRN Śródmieście, działacz NOT, TPPR, TTK.

**PRAUZIŃSKI ANDRZEJ** ur. w 1926 r. w Toruniu. Do Wrocławia przybył 15 lipca 1945 r. z zamiarem kontynuowania studiów na Politechnice. Wcielony do Straży Akademickiej pełni służbę jako członek tej straży do chwili rozpoczęcia studiów, które kończy na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej. Później pracuje w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego, a następnie w Wojewódzkim Biurze Projektów we Wrocławiu. Otrzymuje nagrodę państwową za osiągnięcia projektowa Status Twórcy. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi (dwukrotnie), Złota Odznaka Politechniki.

**PSTROKOŃSKI (KAUFMAN) JÓZEF** ur. w 1925 r. w Sosnowcu. We Wrocławiu od 28 maja 1945 r. w Grupie Kulturalno-Naukowej, z zadaniem organizacji sportu. Założyciel i pierwszy prezes AZS, kurator MKS „Czarni”, działacz „Bratniaka”. W 1947 r. kończy studia prawnicze. Aplikacja w Sądzie Okręgowym, w 1950–1955 wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej. Od 1957 r. – praktyka adwokacka. Kombatant 1939 r. Odznaczenia: 10-lecia PRL, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Złota Odznaka Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia, Budowniczy Wrocławia, Złota Odznaka AZS i odzn. „Stulecie Sportu Polskiego”, „Rodło”.

**RUDAWSKI JERZY** ur. w 1921 r. w Sosnowcu. Robotnik huty. We Wrocławiu od 12 lipca 1945 r. w Straży Akademickiej. Jednocześnie studiuje prawo i praktykuje w bankowości. Od 1949 r. w NBP, w roku 1950 awans na stanowisko dyrektora IV Oddziału NBP. Działacz TMW. Odznaczony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim OOP, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Budowniczy Wrocławia, „Rodło”.



Politechnika  
Wroclawska

**SAMSONOWICZ ZDZISŁAW** ur. w 1923 r. w Dębicy. W czasie okupacji w szeregach AK w obwodzie DESERT, pseudo Orski, (obecnie w randze porucznika). Do Wrocławia przybywa 15.07.1945 r. z Grupą Kulturalno-Naukową. Pełni służbę w Uniwersyteckiej Straży Akademickiej, później w Akademickiej Straży Politechniki. Kierownik i organizator transportu Politechniki. Członek założyciel AZS, członek założyciel i przewodniczący Koła Mechaników Politechniki Wrocławskiej. Studiuje na Politechnice Wrocławskiej. Dyplom mgra inż. otrzymuje w 1950 r. Od lutego 1946 r. mł. asystent. Od 1961 doktor n.t., a dr hab. od 1965 roku. Tytuł profesora nadzw. uzyskuje w 1972 r., a profesora zwyczajnego w 1986 r. Autor 200 prac, w tym 14 książek i skryptów, 25 patentów. Wypromował 11 doktorów. Pełni funkcje: prodziekana Wydziału Mechanicznego, zast. dyrektora Instytutu Technologii Budowy Maszyn, kierownika Zakładu Mechanizacji i Automatykacji Odlewnictwa, Kierownika Zakładu Odlewnictwa, członek Zespołu „Mechanika” przy Min. Szkoln. Wyższego, członek Zespołu Ekspertów Kierunku Automatyka i Robotyka, członek Komisji Comite International des Associations Techniques de Fonderie. Działacz STOP, NOT, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Członek kilku Komitetów PAN. Laureat zespołowej Nagrody Państwowej oraz 8 Nagród Ministrów. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Komandorski OOP, Krzyż Armii Krajowej, Medale: Wojska Polskiego, „Rodło”, Komisji Edukacji Narodowej, Zasłużony dla Politechniki Wrocławskiej, Budowniczy Wrocławia. Liczne wyróżnienia, w tym Złota Honorowa Odznaka NOT, Złota Honorowa Odznaka STOP, Złota Odznaka Zasłużony dla Dolnego Śląska, Złota Odznaka Politechniki Wrocławskiej, Odznaka Pioniera i inne. W 2001 r. otrzymał tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

**SIEROSŁAWSKI IGNACY** ur. w 1925 r. w Ropczycach. Uczeń, harcerz z Dębicy, w czasie okupacji kolejarz. Po wyzwoleniu zaczyna w Krakowie studia na AGH, ale przyjeżdża do Wrocławia 15 lipca 1945 r. Zaciąga się do Straży Akademickiej i studiuje na Politechnice Wrocławskiej, którą kończy w 1952 r. Już w czasie studiów (1949 r.) zaczyna pracę w „Dolmelu”. Jest tam konstruktorem, kierownikiem wydziału, głównym konstruktorem i głównym specjalistą ds. rozwoju swojej fabryki. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Zasłużony dla Energetyki, Złotym i Srebrnym Zasłużony dla „Dolmelu”, „Rodło”.

**SKIBIŃSKI WŁODZIMIERZ** ur. w 1926 r. w Poznaniu. We Wrocławiu od 02.06.1945 r. Służba w Straży Akademickiej. Studia. Działacz „Bratniaka”, kierownik domu studenckiego na Biskupinie. Magister inżynier budownictwa

ładowego. Dyrektor techniczny WPB, zastępca dyrektora ds. technicznych AM. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Zasłużony dla Dolnego Śląska, Budowniczy Wrocławia.



Politechnika  
Wroclawska

**SZAUDERNA HERBERT EDMUND** ur. w 1922 r. w Bielsku. Od maja 1945 r. w Grupie Kulturalno-Naukowej, w referacie muzeów i ochrony zabytków. Następnie w administracji Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, a od 1950 roku jako starszy technik na Politechnice Wrocławskiej. Opiekun społeczny Sądu Powiatowego. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi. Medale: 10-lecia PRL, 40-lecia PRL, „Rodło”, Odznaka 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Złota Odznaka Zasłużony dla Województwa i m. Wrocławia, Złota Odznaka Politechniki Wrocławskiej.



Politechnika  
Wroclawska

**UBYSZ ZBIGNIEW** ur. w 1921 r. w Zakrzewie. Do Wrocławia przybywa w maju 1945 r. Bierze udział w odbudowie obiektów uczelni wrocławskich i domów akademickich, laboratorium Politechniki. Członek prezydium „Bratniej Pomocy”, działacz i zawodnik AZS. Po ukończeniu studiów pracownik naukowy Politechniki Wrocławskiej, członek Rady Naukowej Instytutu Geotechniki i Wydziału Budownictwa Ładowego. Kierownik Wydziału Budownictwa Ładowego (filia w Wałbrzychu). Autor licznych prac naukowych oraz opracowań dla przemysłu i budownictwa. Działacz NOT. W okresie pionierskim prowadzi wykłady i ćwiczenia na WSI i WSR oraz organizuje praktyki wakacyjne. Doktor inżynier, docent. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Edukacji Narodowej, Medalem Tysiąclecia, licznymi odznakami resortowymi i regionalnymi.



Politechnika  
Wroclawska

**WALKOWIAK AGNIESZKA** ur. w 1921 r. w Zofii pow. Wieruszów. W 1942 r. wywieziona na roboty do niemieckiego Breslau. Dnia 20 maja 1945 r. rozpoczyna pracę w Grupie Kulturalno-Naukowej profesora S. Kulczyńskiego w Referacie Muzeów i Ochrony Zabytków. W 1950 roku przenosi się do pracy w Politechnice Wrocławskiej, gdzie pracuje w różnych działach, jednocześnie uzupełniając wykształcenie fachowe. Działaczka Związku Nauczycielstwa Polskiego (przewodnicząca RO) i PTTK. Ławniczka sądowa. Odznaczenia: Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski OOP, Medal 15-lecia Wyzwolenia Dolnego Śląska, Honorowa Odznaka Budowniczy Wrocławia, „Za zasługi dla archiwistyki”, Medal „Rodło”.

**WRÓBEL STANISŁAW** ur. w 1923 r. w Rzeszowie. Uczeń gimnazjalny, drużynowy ZHP. We wrześniu 1939 r. ochotnik 17 Pułku Piechoty. W czasie okupacji pracuje w młynarstwie. Po wyzwoleniu zwerbowany przez Polski Związek Zachodni do Wrocławia, przyjeżdża tu 20 lipca 1945 r. i pełni służbę w Straży Akademickiej oraz rozpoczyna studia na Politechnice. Działacz „Bratniaka”, AZS i Kręgu Instruktorów ZHP (Harcercz Rzeczypospolitej). W 1951 r. otrzymuje dyplom magistra inżyniera. Praca zawodowa w Dyrekcji Okręgowej Dróg Wodnych, którą rozpoczął już jako student do stanowiska głównego specjalisty. Działacz NOT. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Zasłużony dla Dolnego Śląska, Budowniczy Wrocławia.

## Literatura

- [1] Ignacy Rutkiewicz, *Archipelag nauki*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966.
- [2] *Księga XXV-lecia Politechniki Wrocławskiej*, praca zbiorowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1970.
- [3] Marek Ordyłowski, *Życie codzienne Wrocławia 1945–1948*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- [4] Ryszard Wójcik, *Czterej ze Straży*, [w:] Odra – miesięcznik społeczno-kulturalny, nr 2, luty 1973.
- [5] *Księga Jubileuszowa 50-lecia Politechniki Wrocławskiej 1945–1995*, pod redakcją Ryszarda Czocho, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 1995.
- [6] Krzysztof Bednarczyk, *Moje wrocławskie wspomnienia*, [w:] Politechnika Wrocławska we wspomnieniach pierwszych absolwentów, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, 1990.
- [7] Dionizy Smoleński, *Odbudowa Politechniki*, [w:] Odra – Pismo Ziem Zachodnich, nr 6, rok III, 14 luty 1960 r.
- [8] Augustyn Borcz, *Domy akademickie na Biskupinie*, [w:] Politechnika Wrocławska we wspomnieniach pierwszych absolwentów, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, 1990.
- [9] Janusz Majer, Andrzej Pachlewski, *Początki naszego życia na Oporowie*, [w:] Oporowski Biuletyn Informacyjny, Rada Osiedla Oporów, Wydanie Specjalne – luty 1998 r.
- [10] *Pionierzy Miasta Wrocławia*, Wydane przez Zarząd Sekcji Pionierów Towarzystwa Miłośników Wrocławia, 1994 r.
- [11] *Księga pamiątkowa pierwszych słuchaczy Politechniki Wrocławskiej roku inauguracyjnego 1945*, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, 1985.
- [12] Stanisław Kulczyński, *Pierwsze dni Wrocławskiego Uniwersytetu*, Gazeta Robotnicza nr 108 z dnia 7–8 maja 1955.
- [13] Barbara Brandt-Golecka, Marek Burak, Gabriela Januszewska, *Politechnika Wrocławska 1945–1951. Wybór źródeł*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005.



- [14] Stanisław Iwankiewicz, *Odbudowaliśmy tę przystań*, MEDIUM, gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, nr 9 (182), wrzesień 2005.
- [15] *Politechnika Wroclawska we wspomnieniach swych pierwszych absolwentów*, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1990.
- [16] *Politechnika Wroclawska 1945–1951. Wybór źródeł*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005, dokument nr 105.
- [17] Stanisław Dziurzyński (Stanisław Czupryn) *Miło wspominać...*, *Politechnika Wroclawska we wspomnieniach pierwszych absolwentów, Moja Droga do Politechniki Wroclawskiej*, Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej, 1991.
- [18] Stefan Józewicz, *Wspomnienia*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- [19] Marian Cegielski, *Wspomnienia z pierwszych lat istnienia Wydziału Elektrycznego, Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wroclawskiej 1945–1985*, 1985.
- [21] Marek Zakrzewski, fragment pamiętnika, *Wspomnienia z czterdziestolecia Politechniki Wroclawskiej 1945–1985*, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1985.
- [22] Zdzisław Samsonowicz, *Trzy akcenty uczczenia 60. rocznicy powstania Politechniki Wroclawskiej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2005.

## Indeks nazwisk

- Ahlfen Hans 10  
Antczak Henryk 20  
Bacz Władysław 47  
Banasik Jerzy 21  
Banyś Kazimierz 64  
Bartecki Stanisław 63  
Barwiński Jerzy 38  
Batorowicz Jerzy 39, 92  
Bednarczyk Krzysztof 34, 35, 37, 38, 40  
Bek Stanisław 50, 51, 122  
Biestek Tadeusz 50, 51  
Bober Józef 23, 24, 92  
Borcz Augustyn 50, 51, 122  
Bożić Teodor 34  
Bross Wiktor 65  
Budweil Stanisław 21, 92  
Cegielski Marian 74  
Cena Mieczysław 20  
Cieślakowski Jerzy 20, 92, 122  
Chowaniec Władysław 45, 47, 77  
Czajka Dobrosław 47, 48  
Czauderna Herbert (Szauderna) 12, 13, 132  
Czoch Ryszard 8, 110  
Damas Jan 20, 22, 23, 92  
Derubski Jerzy 20  
Drobner Bolesław 9, 10  
Drozdowski Zdzisław 21, 22  
Dworzak Egon 47, 48, 66, 78, 79  
Dyba Konrad 47, 48  
Dziama Antoni 39, 50, 93, 123  
Dziurzyński Stanisław  
(Czupryn Tadeusz) 76  
Furgo Tadeusz 61, 121  
Gac Ryszard 50, 51, 93  
Gaweł Alfred 11  
Gawlik Zbigniew 21, 23, 25, 26, 30, 50, 51, 55, 123  
Gębczak Mieczysław 11  
Głuszak Mieczysław 50, 51, 93, 124  
Godlewski Zdzisław 39, 40, 93  
Grochal Tadeusz 23, 93  
Hanke Karl 10  
Hawrylak Henryk 20, 21, 50, 64, 93, 124  
Haizik Roman 21  
Herzig Tadeusz 11, 34, 44, 87  
Hlond August 79  
Idaszewska Elżbieta 65–68  
Idaszewski Kazimierz 45, 47, 52, 53, 56, 65–72  
Idzikowski Andrzej 21, 22, 59  
Iwankiewicz Stanisław 62  
Jach Irena 47  
Jagiełło Tadeusz 34  
Janiec Zbigniew 24, 93  
Janiszewska Gabriela 8  
Janowski Adam 23, 24, 93  
Janusz Marian 47  
Jaworski Roman 11, 14, 44, 63, 78, 87, 124  
Jeleniewski Eugeniusz 22, 23, 24, 93  
Jellonek Andrzej 34, 35, 47, 52

Jelutin Oleg 27  
 Józewicz Stefan 63, 73  
 Jurczak Włodzimierz 17  
 Kaleta Stefan 23, 24, 93  
 Kania Józef 21, 22  
 Karkowska Henryka 21  
 Karlic Tadeusz 11, 12, 31, 34, 35, 47,  
 78, 87, 125  
 Karp Andrzej 39, 93, 125  
 Kaufman Józef (Pstrokoński) 19, 20,  
 21, 60, 62, 130  
 Kiszka Maria 83  
 Klisiewicz Andrzej 65, 66  
 Kloczkowski Zenon 26  
 Kluk Czesław 20  
 Knastr Bronisław 54  
 Kołodziej Kazimierz 39  
 Konorski Andrzej 34, 35, 87  
 Kossowicz Jerzy 21, 94  
 Kożuchowski Józef 47, 48  
 Kraheński Bohdan 39, 50, 94  
 Kuczyński Eugeniusz 66, 77–80  
 Kuczyński Henryk 34, 35, 47, 54, 87  
 Kuczyński Jędrzej 50, 51, 94, 125  
 Kulczyński Stanisław 9, 10, 11, 13,  
 15, 52, 57, 59, 87, 125  
 Kuzior Jerzy 50, 126  
 Lachowski Władysław 23, 24, 94  
 Loria Stanisław 9, 47, 54, 87  
 Majer Janusz 23, 24, 126  
 Mamak Wiktor 34, 35, 47, 87  
 Marczewski Edward 12, 13, 53, 54,  
 87, 127  
 Masiak Leon 65  
 Masiak Michał 65  
 Mazur Michał 47  
 Mazur Stanisław 21, 22, 59, 127  
 Mielcarzewicz Edward 11, 34, 35,  
 87, 128  
 Miłkowska Maria 47, 48  
 Minkiewicz Anatoli 27, 28  
 Mroczkowski Zbigniew 25, 26, 50, 94  
 Mutz Jerzy 23, 94, 129  
 Nakielski Wodzisław 50  
 Nalepa Andrzej 78  
 Niehoff Herman 10  
 Niemczyk (ksiądz) 14  
 Niewodniczański Henryk 54  
 Nikliborc Jan 54  
 Nosowski Stanisław 23, 24, 94  
 Nowacki Paweł 65, 67  
 Nowowiejski Romuald 72, 73  
 Orłowski Borys Nikołajewicz 27, 28  
 Orzeszkowski Zbigniew 34, 35, 47  
 Pachlewski Andrzej 23, 24, 95, 103,  
 104, 129  
 Pałka Franciszek 26, 27, 34, 35, 37,  
 41, 47  
 Patryk Tadeusz 39, 95  
 Piątek Jan 23, 24  
 Pietruszka Janusz (Pluciński) 25, 26,  
 36, 43, 50, 51, 95  
 Piskozub Ludwik 50, 51, 129  
 Piskozub Zbigniew 63  
 Piwowarski Wiesław 23, 24, 95  
 Płazek Edwin 47, 48  
 Potocki Bolesław 23, 95  
 Prauziński Andrzej 50, 130  
 Pyzikowski Jerzy 25, 26, 50, 51, 95  
 Roman Stanisław 59  
 Romaniuk Wacław 26, 44, 95  
 Różycki Adam 21, 95  
 Rudawski Jerzy 23, 95, 130  
 Samsonowicz Janina 70  
 Samsonowicz Zdzisław 25, 26, 38,  
 47, 50, 95, 131  
 Sąsiadek Mieczysław 47, 48, 52, 65  
 Seniuta Zbigniew 50, 95  
 Sierosławski Ignacy 21, 25, 26, 36,  
 50, 51, 95, 131

Sierszyński Andrzej 50, 51  
Skibiński Włodzimierz 50, 51, 131  
Smoleński Dionizy 12, 26, 28, 29,  
34, 35, 37, 38, 39, 42, 43, 44, 47, 52,  
56, 57, 58, 60, 61, 65, 80, 82, 83, 87  
Spuzic Muzafer 34  
Staniów Zdzisław 50, 51, 96  
Steinhaus Hugon 53, 54, 72–75  
Stokłosa Jerzy 25, 26, 96  
Stroński Jerzy 20  
Sucharda Edward 47, 52, 54, 63, 65,  
66, 83  
Szatan (Szata) Zdzisław 25, 26, 96  
Szczęsny Tadeusz 23, 24, 96  
Szparkowski Zygmunt 47, 48  
Ślebodziński Władysław 47, 53, 54,  
75–77  
Teisseyre Mieczysław 63  
Teppa Janina 47, 48  
Trzebiatowski Włodzimierz 54  
Turczyński Tadeusz 23, 96  
Ubysz Zbigniew 20, 50, 51, 132  
Wabno Ryszard 23  
Walisch Andrzej 39, 62, 96  
Wąlkowiak Agnieszka 8, 12, 13, 87,  
132  
Wierzbowski Czesław 21  
Woźniak Adam 23, 96  
Wójcik Ryszard 22  
Wróbel Stanisław 22, 39, 40, 50, 96, 133  
Wróbel Tadeusz 47, 48  
Wyzga Maria 47, 48  
Zachara Mieczysław 22, 47  
Zakrzewski Marek 80  
Zięba Tadeusz 39  
Ziomek Jerzy 39  
Zipser Kazimierz 47, 48  
Żołnierek Jerzy 64

## Spis rzeczy

Wprowadzenie .....	7
Z Krakowa do Wrocławia .....	9
Akademicka Straż Uniwersytecka .....	16
Straż Akademicka Politechniki .....	25
Organizowanie nauki i dydaktyki .....	47
Oficjalne rozwiązanie Straży Akademickiej .....	55
Po rozwiązaniu Straży Akademickiej .....	58
Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu i Politechniki .....	58
Akademicki Związek Sportowy .....	60
Koła Naukowe .....	63
Wspomnienia i anegdoty o naszych profesorach z tamtych lat .....	65
Egzaminy u profesora Idaszewskiego .....	70
Spotkania z profesorem Steinhausem .....	72
O profesorze Władysławie Ślebodzińskim .....	75
Eugeniusz Kuczyński .....	77
60 lat po rozwiązaniu Straży Akademickiej Politechniki .....	81
Załączniki	
Załącznik 1. Pamiątkowy Akt Grupy Kulturalno-Naukowej .....	86
Załącznik 2. Wykaz podpisów złożonych na Pamiątkowym Akcie Grupy Kulturalno-Naukowej w dniu 10 maja 1946 roku .....	87
Załącznik 3. Świadcstwo członka Grupy Kulturalno-Naukowej .....	88
Załącznik 4. Pismo polecające wszczęcie działań celem odbioru od władz radzieckich obiektów Politechniki Wrocławskiej .....	89
Załącznik 5. Przykład dokumentu przekazania władzom polskim przez władze radzieckie obiektów uczelni wrocławskich .....	90
Załącznik 6. Tłumaczenie załącznika nr 5 na język polski .....	91
Załącznik 7. Wykaz członków Akademickiej Straży Uniwersyteckiej ..	92
Załącznik 8. Wykaz posterunków Akademickiej Straży Uniwersyteckiej .....	98
Załącznik 9. Instrukcja Służby Wartowniczej obowiązująca Straż Akademicką .....	100
Załącznik 10. Instrukcja Straży Uniwersyteckiej – obowiązująca Straż Akademicką oraz Straż Ochrony Obiektów .....	101

Załącznik 11. Zaświadczenie, które otrzymywali członkowie Straży Akademickiej w 1945 r. ....	102
Załącznik 12. Przykład legitymacji służbowej wydawanej członkom Straży Akademickiej zezwalającej na posiadanie broni oraz roweru .....	103
Załącznik 13. Legitymacja służbowa członka Posterunku Akademickiej Straży Uniwersyteckiej OPOROWO .....	104
Załącznik 14. Pismo dotyczące wydania legitymacji służbowych członkom Straży Akademickiej .....	105
Załącznik 15. Wykaz karabinów użytkowanych przez Straż Akademicką Politechniki .....	106
Załącznik 16. Tymczasowa legitymacja członka założyciela Akademickiego Związku Sportowego .....	107
Załącznik 17. Legitymacja członkowska AZS z 1946 roku .....	108
Załącznik 18. Fragment mapy ilustrującej sąsiedztwo Politechniki oraz okolice nieistniejącej już ul. Ludwisarskiej .....	110
Załącznik 19. Zarys budynków Politechniki z zaznaczonymi miejscami po wybuchach bomb lotniczych przy budynkach A-2, A-4, A-5 ..	111
Załącznik 20. Odpis dekretu powołującego Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu .....	112
Załącznik 21. Karta wpisu zastępująca indeks, używana w pierwszym roku działalności Uniwersytetu i Politechniki .....	113
Załącznik 22. Legitymacja członka Bratniej Pomocy .....	114
Załącznik 23. Takie tymczasowe akademickie dowody osobiste były wydawane w latach 1945–1947 .....	114
Załącznik 24. Pismo o konieczności zdania broni po rozwiązaniu Straży Akademickiej .....	115
Załącznik 25. Protokół zdawczo-odbiorczy broni i amunicji .....	116
Załącznik 26. Pismo Politechniki Wrocławskiej dotyczące przekazania broni i amunicji .....	117
Załącznik 27. Wykaz broni pozostawionej dla Straży Nocnej .....	118
Załącznik 28. Opis terenów strzeżonych przez posterunki Straży Nocnej Politechniki Wrocławskiej .....	119
Załącznik 29. Zezwolenie Kuratorium Szkolnictwa Wrocławskiego na prowadzenie kursów samochodowych... ..	120
Załącznik 30. Karta rejestracyjna zazwalająca na prowadzenie Kursów Kierowców Samochodowych.....	121
Załącznik 31. Biogramy .....	122
Literatura .....	134
Indeks nazwisk .....	136





Pionierski okres powstawania wyższych uczelni w leżącym w gruzach powojennym Wrocławiu rozpoczyna się 10 maja 1945 roku, kiedy to członkowie Grupy Kulturalno-Naukowej przystąpili do zabezpieczania i porządkowania naukowo-dydaktycznych obiektów uczelni i do doprowadzania ich do stanu używalności. Na tym tle książka opisuje działalność niewielkiej grupy członków Akademickiej Straży Uniwersytetu, z której wyłoniła się Straż Akademicka Politechniki.

Książka ta jest rozszerzeniem pierwszego wydania, gdzie opisano rok 1945 i nie jest suchym sprawozdaniem, lecz opowiadaniem o ludziach i zdarzeniach zabarwionym niekiedy zabawnymi anegdotami. Krótkie opisy okoliczności powstawania i organizowania Akademickiego Związku Sportowego, Bratniej Pomocy Akademickiej oraz okoliczności organizowania nauki i dydaktyki w Politechnice Wrocławskiej rzucają światło na warunki życia i pracy w tamtych czasach. Liczne archiwalia pokazane w formie załączników dokumentują treść wspomnień. Biogramy niektórych członków Straży Akademickiej ilustrują ich drogę życiową.

W niniejszym wydaniu dodano zwięzłe opisy działań niektórych dawnych członków Straży Akademickiej, będących wówczas studentami uczelni. Jeden rozdział książki poświęcono anegdotom o nieżyjących już pierwszych profesorach oraz o zdarzeniach związanych z egzaminami. W zakończeniu przedstawiono, w jaki sposób Politechnika uczciła 60 lat swego istnienia.

Autorem wspomnień jest Zdzisław Samsonowicz, który już 15 lipca 1945 roku został członkiem Straży Akademickiej Politechniki i na tej uczelni przeszedł długą drogę od zastępcy asystenta przez adiunkta, docenta do profesora zwyczajnego. Mimo przejścia na emeryturę w 1993 r. do dziś jest związany z uczelnią i Stowarzyszeniem Absolwentów Politechniki Wrocławskiej, które było inicjatorem powstania tej książki.



Wydawnictwa Politechniki Wrocławskiej  
są do nabycia w księgarni

„Tech”

plac Grunwaldzki 13, 50-377 Wrocław

budynek D-1 PWr., tel. 071 320 29 35

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

ISBN 83-7085-958-5